WYDANIE PUŁTUSKIE nr 11

Tygodnik ciechanowski

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.ciechpress.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 11** (2203) **15 MARCA 2022 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie A cena 3,80 zł W TYM 5% VAT

Ze szpitala w Pułtusku do laboratorium w Warszawie

Ruszyła linia dronowa

Przewożą próbki medyczne do badań, ale też mogą dostarczyć potrzebną krew. Mogą wykonywać nawet sześć, siedem lotów w obie strony dziennie. Drony, bo o nich mowa, rozpoczęły rejsy powietrzne na trasie Pułtusk – Warszawa w drugiej połowie lutego. Szpital Powiatowy Gajda-Med w Pułtusku jest pierwszym w kraju, który korzysta z transportu medycznego przy użyciu bezzałogowców.

Drony w transporcie medycznym można porównać do lądowania na Marsie, jeśli chodzi o postęp. Dla mnie jako dyrektora szpitala jest to ogromny prestiż i zaszczyt, a dla pacjentów olbrzymia pomoc – zaznaczył dr hab. n. med. Robert Gajda, założyciel i dyrektor Grupy Gajda-Med, dyrektor generalny Szpitala Powiatowego Gajda–Med w Pułtusku. Wyjaśnił: – Drony nie stoją w kolejkach, nie są zainteresowane czerwonym światłem ani problemami, które mogą po drodze się przydarzyć. Pozwalają na szybkie dostarczenie próbki krwi z naszego laboratorium do laboratorium centralnego, dają możliwość szybkiego odebrania krwi dla pacjenta, który jest w ciężkim stanie. Dzięki tej technologii zyskamy też możliwość przewiezienia badań histopatologicznych, kiedy chirurg stoi przy stole operacyjnym, pobiera wycinek, wysyła do specjalistycznego laboratorium i szybko uzyskuje wynik po to, by wiedzieć, jak ma dalej przeprowadzić operację. IK

Czytaj na str. 14

Fot. Polska Agencja Żeglugi Powietrznej

Sonda Tygodnika

„Moja wojna!

- Wojna... Wcześniej słowo znane mi z książek i opowieści babci – mówi **Beata Bielińska**, mieszkanka Grabówca k. Pułtuska. - Moje obie prace dyplomowe dotyczyły dwudziestolecia międzywojennego. Pisałam o tym z ogromną pokorą, niejednokrotnie płacząc. Ludzie, o których czytałam i słyszałam, byli dla mnie bohaterami wszechczasów, z których nadal czerpię wzorce. Dziś? Na hasło „wojna” cierpnie mi skóra. Nie wierzę w to, co się dzieje w Ukrainie, jednocześnie mam kontakt z osobami, które wojny doświadczyły. Wojna wiele zmieniła w życiu moim i mojej rodziny. Pomagam na wielu płaszczyznach: jako nauczycielka, jako matka, jako strażak... **IK**

Fot. Archiwum prywatne

Czytaj na str. 21

Wzruszający koncert

13 marca w sali Maneż Domu Polonii wystąpili artyści na rzecz ukraińskich rodzin, przebywających w Pułtusku i powiecie pułtuskim. To miejsce szczególne, bo będące domem dla ponad setki repatriantów i dla ponad setki uchodźców z objętej wojną Ukrainy.

Na scenie zaprezentowali się dzieci i młodzież z Kijowa oraz dorośli, a także muzycy z pow. pułtuskiego, makowskiego i przasnyskiego. Muzyka połączyła nie tylko pokolenia, ale i narody. **IK**

Czytaj na str. 19

Produkowali papierosy i przemycali do Wielkiej Brytanii

Pułtuszczanin wśród „królów przemytu”

Zatrzymanie 18 osób, wyeliminowanie z obrotu 6 mln sztuk papierosów bez akcyzy i przejęcie dwóch specjalistycznych linii do ich produkcji – to efekt działań przeprowadzonych w lutym br. przez służby. Wśród członków grupy, określającej siebie „królami przemytu”, znajduje się Dominik O. ps. „Suchy” z pochodzenia pułtuszczanin. Mężczyzna był zatrzymywany w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstw narkotykowych i kierowania zorganizowaną grupą przestępczą.

Wartość zabezpieczonego towaru wynosi blisko 5 mln zł. **IK**

Czytaj na str. 20

Żyję w stylu eko

- Styl życia eko jest mi bardzo bliski – mówi Jolanta Jaworska, mieszkanka okolic Pułtuska, z wykształcenia geolog, doradca rynku nieruchomości. - Żywność kupuję u znajomych rolników lub w małym sklepiku w Kacicach, gdzie można dostać wędliny z lokalnej masarni zawinięte w papier, nie w folię, czy chleb z lokalnej piekarni. Gdy kupię więcej chleba, zamrażam go, piekę też chleb sama. Nie kupuję wody gazowanej, tylko sama ją robię w domu. Uprawiam warzywa i zioła na wysokich grządkach permakulturowych **IK**

Fot. Archiwum prywatne

Czytaj na str. 14

Uchodźcy z Ukrainy w powiecie pułtuskim

Przebywają w ośrodkach, zorganizowanych przez samorząd miasta i powiatu, w pułtuskim Domu Polonii oraz u osób prywatnych w gminach: Pułtusk, Świercze, Gzy i Zatory. Uchodźcy z Ukrainy znaleźli schronienie na terenie powiatu pułtuskiego. Jest ich ponad 700 osób.

Przyjęcie uchodźców zorganizowały powiatowe instytucje. **IK**

Czytaj na str. 14

R E K L A M A

ISSN 0239-6807

eprasa.pl 6845047cac

Dwie osoby zginęły w pożarze

13 marca przed godz. 23.00 ciechanowscy strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze w Ciechanowie przy ul. Komunalnej. Na skutek zdarzenia dwie osoby poniosły śmierć – 46-letnia kobieta oraz 65-letni mężczyzna. Co najmniej dwie osoby zostały poszkodowane, choć ich życiu nic nie zagraża.

Pożar wybuchł w jednym z mieszkań w budynku wielorodzinnym. To obiekt komunalny, którego właścicielem jest miejski samorząd. Dwie osoby opuściły obiekt przed przybyciem straży pożarnej. Strażacy ewakuowali jeszcze sześcioro mieszkańców. Z ogniem ratownicy zmagali się przez 3,5 godziny. W akcji brało siedem zastępów straży pożarnej.

- Ogień pojawił się na parterze. Paliło się tylko w jednym mieszkaniu. Pożar nie zdołał się przenieść na inne pomieszczenia. Zanim strażacy przystąpili do akcji, została odłączona instalacja elektryczna. Nie wiadomo, co jest przyczyną pożaru – twierdzi Damian Kołpaczyński, rzecznik prasowy ciechanowskiej straży pożarnej.

Dodaje, że gdy ratownicy weszli do środka w mieszkaniu na parterze znaleźli martwe dwie osoby. Jedna z osób, 30-latka, została ewakuowana z tego mieszkania. Prawdopodobnie podtruła się dymem.

- W poniedziałek o godz. 10.00 były przeprowadzone oględziny z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa. Wiemy, kim jest zmarły mężczyzna. Tożsamość kobiety nie jest znana. Jej ciało zostało zwęglone w pożarze i nie mamy pewności, kim ona jest. Musimy to zweryfikować – twierdzi Jolanta Bym, rzeczniczka ciechanowskiej policji.

FOT. KP PSP W CIECHANOWIE

Pożar sprawił, że zginęły dwie osoby i co najmniej dwie wymagały udzielenia im pomocy

Nasza rozmówczyni wyjaśnia, że 36-letni mężczyzna podczas pożaru był nieprzytomny. Wyniesiono go z budynku. Odzyskał świadomość po udzieleniu mu pomocy. Inny - 17-letni doznał poparzenia stopy. O tym, że 30-letnia kobieta podtruła się dymem, rzeczniczka policji nic nie wie.

Strażacy szacują, że wartość strat spowodowanych pożarem może wynosić nawet 200 tys. zł. RN

Mławianin 2021

Tytuł dla Janusza Dębskiego

Janusz Dębski, rekomendowany przez Klub Seniora „Pogodny Uśmiech", otrzyma godność Mławianina 2021 Roku - zadecydowała większością głosów kapituła tej honorowej nagrody pod przewodnictwem Stanisława Matyjasika, powołana przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej.

Laureat od wielu lat jest jednym z najaktywniejszych mławskich społeczników. Założył i prowadzi Galerię „13", która promuje młodych plastyków. Jako fotograf prezentował swoje prace – przede wszystkim zdjęcia zabytków i przyrody Zawkrza – na wielu wystawach zarówno na ziemi mławskiej, jak w innych miejscowościach kraju. Udziela się m.in. w Związku Twórców Ziemi Zawkrzeńskiej i Polskim Klubie Ekologicznym; sam pisze wiersze i opowiadania. Współpracuje z licznymi lokalnymi i regionalnymi placówkami kultury. Zorganizował i przeprowadził wiele wieczorów poetycko-muzycznych, rajdów szlakiem miejsc pamięci, warsztatów fotograficznych, prelekcji i pogadanek na temat historii regionalnej dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Kolekcjonuje znaczki i karty pocztowe oraz wydawnictwa regionalne; znaczną część swych zbiorowy pokazywał na wystawach indywidualnych i zbiorowych.

Od 47 lat uprawia tenis ziemny, 13-krotnie zdobywał indywidualne mistrzostwo Mławy w tej dyscyplinie. Jest także organizatorem turniejów i trenerem „białego" sportu. Przez jego ręce przeszło już ok. pół tysiąca młodych adeptów tenisa.

Janusz Dębski w Galerii „13"

Do kapituły wpłynęły jeszcze trzy wnioski na nadanie tytułu Mławianina 2021. Stowarzyszenie „Pontyfikat Papieża Jana Pawła II" zgłosiło swego prezesa Andrzeja Lampkowskiego, Stowarzyszenie „Mława – Miasto Zabytkowe" – własnego prezesa Tadeusza Stabacha, a miejscowy Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej – pielęgniarkę Agatę Stolarską.

Dekoracja Mławianina 2021 Roku zaplanowana jest na 23 kwietnia, w uroczystość św. Wojciecha, patrona Mławy.

(kj)

Uratowali bocianie gniazdo

10 marca w Kraszewie Czubakach, w gm. Raciąż, strażacy ochotnicy zamontowali gniazdo bocianie, które spadło z platformy.

Gniazdo musiało zostać uszkodzone przez wiejący wcześniej silny wiatr. Strażacy naprawili gniazdo w samą porę. Na południu Polski pojawiły się już pierwsze bociany, które zimę spędzają głównie w Afryce. rom

Pijany znieważył kobiety ukraińskie

W parku w Mławie 32-letni mieszkaniec tego miasta znieważył i dopuścił się naruszenia nietykalności cielesnej wobec dwóch kobiet narodowości ukraińskiej (jedna z nich była w ciąży). Miał kierować pod ich adresem słowa obelżywe i o wydźwięku nacjonalistycznym, a także próbować zerwać flagę Ukrainy. Jak się okazało, był wówczas w stanie nietrzeźwości (2,5 prom.).

Już usłyszał zarzut znieważenie na tle narodowościowym. Grozi mu kara pozbawienia wolności do trzech lat. kj

Oszust wykorzystał dramat Ukraińców

Zamieszkały w Mławie obywatel Ukrainy, chcąc sprowadzić do siebie własną rodzinę, zlecił to zadanie firmie przewozowej. Z góry zapłacił za usługę. Jego najbliżsi, kobieta z trojgiem dzieci,z bagażem czekali na środek transportu. Niestety, bez rezultatu. Sprawą zajmuje się policja.

Tenże mławski Ukrainiec znalazł stosowne ogłoszenie – w jego języku ojczystym – w internecie. Kiedy przelał pieniądze na wskazane konto, osoba podająca się za właściciela przedsiębiorstwa transportowego przestała odbierać telefony.

- Bywa, że osoby oferujące transport uchodźców z Ukrainy do Polski, za taki przewóz żądają wysokich opłat, z koniecznością natychmiastowego przelewu. W ten sposób działają także oszuści, którzy,jak widać, wykorzystują ludzką tragedię – ostrzega Komenda Powiatowa Policji w Mławie. I zaleca sprawdzanie wiarygodności potencjalnych przewoźników.

kj

Włamanie, zatrzymanie i na 3 miesiące skazanie

6 lutego w Chorzelach trzech mężczyzn wtargnęło do mieszkania. Byli pod wpływem alkoholu.

– Mężczyźni zachowując się agresywnie wobec przebywających tam domowników, zniszczyli mienie oraz kierowali wobec 34-latki i jej 36-letniego partnera, groźby karalne. Skierowani na miejsce policjanci ustalili, że sprawcami tego zdarzenia są mieszkańcy Chorzel w wieku 20, 29 i 36 lat – informuje asp. szt. Krzysztof Błaszczak. Dzięki sprawnej pracy policjantów, napastnicy zostali zatrzymani do złożenia stosownych wyjaśnień. Mężczyznom postawiono zarzuty dotyczące naruszenia miru domowego, gróźb karalnych oraz zniszczenia mienia.

Sprawę przejął sąd w Przasnyszu. Prokuratura, na wniosek policji, zastosowała środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. Teraz grozi im, za swoje czyny, wysoka grzywna oraz kara ograniczenia albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

natson

Pijany kierowa zaatakował policjantów

Nietrzeźwy kierowca peugeota w ostatnią niedzielę wieczorem w Mławie zaatakował interweniujących policjantów, ale szybko został przez nich obezwładniony.

Chwilę wcześniej przypadkowy świadek zawiadomił policję, że po ulicach miasta porusza się właśnie peugeot, nad którym nie panuje jego kierowca. Zaraz potem został on zatrzymany przez patrol. Agresywnym szoferem okazał się 57-letni warszawianin. Pobrano od niego próbkę krwi do badań na zawartość alkoholu.

Tego dnia w ręce mławskiej policji wpadli jeszcze dwaj pijani kierowcy: w Podkrajewie 34-letni mieszkaniec powiatu działdowskiego (2,2 prom.), a na S7 w Dalni 47-letni mławianin (1,5 prom.), który uderzył autem w barierę ochronną.

(kj)

KRONIKA STRAŻACKA

Zapalony samochód

Nad ranem o godzinie 2.26, z niedzieli na poniedziałek (13/14 marca), w Krasem zapalił się samochód zaparkowany przy cmentarzu. Zgłoszenie przyjęła Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Przasnyszu.

Do tego zdarzenia zgłosiły się dwa zastępy strażaków, a także jednostka OSP z Krasnego. Druhowie musieli ugasić płonący samochód – dwie osoby, które nim podróżowały wyszły z niego i czekały na pomoc straży. Ich praca polegała głównie na ugaszeniu pożaru i zabezpieczenia miejsca tego wypadku. Funkcjonariusze odłączyli również instalację gazową, która była w aucie. Nikomu nic się nie stało, a pasażerowie nie wymagali pomocy lekarskiej. Co do przyczyny zapalenia się auta – nie jest ona jednoznaczna – świadkowie zdarzenia, pisali o nieodpowiedzialnej i brawurowej jeździe z tzw. „piskiem opon"...

Płonęła trawa

Jednostka OSP Krasne, brała też udział w gaszeniu trawy. 13 marca, wieczorem około godz. 19, zapaliła się trawa w miejscowości Mosaki. O zabezpieczenie miejsca pożaru zadbała również jednostka OSP Zalesie. Wiosną tego typu wypadki zdarzają się często, a są surowo zakazane. Niestety nieostrożność właścicieli często może być przyczyną wybuchu pożaru i to na bardzo dużym terenie.

natson

eprasa.pl 6845047cac

Naszą oświatę czekają wielkie wyzwania

Rozmowa z Adamem Krzemińskim – dyrektorem Centrum Usług Wspólnych w Ciechanowie.

Czym zajmuje się Centrum Usług Wspólnych?

- Od 1995 roku funkcjonowaliśmy jako Zakład Obsługi Szkół i Przedszkoli, podlegając ustawie o systemie oświaty. Na wniosek komisji samorządów, przed kilkoma laty w Sejmie zmieniono prawo tak, aby rozszerzyć naszą działalność i znieść kolizje z istniejącym prawem. Obecnie jako CUW, pod rządami ustawy o samorządzie gminnym, prowadzimy nie tylko obsługę finansowo-księgową miejskich instytucji oświatowych – szkół i przedszkoli, ale też żłobka, biblioteki miejskiej, czy COEK-u.

Wśród 20 pracowników, na etacie zatrudniamy siedem księgowych, wykonując kilka tysięcy operacji finansowo-księgowych rocznie, realizując ponad 60-milionowy budżet. Przygotowujemy płace dla ok. 700. pracowników zatrudnionych we wszystkich wcześniej wymienionych instytucjach oraz wszystkie czynności związane z naliczaniem świadczeń płacowych. Prowadzimy naliczenia i rozliczenia dotacji dla niepublicznych jednostek oświatowych zarejestrowanych w naszym mieście, a jest ich kilkanaście i korzystają z ponad 10 milionów dotacji rocznie.

Ten sam zespół zajmuje się analizą budżetów wszystkich jednostek i rozlicza wszelkie dotacje otrzymywane z budżetu państwa i samorządu województwa. Byliśmy również autorami i realizatorami projektów unijnych prowadzonych w naszych szkołach. Poza obszarem finansowym prowadzimy wszystkie czynności z zakresu organizacji oświaty analizując arkusze organizacyjne i ich aneksy. Przygotowujemy konkursy na dyrektorów poszczególnych placówek, awanse zawodowe nauczycieli, prowadzimy proces przyznawania nagród prezydenta dla uczniów czy nauczycieli. Przygotowujemy materiały dla radnych wraz z ustawową informacją o realizacji zadań oświatowych. Część pracowników zajmuje się wspólnymi zakupami dla naszych pionów żywieniowych, ale także zakupami inwestycyjnymi, przetargami na remonty szkół, a ostatnio też realizacją zadań z budżetu obywatelskiego w naszych szkołach i przedszkolach.

Mógłbym wymieniać jeszcze wiele zadań, ale w skrócie powiem, że wszystko co dzieje się w oświacie, w obszarze księgowym, administracyjnym i technicznym prowadzi CUW. Ostatnie kontrole z NIK-u potwierdziły, że nasza działalność w obszarze obsługi oświaty jest niezbędna, a pracownicy zasłużyli na najwyższą ocenę!

*** W ostatnich miesiącach, zarówno dyrektorzy szkół, jak i rodzice, zaniepokojeni byli ustawą „Lex Czarnek", która przewidywała istotne zmiany w oświacie. Czy dobrze się stało, że ta ustawa została zawetowana przez prezydenta?**

– Również w naszym środowisku ten projekt od początku budził niepokój. Zresztą od kilku lat politycy próbują zwiększać wpływ organu nadzoru, czyli kuratoriów oświaty nad szkołami. Jakiś czas temu obecnej władzy udało się zmienić zasady, co do składów komisji konkursowych przy wyborze dyrektorów szkół – zmniejszono kompetencje organu prowadzącego, czyli gmin, kosztem dodatkowego głosu dla przedstawicieli kuratorium. W „Lex Czarnek" bardzo niebezpiecznym zapisem, był również ten, który zakładał, że dyrektora szkoły może odwoływać kurator. Dzisiaj może ewentualnie wnioskować do organu prowadzącego, który de facto zatrudnia dyrektora, uzasadniając merytorycznie takie odwołanie, ale sam nie wydaje takiej decyzji. Poza tym, nowe założenia ministra edukacji, w mojej ocenie, znacznie ograniczałyby rolę rodziców poprzez rady rodziców na realizację zadań przez zewnętrzne stowarzyszenia i organizacje na terenie szkoły.

Wracając do odpowiedzi na zadane pytanie – bardzo dobrze się stało, że ta ustawa została odrzucona przez prezydenta. Przynajmniej na razie nie doszło do zmniejszenia roli organu prowadzącego jakim jest samorząd.

*** A co ze zwiększeniem pensum? Być może nauczyciele w końcu będą lepiej zarabiać – tak przynajmniej twierdzi minister?**

– Kolejny zapowiadany projekt, który budzi wielkie kontrowersje. Docierają do nas głosy o planie, który zakłada, że zwiększenie nauczycielom pensum, czyli czasu pracy przy tablicy, przełoży się na wyższe wynagrodzenia. Z naszych analiz wynika jednak, że na przykład w przypadku nauczyciela dyplomowanego ta podwyżka będzie znikoma – ok. 95 zł – przy znacznym wydłużeniu czasu pracy w szkole. Do tego dochodzi czas pracy, którą nauczyciel wykonuje poza klasą – sprawdzanie klasówek, przygotowywanie się do lekcji, wywiadówki, rady pedagogiczne, udział w konferencjach, szkoleniach. Jest jeszcze inne zagrożenie. Ten projekt, zwłaszcza w mniejszych miastach, takich jak Ciechanów, spowoduje bezrobocie wśród pedagogów. Zakładamy, że w przypadku podniesienia pensum ponad 20 proc. nauczycieli może stracić pracę, w samym Ciechanowie może to być kilkadziesiąt osób przy obecnym zatrudnieniu. Gdy zauważymy, że na horyzoncie widać spadek liczby dzieci, które za kilka lat będą rozpoczynać naukę w pierwszej klasie, to sytuacja nie wygląda różowo. Warto również dodać, że już dziś niektórzy nauczyciele, by móc wypracować pełen etat, muszą pracować w dwóch szkołach. Po wejściu proponowanego zwiększenia pensum będą zmuszeni jeździć może nawet do trzech szkół.

*** Jak to wygląda liczbowo?**

– Od 2002 r. w Ciechanowie, każdego roku, rodziło się mniej więcej tyle samo dzieci – 420-450, ale już w roku 2020 (pierwszy rok pandemii – przyp. red.) zanotowaliśmy spadek narodzin do 370. Niepokojące są dane z 2021 r., gdy na świat przyszło tylko 212 ciechanowian. Dzieci te rozpoczną naukę dopiero za kilka lat, ale jeśli ta niska tendencja narodzin utrzyma się, to w naszych szkołach może dojść do drastycznego zmniejszenia liczby uczniów. To będzie dość duży problem, z którym będą musieli mierzyć się zarządzający oświatą.

*** A jak te dwa lata pandemii i długie miesiące zdalnego nauczania, siedzenia uczniów przed komputerami, przełożyło się na ich zachowania po powrocie w tryb stacjonarny?**

– Zanim powiem o dzieciach, to chciałbym wspomnieć o nauczycielach, którzy moim zdaniem stanęli na wysokości zadania i dobrze wywiązali się ze swojej pracy w czasie pandemii. Ogromna większość z nich w krótkim czasie opanowała nowe metody nauczana i kanały komunikacyjne, na które wcześniej nie byli przygotowywani. Czy któraś z grup zawodowych byłaby w sanie całkowicie zmienić formę pracy, rozwijając tak bardzo swoje nowe kompetencje, niemal z dnia na dzień? Dzięki temu lekcje online miały namiastkę prawdziwych zajęć w szkole. Jeśli chodzi o dzieci, to rzeczywiście mieliśmy sygnały od rodziców i nauczycieli, że po powrocie do szkół, u części uczniów pojawiły się problemy adaptacyjne. Nauczyciele dostrzegają też, że nie wszyscy w równym stopniu opanowali materiał dydaktyczny. Pojawiały się problemy emocjonalne. To są problemy, z którymi szkoły muszą się już mierzyć. Dobrze się stało, że ministerstwo przyznało szkołom dodatkowe zajęciami i lekcje wyrównawcze, które po pierwsze pozwalają na odbudowanie relacji interpersonalnych, a po drugie dają szansę na nadrobienie zaległości.

*** Co z zawodem nauczyciela? Czy młodzi ludzie chętnie aplikują do pracy w szkole?**

– Tutaj problem jest złożony. Prawdopodobnie za kilka lat będziemy borykać się brakami kadrowymi, ale nie we wszystkich specjalnościach nauczycielskich. Już dzisiaj widać to na konkretnych przykładach. Dotyczy to głównie nauczycieli przedmiotów ścisłych, którzy dzisiaj już obciążani są sporą ilością nadgodzin. W dużych miastach dochodziło już do sytuacji, gdy lekcję matematyki musiał prowadzić… katecheta. Obserwujemy również wyraźny wzrost dzieci, które potrzebują wsparcia pedagogów specjalistów w zakresie rewalidacji, czy wsparcia psychologiczno-pedagogicznego, a już dziś zaczyna brakować tego typu fachowców. Z drugiej strony, ze względu na zmiany zapisów w prawie oświatowym, mamy też coraz mniejszą liczbę godzin wychowania fizycznego w szkołach, a nauczycieli tego przedmiotu nie brakuje. Mamy zatem kilka problemów jednocześnie, z którymi oświata będzie musiała sobie poradzić.

*** Czy nauczyciel to dzisiaj zawód doceniany?**

– Jeśli mówimy zarobkach i porównamy je choćby z wynagrodzeniem nauczycieli w krajach Europy Zachodniej, to uważam że jest to zawód całkowicie niedoceniony w naszym kraju. Stąd pewnie też coraz mniej młodych ludzi decyduje się na pracę w szkole. Zresztą dobitnie pokazują to zarobki nauczyciela stażysty, który dzisiaj dostaje minimalną płacę krajową. Wiadomo, że wraz z awansem zawodowym, trwającym kilkanaście lat, ta płaca wzrasta, ale czy w przypadku nauczyciela dyplomowanego, który na etacie zarabia 3,4 tys. zł netto, są to pieniądze, które motywują, aby wykonywać ten trudny zawód? Wiem, że zaraz podniosą się głosy, że przecież średnie wynagrodzenie nauczycieli jest wyższe, ale już nikt nie podaje, że jest wyższe, jeśli pracuje się z nadgodzinami lub w drugiej szkole. Poza tym mało kto pamięta, że nauczyciel nie kończy swojej pracy wraz z ostatnim dzwonkiem. Wiem to, bo sam mam żonę nauczycielkę i widzę ile pracy związanej ze szkołą wykonuje w domu.

Poza tym trzeba powiedzieć uczciwie, w Polsce zwyczajnie oświata jest niedofinansowana. Budżet państwa tylko w połowie pokrywa realne wydatki na szkoły. Reszta spoczywa na barkach samorządów.

*** Nie sposób obecnie pominąć ostatnich wydarzeń w Ukrainie. W wyniku wojny do Polski przyjechało setki tysięcy ukraińskich dzieci. Co będzie z ich edukacją?**

– Przyjmowanie dzieci obcokrajowców w Polsce odbywa się od lat. W Ciechanowie już wcześniej mieliśmy uczniów nie tylko z Europy Wschodniej, ale też z Azji. Prawo oświatowo precyzyjnie reguluje kwestie funkcjonowania dzieci obcokrajowców w naszym systemie edukacyjnym. Wiadomo, że obecna sytuacja jest zgoła inna, bo mamy do czynienia z ludźmi, którzy musieli uciekać ze swojego kraju przed wojną. Ich dzieci potrzebują nie tylko wsparcia edukacyjnego, ale również psychologicznego. Staramy się im to wszystko w szkołach, w miarę naszych możliwości, zapewniać.

W Ciechanowie mamy już kilkanaścioro dzieci z Ukrainy, które rozpoczęły naukę w szkołach podstawowych. Z każdym kolejnym dniem ta ilość będzie wzrastać. Zdaję sobie sprawę, że dla większości matek, które znalazły się w nowej rzeczywistości, zapisanie dziecka do szkoły, nie jest największym priorytetem i dopiero z czasem ilość dzieci uchodźców znacznie wzrośnie.

A sytuację w Ukrainie przeżywam podwójnie. Czuję się związany, z Polakami tam mieszkającymi, od lat funkcjonuję w Związku Polaków na Ukrainie, mam tam przyjaciół. Dobrze, że Polacy stanęli na wysokości zadania i pomagają w tych trudnych chwilach Ukraińskim uchodźcom.

Rozmawiał
RADOSŁAW MARUT

eprasa.pl 6845047cac

KOBIETY KOBIETOM

Koncert Haliny Benedyk oraz Marco Antonelli w PCKiSz

W dniach 7-8 marca w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie z okazji Dnia Kobiet odbył się cykl koncertów „Kobiety są Naj…", których organizatorem było Starostwo Powiatowe w Ciechanowie. Gwiazdami wieczoru byli Halina Benedyk oraz Marco Antonelli, a samo wydarzenie zgromadziło blisko 1500 Pań z całego powiatu.

Z myślą o losie Kobiet, uciekających z objętej wojną Ukrainy, przed każdym z koncertów zbierano środki na akcję pod hasłem „Kobiety Kobietom" przeprowadzoną przez Polski Czerwony Krzyż Oddział Rejonowy w Ciechanowie. Dochód zostanie przeznaczony na pomoc ukraińskim Kobietom i ich dzieciom, przebywającym na terenie powiatu ciechanowskiego.

Na znak naszej solidarności z kobietami ukraińskimi zaśpiewaliśmy utwór pt.: „Frontiera", co znaczy Granica". Był to niezwykle wzruszający moment, pokazujący, jak solidarność i wsparcie kobiet w ciężkich czasach przekracza wszelkie granice.

- Zastanawiam się, co powiedzieć Kobietom wyjątkowym, bo tylko takie są dzisiaj na sali. Cały powiat ciechanowski to powiat Kobiet Wyjątkowych, wielokrotnie to powtarzałam. Po raz czwarty spotykamy się na święcie, które organizujemy po to żeby podkreślić jak ważne są Kobiety, ale też dlatego, abyśmy wierzyły w siebie i sobie nawzajem. Żyjemy w trudnej rzeczywistości, z którą musimy mierzyć się na co dzień, zwłaszcza w tak niepewnym czasie, jaki mamy w chwili obecnej. Wiemy jak ona wygląda, na ile rzeczy nie mamy wpływu, ile razy jesteśmy na granicy wytrzymałości. Najważniejsze jest, żeby w tej trudnej codzienności Kobiety zauważały siebie, mogły na siebie liczyć. Zachęcam Was do tego, abyście miały odwagę sięgać po to, co z pozoru nieosiągalne, bo tak naprawdę od Was zależy kim będziecie za rok, za dwa, to jak będzie wyglądało Wasze życie. Gdyby światem rządziły kobiety, na świecie nie byłoby wojen, takiego lęku i poczucia zagrożenia. My potrafimy rozwiązywać problemy, a nie kierować się bezwzględnymi, egoistycznymi ambicjami i urojeniami– powiedziała Joanna Potocka – Rak Starosta Powiatu Ciechanowskiego rozpoczynając koncert.

Bez wątpienia tegoroczny cykl koncertów był wyjątkowy - naprawdę dla Wyjątkowych Kobiet. Kobiet, które w obliczu przeciwności oraz zagrożenia zewnętrznego potrafią się zjednoczyć i wzajemnie wspierać.

Starosta Powiatu Ciechanowskiego Joanna Potocka - Rak oraz Dyrektor PCKiSz Anna Smolińska

- We współczesnym świecie rola kobiet jest nieoceniona. Staramy się, i to z sukcesami, łączyć role mam, żon, partnerek i jednocześnie spełniać się w życiu zawodowym. Z tego co widzę, nieźle nam to wychodzi. Kobiety są bardzo odpowiedzialne, ambitne, świetnie wykształcone, zorganizowane, a przy tym potrafią roztaczać i dawać dużo ciepła, miłości oraz radości. Jestem nauczycielką i mam przyjemność pracować w licznym gronie Pań, od których otrzymuję dużo pozytywnej energii, wsparcia, kreatywnych i nietuzinkowych pomysłów oraz inspiracji. W nas jest także siła i chęć niesienia pomocy. Już takie jesteśmy. Zawsze staram się wspierać kobiece inicjatywy, a tych rzeczywiście nie brakuje. – Barbara Kamińska – Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 im. 21. Warszawskiego

Kobiety Kobietom - pomoc ukraińskim Kobietom i ich dzieciom

eprasa.pl 6845047cac

Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy" w Ciechanowie, Radna Rady Powiatu Ciechanowskiego

- O sile kobiet mogłabym napisać książkę i może kiedyś to zrobię. Widzę ją codziennie, obserwuję współczesne silne kobiety, które mają odwagę wyjść poza schemat i żyć na własnych warunkach. Kobiety, które sięgają po swoje marzenia, które coraz częściej stawiają swoje potrzeby na pierwszym miejscu i akceptują siebie takimi, jakie są. Kobiety, które wierzą w siebie i we własne możliwości, które są mądre i odważne, które mają realny wpływ na otaczającą je rzeczywistość, a zachowują przy tym cechy typowe dla kobiet: intuicję, czułość i wrażliwość. Tak trzymać kobietki! I oby takich nas było coraz więcej! – Edyta Szewczyk Dziennikarka Radio 7 – Północne Mazowsze i Działdowszczyzna

- Większość życia spędziłam wyłącznie w gronie Kobiet i wiem, że to organizm doskonały i niepowtarzalny. Organizm, który przetrwa w życiu wszystko! Kobiety to jedyne istoty, które więcej dają niż biorą. I nie ma brzydkich Kobiet, są tylko takie, które jeszcze nie wiedzą, że są piękne. – Barbara Malanowska – Kosmetyczka z 40-letnim doświadczeniem.

- Wiele z Nas jest nie tylko matkami, żonami, ale realizuje się też zawodowo i to na wysokich i istotnych z punktu widzenia społeczeństwa stanowiskach. Nasz wkład w życie społeczne jest ogromny, mimo tego, iż otaczająca Nas rzeczywistość nie jest równie sprzyjająca jak dla mężczyzn. Kobieca siła to wrażliwość, czułość, intuicja, empatia. To siła, która sprawia, że mimo trudów potrafimy być wielozadaniowe. Mimo złego samopoczucia umiemy dbać o innych, nierzadko heroicznie bez potrzeby wiwatowania i oklasków. – Anna Smolińska – Dyrektor Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie, Radna Rady Miasta Ciechanów

- „Kobiety są prawdziwymi architektkami społeczeństwa". Harriet Beecher Stowe Mówię „Kobieta" i widzę istotę silną, pewną siebie, świadomą, wielozadaniową, chętną do rozwoju swoich pasji i jednocześnie dbającą o wszystko co Ją otacza. Los sprawił, że w tym bardzo trudnym czasie, mam ogromną przyjemność współpracować i otaczać się Kobietami, które są absolutnie niezwykłe. Przede wszystkim są to Kobiety bardzo mądre, które wspierają się wzajemnie i pozytywnie motywują. To Kobiety, które swoją codzienną pracą i postawą łamią stereotypy. Pracowitość, konsekwencja, wyciąganie wniosków z tego co nam się przytrafia, wyobraźnia, otwarte serca i głowy sprawiają, że z pełną odpowiedzialnością, głośno i wyraźnie możemy powiedzieć, że Kobiety są Naj. – Monika Gwoździk – Sekretarz Powiatu Ciechanowskiego. **A.Z.**

Kobiety Kobietom - pomoc ukraińskim Kobietom i ich dzieciom

eprasa.pl 6845047cac

Szukanie ludzkiej historii

Rozmowa z Tadeuszem Stabachem, prezesem Stowarzyszenia Mława Miasto Zabytkowe

*** Przez 10 lat działaliście jako Nieformalna Grupa Mława Miasto Zabytkowe. Skąd pomysł na taką grupę?**

- Jak to często w życiu bywa, zdecydował przypadek i grono osób, mające ciągoty do historii zaczęło się spotykać. A wszystko przez facebooka, na którym Robert Zaborowski rzucił pomysł , że w Mławie jest trochę ciekawych zabytków i może warto im się dokładniej przyjrzeć, poszperać w różnych zbiorach i porozmawiać o tym. I tak od słowa do słowa, od postu do postu, doszło do pierwszych spotkań „U Bazyla" przy ul. Warszawskiej. Osoby, które wówczas zaczęły się spotykać do dzisiaj stanowią, można powiedzieć, trzon tej grupy, czyli moja skromna osoba, Zbigniew Grzemski, Jarosław Janiszewski. Potem dołączyli jeszcze m.in. Grzegorz Kaszuba, Wojciech Kask, Andrzej Dusiński.

W sumie przez te lata przewinęło się sporo osób, ale działając w takiej grupie, trzeba poświęcić nierzadko sporo prywatnego czasu, co nie każdemu odpowiadało. Zostali tylko najwięksi pasjonaci…

*** Swoją dotychczasową działalnością stworzyliście pewnego rodzaju niszę nowego sposobu poznawania historii miasta. Bardziej ludzką, zbudowaną na emocjach, wspomnieniach, prezentowaniu na waszej stronie internetowej m .in. odnalezionych zdjęć, informacji z gazet. Powiedziałbym, mniej instytucjonalną. Funkcjonują w Mławie: muzeum, archiwum, dom kultury, gdzie także można dowiedzieć się sporo o przeszłości, a jednak wasza strona ma kilka, nierzadko kilkanaście tysięcy wejść w tygodniu.**

- Rzeczywiście udało się nam odnaleźć, „wygrzebać" wiele zdjęć i informacji zupełnie wcześniej nieznanych. Osobiście lubię przeglądać internetowo i w archiwach stare gazety, szukając mławskich śladów. Jarek Janiszewski szuka starych zdjęć, mamy więc takie małe specjalizacje. Np. w przedwojennej Gazecie Płockiej znalazłem informacje, że w 1930 roku podczas pobytu w Mławie prezydenta Ignacego Mościckiego, koniecznie chciała się przed zaprezentować kolejowa żeńska drużyna strażacka. Niestety, nie udało im się wówczas zmieścić w programie pobytu prezydenta. Nie odpuściły jednak, i podczas jego wizyty w Gostyninie, miały okazję pochwalić się I. Mościckiemu o tym, jak działają w Mławie.

Jarek Janiszewski znalazł np. informację o rozbrajaniu Niemców w 1918 roku na dworcu kolejowym na Wólce przez grupę mławian, która nazywała się „Szczypiorki". Później, w związku z tym wydarzeniem, odsłonięto z wielką pompą tablicę pamiątkową. Przy okazji nazwy tej grupy można domyślać się, że już w tamtym czasie w Mławie znany był szczypiorniak , czyli piłka ręczna.

Ale, jak się okazuje, nikt wcześniej o tym nie wiedział, więc dzięki takiemu szperaniu , uzupełniamy historię naszego miasta, jako właśnie zabytkowe. Naszą siłą napędową jest przyjaźń i wspólnota zainteresowań.

*** A jak traktują wasze odkrycia m.in. oddział archiwum państwowego, muzeum?**

- My jesteśmy amatorami, chociaż da się zauważyć, że często są zaskoczeni i chyba… nam trochę zazdroszczą tychże odkryć. Prywatnie czasami słyszę, że oni nie wyobrażają sobie, skąd my mamy tyle wcześniej nieznanych zdjęć i i innych informacji. Mniejsza o to. Pokazałem kiedyś zdjęcie pruskiej straży więzienia w Mławie, obecnej siedziby archiwum, pracownikowi tej instytucji i widać było, że chętnie widziałby je w zasobach tej placówki. Kilka lat temu pokazałem też zdjęcie poczty w mieście, bodajże z 1915 roku prof. Juszkiewiczowi i też było westchnięcie, żebym ja miał takie zdjęcie w swoim archiwum. To tylko dwa przykłady. Cieszymy się jednak, że dzięki swojej pasji uzupełniamy historię naszego miasta o nowe elementy, które wcześniej gdzieś się zapodziały, a nieformalna grupa, obecnie stowarzyszenie , poszerza tę wiedzę o zabytkowym mieście, jakim jest Mława.

*** No właśnie, byliście nieformalną grupą przyjaciół, pasjonatów, a od połowy ubiegłego roku jesteście zarejestrowanym stowarzyszeniem. Co się zmieniło?**

- Praktycznie nic. Nadal jesteśmy tą samą grupą przyjaciół i pasjonatów. Zarejestrowanie stowarzyszenia pozwala nam natomiast na staranie się o granty finansowe na różne projekty. Mieliśmy tyle pomysłów i projektów, że okazało się, iż nasze propozycje w naborze zorganizowanym przez władze miasta angażowały 80 procent środków samorządu. Ostatecznie zamierzamy wydać album o 1939 roku w Mławie widziane oczami Niemców i zorganizować wystawę o Wólce.

A skąd u pana takie dokładniejsze zainteresowanie historią Mławy?

- To w znacznej mierze wynika z historii rodzinnych. Już jako małolat byłem świadkiem różnych opowieści, dyskusji o naszej historii. Później jako młody człowiek woziłem jako kierowca m. in. wuja Miączyńskiego, znanego w Mławie rzemieślnika m. in. na groby żołnierzy poległych w wojnie polsko – bolszewickiej z 1920 roku, w czasach gdy o tym nie można było głośno mówić. I ta ciekawość, poszukiwanie kawałków historii została mi do dzisiaj.

Rozmawiał
WALERIAN DZICZKIEWICZ

Pomoc po pożarze

Na początku marca, jednego z naszych współpracowników dotknął wyjątkowo nieszczęśliwy wypadek. W jego domu, na strychu wybuchł pożar.

Ceniony w regionie, współpracujący z wieloma instytucjami i urzędami, archeolog Marek Gierlach był w domu, kiedy doszło do pożaru. Przyczyną tego nieszczęścia wydaje się być niezabezpieczona instalacja grzewcza – w tym przypadku był to kominek. Mieszkańcy zostali zawiadomieni przez sąsiadów, którzy jako pierwsi zobaczyli płomienie na dachu domu.

Straż pożarna przyjechała na miejsce pożaru, ugasiła go i zabezpieczyła budynek plandekami. Dom w znacznym stopniu ucierpiał właśnie głównie przez zalanie wodą, co jednak było niezbędne w tej sytuacji.

Teraz Marek Gierlach wraz żoną, proszą o wsparcie zbiórki, która jest prowadza na ich rzecz, na portalu zrzutka.pl pod nazwą „Odbudowa spalonego domu nauczycielki i archeologa".

– W naszym domu wybuchł pożar. Spalił się dach i część pierwszego piętra. W wyniku akcji gaśniczej (wszędzie woda!) zniszczeniu uległo wiele sprzętów agd. Ostatnie lata były dla nas bardzo trudne, wszystkie oszczędności stopniały, nie było nas stać nawet na kontynuację ubezpieczenia domu. Dziś nie damy sobie rady bez Waszej pomocy. Dziękujemy za każdą złotówkę! – mówi Marek Gierlach.

Właściciele starają się odnowić dom, przede wszystkim poddasze i dach. Nie są w stanie samodzielnie tego dokonać.

Link do zbiórki:
https://zrzutka.pl/5ewzkt

Płońsk:

Charytatywny koncert dla Ukrainy

15 marca o godz. 18.00 w sali widowiskowo-kinowej MCK w Płońsku odbędzie się koncert - w ramach charytatywnego projektu pt. „Sunny Hands for Ukraine" – polsko-ukraińskiego zespołu z Warszawy Sunset Bulvar.

- Nasi goście obiecali wystąpić 'pro bono' – taki jest też zamysł wspomnianego projektu.

Przyświeca mu cel zbierania funduszy na pomoc Ukrainie Bilety - cegiełki w cenie minimum 20 zł można nabyć w kasie MCk Płońsk – informują organizatorzy.

A co można powiedzieć o Artystach, którzy przyjadą do Płońska. Sunset Bulvar to zespół, składający się z osób z Polski i Ukrainy, których połączyła muzyka. Od bieżącego roku zespół prezentuje się z autorskim repertuarem w wersji elektrycznej, jak również z podobnym repertuarem w wersji akustycznej. Utwory, które usłyszy publiczność nawiązują do takich gatunków muzycznych jak funck, R&B, Pop i Rock. Dodatkowo zostanie zaprezentowana piosenka nagrana w roku 2021 z ukraińską wokalistką Renee Raybert. Zespół zaprezentuje się w składzie: Dzynaa – wokal, Kriss Fenderecki – gitara, Mesjasz – gitara basowa, Gryzoo – perkusja, Ivan – klawisze/akustyka.

To będzie szczególny koncert. Będą w nim uczestniczyć także rodziny, które przyjechały do Płońska i okolic, uciekając przed koszmarem wojny na Ukrainie.

rom

eprasa.pl 6845047cac

Samorządy czekają na obiecaną pomoc:

Ośrodek w Goszczycach na razie w rezerwie

Warszawa w ciągu ostatnich dwóch tygodni przyjęła kilkaset tysięcy uchodźców. Dworzec Centralny przeżywa oblężenie. Pęka w szwach. Wydawać by się mogło, że kobiety z dziećmi z Ukrainy powinny trafić do innych miejsc. Pod uwagę brano m.in. ośrodek w Goszczycach, należący do samorządu Płońska, ale pojawiły się problemy...

Do Płońska w ubiegłym tygodniu miała przyjechała grupa 45 uchodźców wojennych z Kovla. Właśnie tyle miejsc jest w Ośrodku w Goszczycach, we wciąż pustym, a zgłoszonym przez miasto Płońsk do bazy zbiorowych miejsc pobytu uchodźców.

Elżbieta Wiśniewska Starosta Powiatu Płońskiego zaproponowała skierowanie tam grupy z Kovla, tym bardziej, że wcześniej dyrektor Kunicki z MCSiR informował, że pojedynczych uchodźców nie będzie przyjmował, bo „nie opłaca się uruchamiać ośrodka dla mniejszej liczby osób".

- Mimo wcześniejszych deklaracji, zapewnień, wiceburmistrz Teresa Kozera i zarządca obiektu Waldemar Kunicki odmówili przyjęcia większej grupy 45 uchodźców, tłumacząc tę decyzję brakiem umowy z wojewodą oraz brakiem środków na ich utrzymanie, m.in. media i wyżywienie – komentowała starosta Wiśniewska.

W tej sytuacji postanowiła ona poprosić władze Płońska o otwarcie ośrodka w Goszczycach dla uchodźców, zapewniając jednocześnie, że wszelkie koszty dotyczące ich utrzymania do czasu podpisania umowy z wojewodą – a ta może być podpisana dopiero po wejściu w życie specustawy – będzie pokrywać powiat, darczyńcy i sponsorzy.

- Wojna i kolejne fale uchodźców, na które wojewoda polecił przygotować się samorządom, otwierając i adaptując dla nich hale sportowe, magazyny, strażnice, świetlice, wymaga szybkich, niestandardowych działań i autentycznej, szybkiej współpracy, o którą apeluję do wszystkich samorządów powiatu płońskiego. Przy okazji chciałam podziękować wszystkim ludziom dobrej woli, organizacjom społecznym i instytucjom za aktywność, zaangażowanie w tej sytuacji. To nie czas na kalkulacje, liczy się drugi człowiek. To duże wyzwanie i sprawdzian solidarności dla nas wszystkich – przekonywała Elżbieta Wiśniewska, prosząc władze miasta Płońska o przyjęcie uchodźców wojennych do ośrodka w Goszczycach.

Do otwarcia ośrodka dla uchodźców jednak nie doszło.

Filip Przedpełski, rzecznik płońskiego ratusza twierdzi, że miejski samorząd otrzymał pisemną informację od właścicieli jednego z hoteli, że nie będzie on dłużej finansował pobytu 35 Ukraińców, bo oznacza to dla niego zbyt duży koszt. Tym bardziej, że nie ma żadnej obiecanej przez rząd pomocy finansowej, ani od wojewody, ani z innego źródła.

- Problemem jest to, że specustawa przewiduje zaledwie 40 zł na osobę, maksymalnie przez 2 miesiące, a początkowo przypuszczano, że w hotelach kwota ta wyniesie 120 zł. To ogromna różnica. Za 40 zł hotelarzom taki pobyt zwyczajnie się nie kalkuluje – twierdzi rzecznik ratusza. Choć miasto zaproponowało przyjęcie uchodźców do ośrodka w Goszczycach, w gminie Baboszewo, to wojewoda mazowiecki do tej pory nie zawarł z tym samorządem żadnej umowy.

- Jesteśmy jednostką samorządową, którą obowiązuje ustawa o finansach publicznych. Nie możemy rozpoczynać działania, bez zabezpieczonych funduszy. Wcześniej władze naszego państwa informowały, że będzie wsparcie finansowe dla instytucji pomagających uchodźcom, ale do tej pory nic z tego nie wyszło – przekonuje nasz rozmówca.

Jego zdaniem ośrodek ten musi być miejscem awaryjnym, na wypadek, gdyby np. okazało się, że uchodźcy nie mogą już dłużej np. przebywać w prywatnym hotelu. Dodatkowym problemem jest to, że ośrodek jest położony 20 km do Płońska. Trzeba tam będzie wozić posiłki, bo raczej uchodźcy ich sobie sami nie ugotują. Docelowo część z tych osób będzie musiała znaleźć pracę, a to oznacza problem z dojazdem i związane z tym dodatkowe koszty. Zakwaterowanie w Goszczycach będzie możliwe, gdy wojewoda zawrze z miastem Płońsk umowę.

Nasz rozmówca dodaje, że niektórzy uchodźcy uciekli z domu dokładnie tak, jak stali.

- Problemy pojawiają się non stop. Dziś mieliśmy wizytę starszych osób w ratuszu, z których jedną trzeba było zabrać do szpitala, bo miała problemy z sercem. Jako, że znam dobrze język rosyjski, w razie potrzeby występuję w roli tłumacza – twierdzi Filip Przedpełski, który sam także przygarnął pod swój dach jedną z rodzin uchodźców.

RN

fot. R. Nadaj

Ośrodek w Goszczycach do tej pory był wykorzystywany głównie latem, jako miejsce organizacji półkolonii dla dzieci

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

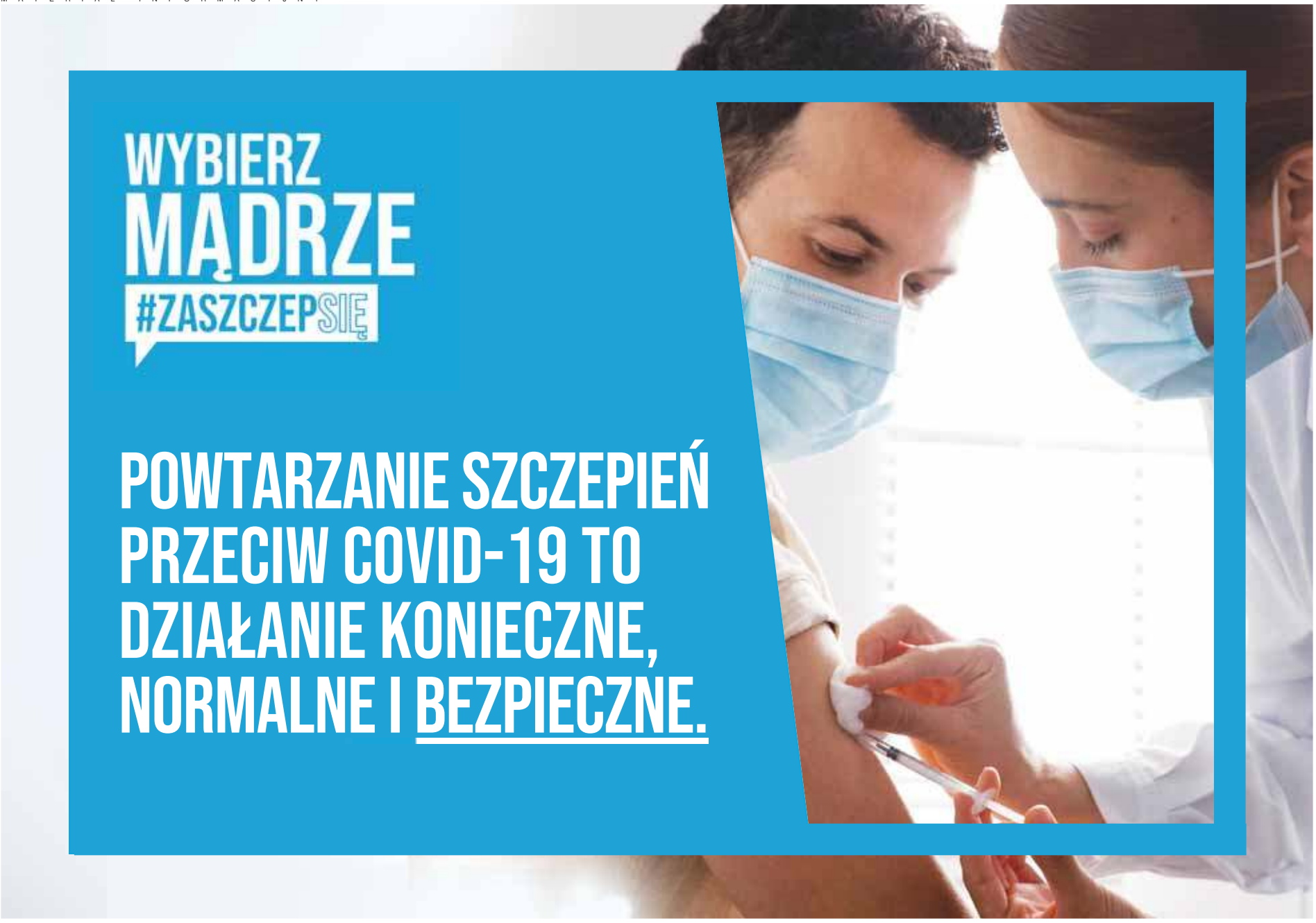

eprasa.pl 6845047cac

Tę książkę warto przeczytać

Mława w trudnych powojennych latach

Rozmowa z dr. Leszkiem Arentem, historykiem, byłym wieloletnim dyrektorem Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie

*** Wreszcie ukazała się w formie książki drukowanej pana rozprawa doktorska „Mława w latach 1945-1957". Wiem, że pracował pan nad nią wiele lat.**

- Ta moja przygoda, jeśli tak to można nazwać, zaczęła się, gdy prof. Ryszard Juszkiewicz przy Stacji Naukowej im. Stanisława Herbsta w Mławie, powołał seminarium doktoranckie i mocno zachęcił mnie do udziału w nim. Powiedział mi wprost: nie wyobraża sobie mojej absencji w grupie potencjalnych doktorantów.

*** Kiedy się z prof. Juszkiewiczem spotykałem, zawsze mnie pytał, „co tam słychać u kolegi Leszka". Dopingował pana.**

- Potwierdzam. Trafiłem pod opiekę prof. Pawła Wieczorkiewicza z Uniwersytetu Warszawskiego, który zaproponował, abym zajął się tematyką życia politycznego, kulturalnego i społecznego w Mławie w latach 1945-1957. Niestety, mój promotor zmarł w 2009 r., zostałem więc „osierocony". Ponieważ byłem niejako zakotwiczony w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, w której otworzyłem przewód doktorski, Rada Wydziału Historycznego zaproponowała, żebym wybrał sobie nowego promotora. Zwróciłem się do prof. Janusza Szczepańskiego i pod jego kierunkiem doszedłem do finału. Nad dysertacją pracowałem dziesięć lat, w ostatnich czterech intensywnie, niemal codziennie.

*** Podkreślmy, że badanie przeszłości jest czasochłonne, żmudne, trudne. Od osób, które, jak pan, nie są etatowo związane z instytucją naukową, wymaga wręcz samozaparcia.**

- Udało mi się pogodzić pracę badawczą z obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi. Skorzystałem z sugestii prof. Wieczorkiewicza. Radził mi, abym systematycznie, codziennie, pisał po dwie-trzy strony, bo dłuższe przerwy powodują, że się wypada z „trasy" (zapomina). Według niego niezwykle ważne są także konsultacje doktoranta z promotorem; wielokrotnie prosiłem o rady prof. Szczepańskiego. Stałem się trzymać tych zasad.

Oczywiście wcześniej zebrałem bogaty materiały źródłowy: archiwalia i spisane przez siebie oraz prof. Juszkiewicza relacje uczestników i świadków historii.

*** Zatem przejdźmy do treści książki. Mówi ona o czasie, w którym tworzono zręby ustroju politycznego narzuconego Polsce przez Moskwę. Skąd pochodziły kadry tej nowej lokalnej władzy?**

- Przedmiotem moich badań jest bardzo trudny okres w dziejach Polski i oczywiście Mławy. Ogólnie rzecz biorąc ci, którzy objęli władze w Mławie i powiecie, byli słabo wykształceni i nieprzygotowani do rządzenia. Dość powiedzieć, że pierwszym powojennym burmistrzem Mławy był murarz Władysław Chrzczon, zapewne lepszy był od niego jego następca - Stanisław Morczyński, socjalista i przedwojenny strażnik kolejowy w Mławie.

W Komitecie Powiatowym Polskiej Partii Robotniczej zasiedli przedwojenni komuniści. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej tworzyli Rosjanie, którzy nie znali języka polskiego albo słabo się nim posługiwali. Zrazu w milicji służyli też przedwojenni policjanci, ale szybko ich usunięto. W UB, w którym – to charakterystyczne - następowały częste zmiany na kierowniczych stanowiskach, znaleźli się początkowo ludzie dalecy od sympatii komunistycznych, np. członkowie Batalionów Chłopskich, ale ich też się szybko pozbyto.

W strukturach administracyjnych (Miejska i Powiatowa Rada Narodowa) dominował układ pepeerowsko-ludowy. Po stronie ludowców byli to przedstawiciele tzw. lubelskiego stronnictwa, współpracujący z komunistami. Po rozgromieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego (Mikołajczykowskiego) stanowiska, zajmowane przez przedstawicieli tej partii, objęli działacze Stronnictwa Ludowego.

*** Sowiecko-polski aparat bezpieczeństwa wychwytywał tych, których według własnego uznania zaliczył do „wrogów ludu". Wielu aresztowanych deportowano w głąb Rosji albo zamęczono na miejscu. Skala terroru?**

- Nie ulega wątpliwości, że była duża. Wymownym przykładem jest tu sprawa Leona Kiełkiewicza, który na mławskiej Wólce został porwany - zapewne przez złowrogą grupę Rypińskiego z Płocka – i prawdopodobnie zabity. W każdym razie wszelki ślad po nim zaginął.

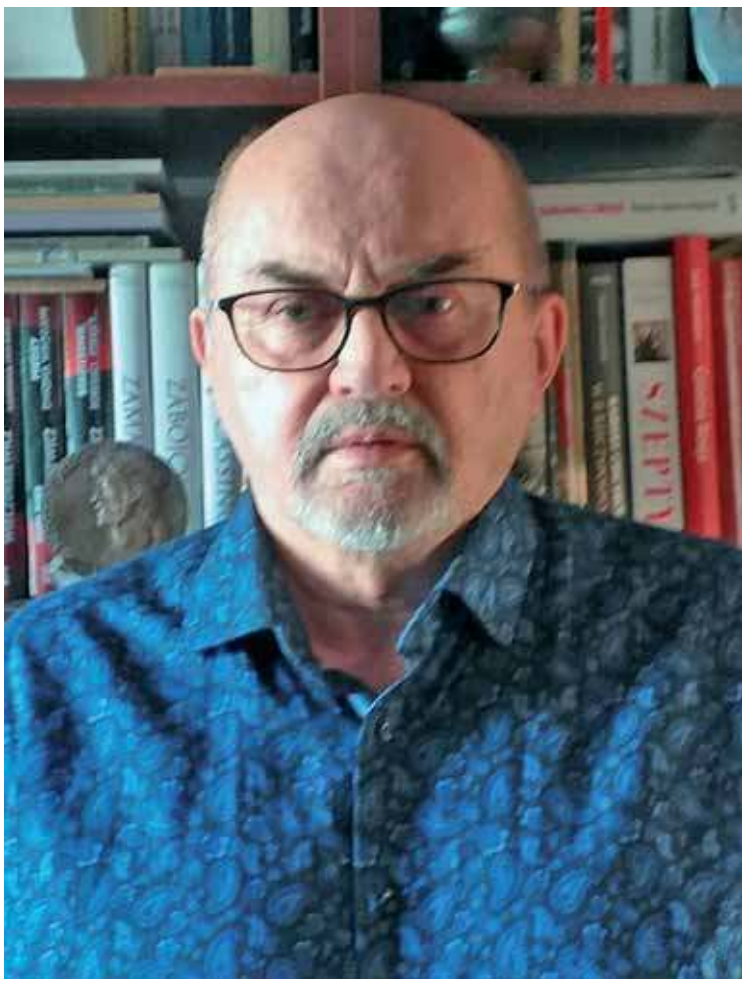

Leszek Andrzej Arent, Mława w latach 1945 – 1957. Życie polityczne, kulturalne i społeczne, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Mławskiej, Mława 2021.

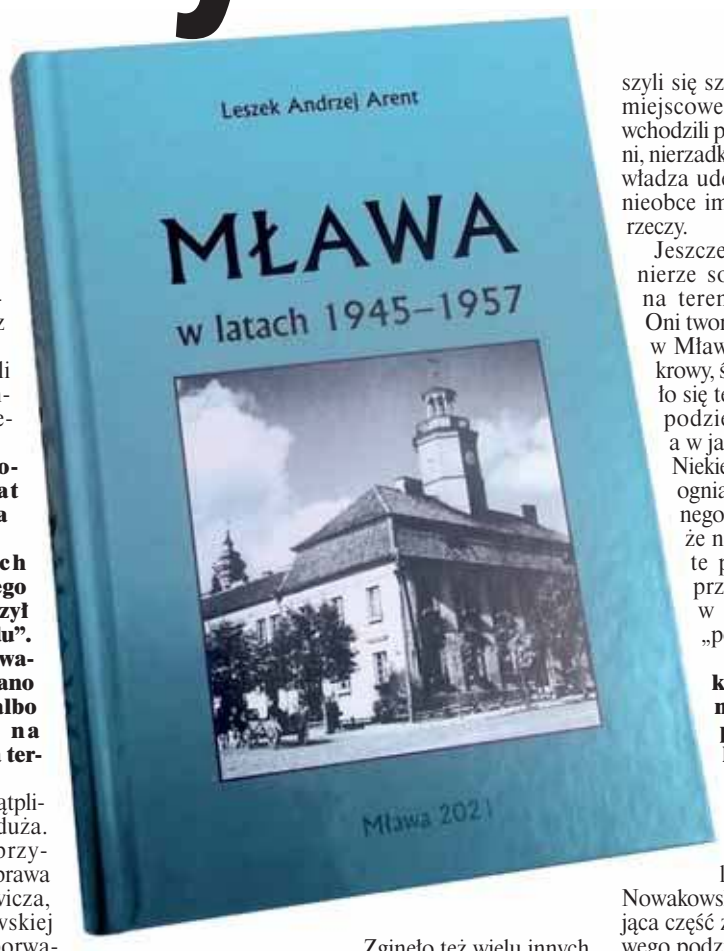

Zginęło też wielu innych w niewyjaśnionych okolicznościach.

*** Społeczeństwo zostało zastraszone?**

- Na pewno się bało. Złą sławą cieszyli się szczególnie funkcjonariusze miejscowego UB, w skład którego wchodzili przeważnie ludzie prymitywni, nierzadko alkoholicy, ludzie, którym władza uderzała do głowy. Przy tym nieobce im były konfiskaty cudzych rzeczy.

Jeszcze gorszą opinię mieli żołnierze sowieccy, którzy pozostali na terenie powiatu mławskiego. Oni tworzyli grupy, które grasowały w Mławie i na wsiach. Rabowały krowy, świnie, pieniądze. Próbowało się temu przeciwstawić zbrojne podziemie niepodległościowe, a w jakimś stopniu także milicja. Niekiedy dochodziło do wymiany ognia, a nawet zwrotu zrabowanego mienia. Nie zapominajmy, że na to nakładały się pospolite przestępstwa kryminalne, przede wszystkim kradzieże, w tym dokonywane przez „pozorowane" grupy ubeckie.

*** Czy, jak twierdzą niektórzy historycy, ziemia mławska była mocnym punktem oporu przeciwko instalacji totalitarnego sytemu?**

- Niewątpliwie była do końca 1946 r., o czy świadczy np. aktywność batalionu „Znicz" kpt. Pawła Nowakowskiego. Jednakże przeważająca część zbrojnego niepodległościowego podziemia, korzystając z amnestii z 1947 r. , złożyła broń. W lasach pozostały jeszcze niektóre grupy, licząc na wybuch kolejnej wojny światowej. Należał do nich oddział Wacława Grabowskiego ps. Puszczyk, który dotrwał do 1953 r. On nie chciał tkwić w podziemiu, był do tego zmuszony.

*** Czy można powiedzieć, że miejscowe społeczeństwo, zmęczone wojną i okupacją, dość szybko pogodziło się – przynajmniej biernie – z nowymi porządkami politycznymi?**

- Duża część społeczeństwa, zwłaszcza ta, która sympatyzowała z PSL Mikołajczyka, liczyła na wypełnienie przez mocarstwa zachodnie zobowiązań, zawartych w Jałcie, ale były to mrzonki. W żywej pamięci wielu ludzi pozostawały lata okupacji niemieckiej, a szczególnie rekwizycje i kontrybucje oraz oczywiście strach. Dla nich jedynym wyjściem było stopniowe dostosowanie się do narzuconych warunków.

*** Pan referuje sytuację na ziemi mławskiej w kontekście wydarzeń o znaczeniu ogólnokrajowym. Uważa pan rok 1948 za cezurę wewnętrzną omawianego okresu?**

- Był to ostatni rok „względnego" pluralizmu społecznego. Po wyborach do sejmu w 1947 r. PSL zostało praktycznie rozbite. Polska Partia Robotnicza wchłonęła część Polskiej Partii Socjalistycznej z oportunistą Józefem Cyrankiewiczem na czele, z czego powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe stało się pasem transmisji ideologii komunistycznej na wieś. Stronnictwo Demokratyczne w ogóle się nie liczyło. Biorąc pod uwagę kontekst geopolityczny, nie zapominajmy, że wtedy rozpoczynała się „zimna wojna". W całej Polsce nastał czas zaostrzania kursu, jeszcze surowszego stalinizmu. Słowem, nastąpił kres marzeń o demokracji.

*** Ostatni rozdział książki poświęcony jest „przełomowi październikowemu" i jego skutkom. Na ile uprawniony jest pogląd, że na, jak wtedy mówiono, fali „socjalistycznej odnowy" przodowała Mława, przynajmniej na Mazowszu?**

- Jest uprawniony, ruch reformatorski był tu silny. Przeprowadziłem długą rozmowę z Tadeuszem Chylińskim, ówczesnym II sekretarzem KP PZPR. On oraz I sekretarz Stanisław Morczyński i sędzia Ryszard Juszkiewicz nadali ton „odnowie".

Jak przyznawał Tadeusz Chyliński, toczyła się walka - to bardzo charakterystyczne - o „socjalizm z ludzką twarzą" czy „lepszą formę socjalizmu". Nikt nie kontestował kierowniczej roli PZPR. Jednakże miejscowi partyjni reformatorzy uważali, że oczekiwania lokalnego społeczeństwa będą przekazywać do Warszawy, która na ich podstawie podejmie decyzje. Miałby to być „centralizm demokratyczny", tyle że w odwrotną stronę. Było to zresztą zgodne z uchwałami VIII Plenum KC PZPR, gdzie mówiono o potrzebie „większej demokracji", m.in. w zakładach pracy. Po latach Chyliński nie miał wątpliwości, iż było to naiwne myślenie, że nietrafnie ocenił zamiary dogmatycznego Władysława Gomułki.

Nawiasem mówić, Tadeusz Chyliński pozostał nieugięty, nie dał się kupić, to znaczy nie przyjął propozycji objęcia stanowiska w aparacie partyjnym w innym mieście. Z PZPR został wyrzucony, podobnie jak Juszkiewicz, dopiero na 10 dni przed świętem 1 maja 1958 r. W zasadzie nic złego mu nie mogli zarzucić. Oczywiście naraził się na szykany, przez pewien czas był bezrobotnym.

*** Podobno zamierza pan badać następny okres w historii Mławy?**

- Zachęcają mnie do tego koledzy i znajomi. Praca miałaby obejmować epokę gomułkowską (1956-1970), a może nawet sięgać 1975 r., kiedy to zlikwidowano powiaty. Nie mówię ani tak, ani nie, bo nie wiem, czy mi wystarczy czasu i sił. Zwłaszcza, że obecnie piszę biografię Stanisława Świercza, żołnierza niepodległościowego podziemia, na tle czasów, w jakich mu przyszło żyć.

Rozmawiał
KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

eprasa.pl 6845047cac

W Ciechanowie otworzy się wkrótce „Dzienny Dom Opieki Medycznej". Od 1 kwietnia przez półtora roku placówka ta obejmie wsparciem 126 osób z powiatów ciechanowskiego, przasnyskiego, makowskiego. Opieka jest bezpłatna.

Na bieżąco trwają zapisy!

Zainteresowane osoby proszone są o bezpośredni kontakt z Biurem Projektu DDOM w Ciechanowie pod nr tel. 797 715 623.

ARNICA
DDOM

Bezpłatne zajęcia czekają:

Dzienny Dom Opieki Medycznej w Ciechanowie

Czym jest Dzienny Dom Opieki Medycznej?

Dzienny Dom Opieki Medycznej (DDOM) został stworzony z myślą o pacjentach, którzy chcą wrócić do samodzielności, a teraz z różnych przyczyn nie mają możliwości szybkiej i efektywnej rehabilitacji, stymulacji procesów poznawczych i aktywizacji psychofizycznej.

DDOM w Ciechanowie od 01.04.2022 zapewni opiekę medyczną dla 20-25 pacjentów w warunkach zbliżonych do domowych, z dostępem do badań diagnostycznych i konsultacji lekarskich.

Czas pobytu w DDOM będzie ustalany przez Wielodyscyplinarny Zespół Terapeutyczny indywidualnie dla każdego pacjenta i będzie trwał od 30 do 120 dni roboczych przez 8 godzin dziennie od poniedziałku do piątku w godzinach 08.00-16.00, przy ul. Armii Krajowej 18A.

Zajęcia zarówno dla pacjentów, jak i ich opiekunów, są bezpłatne! Jest to możliwe dzięki temu, że projekt ten jest współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej, a jego celem jest wspieranie włączenia społecznego i walka z ubóstwem. Fundusze na ten cel pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego na lata 2014-2020.

Celem funkcjonowania DDOM jest zwiększenie u osób zależnych samodzielności życiowej w zakresie codziennych czynności dotyczących samopielęgnacji i samoopieki, poprawy stanu zdrowia dzięki rehabilitacji i terapii zajęciowej, poprawa jakości i poziomu życia, aktywności życiowej i społecznej oraz godnego starzenia się, zwiększenie dostępności do świadczeń opieki zdrowotnej realizowanej w warunkach ambulatoryjnych, rozwój sektora usług zbliżonych do domowych, zapobieganie wczesnym powikłaniom poszpitalnym.

Zgodnie z założeniami projektu, w prowadzonych zajęciach uczestniczyć będzie co najmniej połowa osób starszych, po 65 roku życia. Zaplanowane działanie ma na celu poprawę jakości funkcjonowania systemu ochrony zdrowia w zakresie opieki nad osobami niesamodzielnymi, w szczególności starszymi.

W trakcie pobytu w DDOM pacjentom zostanie zapewniona opieka pielęgniarska, edukacja dotycząca samoopieki i samopielęgnacji, terapia zajęciowa, konsultacje lekarskie, zajęcia w grupie z psychologiem i terapeutą zajęciowym, porady dietetyka, bezpłatne wyżywienie, wskazane badania diagnostyczne. W razie potrzeby dostępny będzie także transport do i z DDOM.

Kto może zostać objęty bezpłatnym wsparciem DDOM?

Wsparcie skierowane jest do osób niesamodzielnych, których stan zdrowia nie pozwala na pozostawanie wyłącznie pod opieką podstawowej opieki zdrowotnej i ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Jednocześnie muszą to być osoby, które nie wymagają całodobowego nadzoru lekarskiego i pielęgniarskiego, realizowanego w trybie stacjonarnym.

Do Dziennego Domu Opieki Medycznej w Ciechanowie mogą zostać przyjęte osoby, które spełniają łącznie wszystkie poniższe kryteria przyjęcia:

- posiadają skierowanie od lekarza POZ lub lekarza ubezpieczenia zdrowotnego udzielającego świadczeń w szpitalu,
- osoby niesamodzielne, które w ocenie skalą samodzielności Barthel otrzymały 40-65 pkt. (weryfikowane na podstawie karty oceny stanu klinicznego),
- zamieszkują na terenie powiatów ciechanowskiego, przasnyskiego, makowskiego,
- pacjenci bezpośrednio po przebytej hospitalizacji, których stan zdrowia wymaga wzmożonej opieki pielęgniarskiej, nadzoru nad terapią farmakologiczną, kompleksowych działań usprawniających i przeciwdziałających postępującej niesamodzielności oraz wsparcia i edukacji zdrowotnej, a także doradztwa w zakresie organizacji opieki i leczenia osoby niesamodzielnej lub pacjenci, u których występuje ryzyko hospitalizowania w najbliższym czasie lub którym w okresie ostatnich 12 miesięcy udzielone zostały świadczenia zdrowotne z zakresu leczenia szpitalnego (kryterium leczenia szpitalnego weryfikowane na podstawie wypisu ze szpitala).

Kto nie może skorzystać z oferty DDOM?

Z projektu wykluczone są osoby nieubezpieczone zdrowotnie w NFZ; objęte opieką pielęgniarską lub opiekuńczą w ramach opieki długoterminowej, objęte opieką paliatywną lub hospicyjną; z zaawansowaną chorobą psychiczną; objęte leczeniem uzależnień; objęte rehabilitacją leczniczą: w ośrodkach dziennych, w zakładach stacjonarnych.

Co trzeba zrobić, żeby skorzystać ze świadczeń w ramach DDOM?

Aby skorzystać ze świadczeń w ramach Dziennego Domu Opieki Medycznej w Ciechanowie należy dostarczyć wymagane dokumenty do biura projektu ul. Gruduska 50 lub do Centrum Medycznego ARNICA ul. Armii Krajowej 18A.

Rekrutacja do DDOM jest prowadzona na bieżąco, a pacjenci są przyjmowani według kolejności zgłoszeń.

Więcej informacji: www.arnica.pl zakładka DDOM oraz pod nr telefonu 797 715 623.

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | Mazowsze. serce Polski | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

eprasa.pl 6845047cac

Za wojnę zapłacimy wszyscy

Rozmowa z Wiesławem Żebrowskim, prezesem Ciechanowskiej Spółdzielni Mleczarskiej.

- Pandemia miała wpływ na wiele branż, ale rynek mleka chyba zbytnio z tego powodu nie ucierpiał?

Pandemia nam przeszkadzała, ale nie tak mocno, jak obecna sytuacja, związana z wojną na Ukrainie. Jakoś sobie radziliśmy. Także dlatego, że pracownicy, których dopadł koronawirus, nie chorowali jednocześnie. Podobnie było w naszym nowym zakładzie...

- Ciechanowska Spółdzielnia Mleczarska przez wiele lat nie posiadała zakładu produkcyjnego.

To się zmieniło. Od stycznia br. jesteśmy właścicielem zakładu mleczarskiego w Śląskiej Górze, usytuowanego w okolicach Wrocławia. Wcześniej zarządzała nim spółdzielnia mleczarska Demi. Zakład jest w dobrym stanie technicznym, ale popadł w tarapaty finansowe. Gdybyśmy go nie przejęli, miejscowa spółdzielnia musiałaby ogłosić bankructwo, zawiesić produkcję i zwolnić pracowników. Zatrudnia on 65 osób. Z powodu pandemii mieliśmy trochę kłopotów z obsadą linii technologicznych. Posiłkowaliśmy się nawet pracownikami pozyskanymi za pośrednictwem urzędu pracy. Przetrwaliśmy ten najgorszy okres.

- A jak ubiegły rok wyglądał pod względem finansowym?

Myślę, że całkiem dobrze, bo zamknęliśmy go zyskiem wynoszącym 2,5 mln zł. Jest on wynikiem nie tylko tego, że skupujemy mleko, ale też sprzedajemy pasze, nawozy i środki ochrony roślin. Sprzedaż własna generuje spore obroty. Odpowiadają one mniej więcej za połowę zysku.

- To był jeden z większych zysków w ostatnich latach?

Tak. Tym bardziej, że część kupionych w ubiegłym roku towarów pozostała jeszcze w magazynie. Gdy zostaną one sprzedane, zapracują na wynik bieżącego roku.

- Wydawało się, że jak skończy się pandemia, to wszystko wróci do normalności, ale 24 lutego Rosja napadła na Ukrainę i chyba wszystko stanęło na głowie?

Niestety wszystko, co jest potrzebne w rolnictwie drożeje. Zaopatrzyliśmy prawie wszystkich naszych rolników – producentów mleka, w nawozy. Dobrze, że zrobiliśmy to wcześniej, bo teraz ceny oszalały. Saletra amonowa w zakładach we Włocławku, skąd się zaopatrujemy, podskoczyła do 6200 zł za tonę. To kilkakrotnie drożej niż np. rok temu, gdy cena wynosiła co najwyżej 1200 zł za tonę. Jeśli rolnicy nie kupią nawozów, to będą niższe plony, co przełoży się na słabą wydajność produkcji mleka. Teraz w kraju mamy sporą nadwyżkę tego surowca, ale za chwilę możemy spotkać się z sytuacją, że żywności zacznie brakować. Wysokie ceny paliw, nawozów i środków ochrony roślin sprawią, że rolnicy popadną w tarapaty finansowe. Mocno zwyżkują też ceny pasz, co jest spowodowane rekordowymi cenami zbóż, zwłaszcza pszenicy.

- Zakłady mleczarskie też borykają się z wyższymi kosztami swojej działalności?

Zdecydowanie tak. Powodem jest coraz droższa energia elektryczna, gaz, olej opałowy. Niektóre firmy z tego powodu mają już trudności z regulowaniem należności. Nasze opłaty za gaz także wzrosły co najmniej 6-krotnie, ale radzimy sobie z tym, bo mamy oszczędności. Ceny surowców energetycznych wciąż zwyżkują, co źle wróży na przyszłość.

- CSM w Ciechanowie kupiła zakład przetwórczy, żeby mieć gdzie zagospodarować całość skupowanego mleka?

Takie było założenie. Produkujemy masło, sery żółte, sery twarogowe, maślankę, kefiry, mleko spożywcze. Mamy pełen asortyment, włącznie z galanterią mleczną. Choć jesteśmy właścicielem, nie zmieniliśmy marki, bo ona jest rozpoznawalna nie tylko we Wrocławiu, ale też w innych miastach tej części kraju. W przygotowaniu są produkty mleczne, które będziemy sprzedawać pod własną marką – CSM Ciechanów. Pojawią się one nie tylko w rejonie ciechanowskim, ale też w innych miastach, np. w Warszawie. Dopinamy sprawę opakowań i będziemy mogli wejść na rynek. Na razie nastawiamy się na sprzedaż hurtową. Zakład w Górze jest podobnej wielkości, jak nasz dawny ciechanowski zakład.

- Historia zatoczyła koło?

Można tak powiedzieć, choć nie jest to ten sam zakład. Od dłuższego czasu marzyliśmy o tym, żeby zajmować się nie tylko skupem mleka, ale też produkcją wielu jego przetworów. Nie wszyscy wierzyli w to, że taki scenariusz jest możliwy. Ja po cichu liczyłem na to, że kiedyś stanie się to możliwe.

- Żeby firma się rozwijała, musi stale inwestować?

Wychodzimy z takiego założenia. Z tego powodu nie poprzestajemy na tym i szukamy okazji zakupu innych atrakcyjnych zakładów z tej branży. Mieliśmy na oku inny zakład, w Ozorkowie, który został w ubiegłym tygodniu wystawiony na przetarg. Najbardziej interesowała nas linia technologiczna, ale uznałem, że jeśli cena będzie atrakcyjna, to kupimy cały zakład. Tak też się stało na ubiegłotygodniowym przetargu. Teraz nasza spółdzielnia będzie prowadzić działalność w trzech miastach, w tym w dwóch zakładach mleczarskich.

- To, że część firm upada jest potwierdzeniem tego, że branża mleczarska do łatwych chyba nie należy?

Kłopoty mają zwłaszcza te firmy, które przeinwestowały, zwłaszcza jeśli kupowały na kredyt. Rosną stopy procentowe, a to oznacza wyższe koszty pożyczania pieniędzy na inwestycje. Marża jest obecnie niższa niż oprocentowanie kredytów. My na szczęście nie mamy takich problemów. Do tej pory nie musieliśmy posiłkować się pożyczkami. Regularnie płacimy za mleko. Zwykle jest to wyższa cena niż wynosi średnia na rynku. Sytuację mamy na tyle dobrą, że zaliczamy się do 20 najlepszych firm z tej branży w kraju.

- Wojenna dezinformacja sprawiła, że przez 2-3 dni brakowało na stacji paliwa, a przecież taka firma jak CSM Ciechanów potrzebuje go chyba sporo?

Paliwa w rolnictwie czy mleczarstwie potrzeba bardzo dużo, z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę. Samochody ciężarowe do przewozu mleka czy też ciągniki rolnicze w gospodarstwach mlecznych naszych dostawców zużywają dużo więcej paliwa niż samochody osobowe. Większe ciągniki mają zbiorniki o pojemności 250 litrów. Utrudnienia są, a co gorsze, droższe paliwo i energia to niestety wyższe ceny żywności. Martwi mnie to, czy wszystkich będzie na nią stać. Można się posiłkować kalkulacją cen i zrobić podwyżkę, ale kogo będzie stać na żółty ser za 50 zł za kilogram.

- Wszystkiemu winien jest Putin...

Dokładnie. Wojna odciska piętno na naszej gospodarce, bo Rosja i Ukraina to państwa, które są jednymi z największych eksporterów zbóż. Łącznie zaopatrują one około 30 procent światowego rynku. W przypadku Rosji kraj ten obowiązują sankcje za bezpodstawną napaść na swojego sąsiada. Ukraina nie może handlować zbożami, bo nie ma dostępu do Morza Czarnego, które zostało opanowane przez rosyjskie statki wojenne. Dzieje się naprawdę niedobrze. Oby wojna skończyła się jak najszybciej.

- Ta sytuacja jest chyba dla nas wszystkich zaskoczeniem?

Nikt nie spodziewał się takiej reakcji ze strony Rosji. Z tej racji, że zasiadam w radzie nadzorczej Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, często spotykamy się z ministrem rolnictwa Henrykiem Kowalczykiem. On także był zaskoczony takim obrotem wypadków. Żeby nie dobić rolników wysokimi cenami, potrzebne będą dopłaty do zakupu nawozów.

- Gdy umilkną działania wojenne, może ceny wrócą do normalności?

Obawiam się, że to co było przed napaścią Rosji na Ukrainę, już nie wróci. Nadal będą obowiązywać sankcje, a przecież głównymi producentami soli potasowej na świecie są Rosja i Białoruś. To także najwięksi producenci nawozów azotowych. Gdy jeszcze zrezygnujemy z rosyjskiej ropy i gazu, to ceny poszybują w górę. Tak np. potwornie podrożał transport morski. Dawniej wynajęcie kontenera na statku kosztowało 8 tys. zł, a dziś trzeba zapłacić nawet 60 tys. zł. Niestety nie jesteśmy samowystarczalni, jeśli chodzi o dostęp do wielu surowców, dlatego odcięcie się od Rosji z dnia na dzień może mieć bardzo poważne konsekwencje finansowe, nie tylko dla tego kraju, jako agresora, ale także dla Polski, która formalnie nie uczestniczy w konflikcie zbrojnym.

- Musimy się przyzwyczaić do tego, że żywność będzie droższa?

Na razie to najbardziej realny scenariusz. Ratuje nas to, że jako kraj jesteśmy eksporterem wielu produktów rolnych. Spodziewaliśmy się jedynie tego, że Putin będzie straszył Ukrainę, a nie tego, że zacznie na nią zrzucać bomby. Wojna nigdy nie przynosi niczego dobrego. Po obecnym przykładzie widać, że ma ona wpływ na całą światową gospodarkę, choć najbardziej na kraje sąsiadujące, takie jak Polska.

- Wszyscy zapłacimy za to, że toczy się wojna?

Niestety tak. Nawet jeśli walki ustaną, świat będzie już zupełnie inny. Tak np. rozpaczliwie musimy szukać nowych źródeł energii. Planowaliśmy szybko odejść od węgla, ale na razie to będzie niemożliwe. Nie da się, przynajmniej na krótka metę, wprowadzić wszystkich założeń „Zielonego Ładu", bo dobiłoby to nasze rolnictwo. Jestem za tym, żeby chronić planetę, ale z pewnych rozwiązań musimy tymczasowo zrezygnować, bo są zbyt kosztowne. Na pewno potrzebna będzie pomoc państwa. Unijne rolnictwo jest nastawione na intensywną gospodarkę. Gdy zabraknie np. nawozów sztucznych lub będą one zbyt drogie, to mocno odciśnie się na produkcji żywności.

- Branża mleczarska jest szczególnie zagrożona?

Niestety tak, bo mamy do czynienia z bardzo nietrwałym surowcem. W tych dniach otrzymaliśmy pismo z PGNiG z informacją, że trzeba liczyć się z przerwami w dostawie gazu. Podobne zapowiedzi są ze spółek energetycznych. Jeśli rzeczywiście dojdzie do takich sytuacji, to stracimy olbrzymie ilości tego surowca, który trzeba szybko schłodzić i przerobić. Firmy mleczarskie mogą też popaść w kłopoty finansowe. Już teraz stąpamy po cienkiej linie. Rentowność w tej branży wynosi średnio około 2-2,5 procent. Nie chciałbym roztaczać czarnych wizji, ale obyśmy nie stanęli przed dylematem, jak chronić się przed głodem. Trudności, z jakimi możemy się spotkać, może być wiele. Oby ten scenariusz się nie sprawdził, bo jako konsumenci wszyscy za to zapłacimy.

Rozmawiał ROMAN NADAJ

eprasa.pl 6845047cac

POWIAT CIECHANOWSKI

Medale za złote gody

Odznaczenie „Za długoletnie pożycie małżeńskie" wręczono pięciu parom z Ciechanowa, które w tym roku świętują 50-lecie ślubu. W sobotę, 12 marca w Urzędzie Stanu Cywilnego prezydent Krzysztof Kosiński wręczył jubilatom pamiątkowe medale.

W imieniu mieszkańców Ciechanowa prezydent pogratulował małżeństwom: Teresie i Waldemarowi Chodkowskim, Henryce i Józefowi Pokojskim, Zofii i Edwardowi Smolińskim, Hannie i Waldemarowi Falejczykom oraz Barbarze i Eugeniuszowi Sadowskim. erM

FOT. UM

Pomnik więźniów NKWD w Ciechanowie - jaki? gdzie?

Pisaliśmy kilkakrotnie na naszych łamach o staraniach rodzin ofiar obozu przejściowego NKWD, który istniał w Ciechanowie w 1945 r. (po wejściu do miasta Rosjan).

Jednym z pomysłodawców upamiętnienia tego faktu, poprzez budowę pomnika (obeliska) jest pan Jerzy Buczyński z Olsztyna (wnuk więźnia). Ponadto żyje jeszcze, mieszka w Toruniu, jedna z ofiar, która przeszła przez ciechanowski obóz, a potem wywózkę przez NKWD w głąb Rosji, 94 - letni Kazimierz Zblewski. Pan Kazimierz opisał ciężkie warunki pobytu w obozie, a także dalszą swoja gehennę w wywiadzie udzielonym „TC" (nr 13/2021). Na jesieni ub. roku pan Kazimierz był w Ciechanowie i wskazał dokładną lokalizacje obozu w okolicach skrzyzowania ulic 17 Stycznia i Jesionowej.

Pozytywną opinię o pomniku wyraził ciechanowski obwód Światowego Związku Żołnierzy AK, a także IPN.

Władze Ciechanowa i Rada Miasta również przychyliły się do propozycji upamiętnienia, odpowienia uchwała RM już zapadła. Pozostała tylko kwestia jego dokładnego usytuowania. Tu zdanie musi wyrazić również kjonserwator zabytków.

Pomysłodawcy i rodziny ofiar proponują, żeby było to miejsce bardziej ekspozycyjne - u zbiegu ulicy Zacisze i 17 Stycznia. Ich zdaniem pozwoli to na lepszą widoczność niewielkiego obiektu, także o zmierzchu, a także znajdzie się więcej miejsca na organizację przyszłych uroczystości. To miejsce wskazuje kwartał ulic gdzie znajdowały się obiekty obozowe. Przyszły pomnik nie ingeruje w istniejącą zieleń, a „narożna" lokalizacja wydaje się być również przyjazna dla okolicznych mieszkańców.

ReM

Projekt pomnika i jego usytuowania - u zbiegu ulicy Zacisze i 17 Stycznia

Bezpłatne lekcje języka polskiego

W odpowiedzi na wnioski przebywających w Ciechanowie uchodźców miasto uruchomi cykl bezpłatnych lekcji języka polskiego. Zajęcia dostosowane do grup wiekowych odbywać się będą w budynku kamienicy przy Warszawskiej 18.

Planowane jest utworzenie czterech grup wiekowych tak, aby dostosować poziom nauki do potrzeb i możliwości odbiorców. Zajęcia będą prowadzone przez pedagogów i nauczycieli języka polskiego. W celu usprawnienia komunikacji, w lekcjach będzie brał również udział wykładowca języka ukraińskiego.

Udział w zajęciach dla obywateli Ukrainy jest bezpłatny. Najbliższe lekcje odbędą się we czwartek (17 marca): w godz. 13:00-14:30 – dla dzieci w wieku 12-14 lat, w godz. 17:00-18:30 – dla młodzieży w wieku 15-18 lat, w godz. 18:30-20:00 – dla dorosłych. Kolejne zajęcia zaplanowano na piątek (18 marca): w godz. 13:00-14:30 – dla dzieci w wieku 7-11 lat.

Można będzie zapisać się także na lekcje w sobotę (19 marca): w godz. 14:00-15:30 – dla dzieci w wieku 7-11 lat, w godz. 15:30-17:00 – dla dzieci w wieku 12-14 lat, w godz. 17:00-18:30 – dla młodzieży w wieku 15-18 lat, w godz. 18:30-20:00 – dla dorosłych.

Zainteresowani są proszeni o kontakt z COEK Studio: przystanukraina@coekstudio.pl.

rom

Następne „elektryki" wyjadą na miasto

Kolejne trzy autobusy elektryczne wyjadą niebawem na ulice Ciechanowa. Nasza komunikacja miejska próbuje odchodzić od tradycyjnych autobusów z silnikami na ropę na rzecz pojazdów napędzanych zieloną energią.

– Przy obecnych cenach paliw to niezwykle pozytywna wiadomość, bo pozwoli na realne oszczędności – wyjaśnia prezydent Krzysztof Kosiński.

Urzędnikom ciechanowskiego ratusza na zakup autobusów udało się pozyskać ponad 4 mln zł.

eprasa.pl 6845047cac

POWIAT MŁAWSKI

Potrzeba szczególnie bielizny dla kobiet i dzieci oraz pieniędzy

Ofiarność nie maleje, ale potrzeby rosną

Na terenie powiatu mławskiego przybywa przypuszczalnie już ponad 2 tys. uchodźców. Napływają kolejni.

Jedni znajdują schronienie u swoich, tu pracujących, bliskich, drudzy – w gościnnych domach mieszkańców powiatu, inni kierowani są do naprędce utworzonych ośrodków.

Jeden z nich urządzono w Mławskiej Hali Sportowej. W ubiegłą środę przebywało tam 40 uchodźców, przeważnie kobiet z dziećmi (8 marca otrzymały kwiaty). Zajmują mniejsze sale, w razie potrzeby łóżka będą rozstawione na płycie głównej. Obiekt może przyjąć kilkaset osób. Dyżury non stop pełnią pracownicy MHS i strażacy.

Systematycznie zbiera się Powiatowy Zespół Zarządzania Kryzysowego na czele ze starostą. Zapewnia, że lokalne służby są w pełnej gotowości do działania.

Ofiarni mławianie…

Nie wszyscy przybysze z Ukrainy odwiedzają założone z inicjatywy burmistrza i czynne przez całą Centrum Obsługi Uchodźców Wojennych (COUW) w Mławie (ul. J. Lelewela 7). Ci, którzy się tu zjawiają, dostają podstawowy pakiet (odzież wierzchnia, bielizna, środki higieny, prowiant).

Całodobowe Centrum Obsługi Uchodźców Wojennych w Mławie. Zwłaszcza w dzień panuje tu duży ruch

Do COUW, obsługiwanym przez licznych wolontariuszy, wśród których nie brakuje harcerzy, mieszkańcy miasta i okolicznych wsi nadal przynoszą rzeczy niezbędne w codziennym życiu. Dzięki tej ofiarności z Mławy wysłano na Ukrainę już cztery transporty humanitarne. Magazyn jednak szybko pustoszeje. Potrzebne są: bielizna dla kobiet i dzieci w różnych rozmiarach (koszulki, majtki, skarpety, rajstopy, piżamy, kapcie), przybory szkolne (zeszyty, bloki, kredki, flamastry), a także żywność (konserwy, dżem, miód itp.). Wskazane są artykuły w zbiorczych opakowaniach.

Urząd Miasta apeluje o nieprzynoszenie do CPUW używanej odzieży. Ci, którzy chcą podarować ubrania lub obuwie dla dzieci czy dorosłych, proszeni o zgłoszenie tego (podanie również rozmiarów) na adres: pomoc.ukraina@mlawa.pl. W razie potrzeby odbiorą je wolontariusze.

Magistrat tworzy bazę wolontariuszy. Chodzi o pełnoletnie osoby, które odznaczają się dyspozycyjnością, cierpliwością, otwartością, empatią; wskazana jest znajomość języka ukraińskiego, rosyjskiego lub angielskiego. Z tymi, którzy zdecydują się pełnić społecznie służbę, zostanie zawarte porozumienie; będą oni mieli zapewnione ubezpieczenie NNW, środki ochrony osobistej, a poza tym otrzymają zaświadczenie o odbyciu wolontariatu. Zainteresowani powinni wypełnić formularz znajdujący się pod linkiem: https://forms.gle/sWWCGweR3TvayJgq8.

Ratusz prosi mieszkańców o przyjmowanie uchodźców pod własny dach. Chętni powinni wypełnić ankietę zamieszczoną na stronie internetowej magistratu.

Urząd Miasta uruchamia także kurs języka polskiego dla Ukraińców. Rekrutację „uczniów" prowadzi Centrum Obsługi Uchodźców Wojennych. Potrzebni są nauczyciele – wolontariusze Zgłoszenia w Wydziale Komunikacji Społecznej i Medialnej UM (nr tel. 23 654 33 82 w.104).

…i mieszkańcy wsi

Z pomocą dla uchodźców spieszą również mieszkańcy wszystkich gmin wiejskich.

Społeczność niewielkiej Szkoły Podstawowej im. ks. Władysława Skierkowskiego w Bogurzynie w kilka dni zebrała dary, m.in. ubranka, dla dwu rodzin. Jedna z nich, matka z dziećmi, schroniła się w Kosinach. Druga mieszka w Mławie; do ojca i męża, który pracuje w Wiśniewie. niedawno dołączyła żona i dzieci. - Ustaliśmy z nimi, co im jest potrzebne. Od 11 lat jestem wolontariuszką Szlachetnej Paczki, wiem więc, że pomoc powinna być celowa, trafna, przemyślana – zastrzega dyrektor szkoły Anna Jaroszewska. Nadal trwa tam zbiórka, uczniowie dostarczyli np. baterie i latarki. Te i inne dary trafią do COUW w Mławie, a stamtąd na Ukrainę.

Samorządy uczniowskie Zespołu Szkół w Radzanowie przeprowadziły kwestę w klasach oraz wśród nauczycieli i innych pracowników placówek. Datki - w sumie ok. 3,7 tys. zł – już zostały przelane na konto Polskiej Akcji Humanitarnej, która zainicjowała kampanię „SOS Ukraina" i zachęca do udziału w niej szkoły. 8 marca w radzanowskich placówkach oświatowych odbył się marsz kobiet i dziewcząt w barwach niebiesko-żółtych - wyraz solidarności z walczącym narodem ukraińskim.

W gminie Lipowiec Kościelny rzeczy przydatne uchodźcom można składać w pięciu punktach: Gminnym Centrum Kultury i Sportu oraz we wszystkich tamtejszych szkołach podstawowych, czyli w Lipowcu, Turzy Małej, Zawadach i Łomii. - Odzew jest duży. Do naszej szkoły trafiły m.in. środki higieny i żywność – oznajmia nam Barbara Stańczak, dyrektor SP w Zawadach i zarazem wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Mławskiego.

Dary można składać także m.in. w Urzędzie Gminy w Strzegowie, remizie OSP w Niedzborzu, Gminnej Bibliotece Publicznej w Stupsku, Gminnym Ośrodku Kultury w Szreńsku.

Ważne! Zanim pójdziemy do sklepu, aby „coś" kupić i ofiarować uchodźcom, zapytajmy organizatorów zbiórek, co jest najbardziej potrzebne. Jak słusznie zauważa pani dyrektor Anna Jaroszewska, pomoc powinna być ukierunkowana, przemyślana.

Gdzie przekazać pieniądze?

Zachęcamy do wpłat na konta bankowe. Za pieniądze można nabyć to, co jest danej chwili jest niezbędne, a także pokryć inne wydatki. Oto numery rachunków:

* Stowarzyszenie Wspierania Społeczności Lokalnej „Bądźmy Razem" w Mławie , 07 2030 0045 1110 0000 0197 7130, „Pomoc dla Ukrainy";

* Stowarzyszenie „Pontyfikat Papieża Jana Pawła II" w Mławie, 44 1240 5338 1111 0010 5398 2482, „Ukraina";

* Stowarzyszenie „Arka" w Dzierzgowie, 41 8220 0004 0220 8468 2000 0050, „Pomoc pieniężna dla uchodźców z Ukrainy".

Tymczasem datki na pomoc dla Ukraińców zbierano w kościołach w Środę Popielcową i poprzedzającą ją niedzielę. Na przykład wierni parafii św. Stanisława BM złożyli 21,5 tys. zł.

(kj)

Właściciel od września czeka na pozwolenie na budowę

Podczas drugiej lutowej sesji Rady Miasta w Mławie, już kolejny raz w tej kadencji, pojawiła się sprawa fatalnego stanu zabytkowej kamienicy „pod cycami" w centrum miasta.

- Sławna kamienica w centrum miasta. Sławna dlatego, że zabytkowa. I tak zabytkowa, jak szpetna. I i mam wrażenie, że niebezpieczna - martwiła się o budynek radna Zofia Kazimierska.

Wywołany w ten sposób „do tablicy" burmistrz S. Kowalewski przypomniał, że to właściciel ma obowiązek zabezpieczyć kamienicę i powinien ją także wyremontować. Zgodził się z opinią radnej i ubolewa nad tym, że zabytkowy budynek tak niszczeje, stwarza zagrożenie. Dodał, że rozmawiał o tej sprawie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków i Powiatowym Inspektorem Nadzoru Budowlanego, ale nie wie jakie działania przez te instytucje zostały wszczęte.

Ani razu w trakcie wypowiedzi nie padło nazwisko właściciela obiektu. Włodarz miasta przyznał tylko, że rozmawiał z nim kilka lat temu, ale życzy mu, żeby miał pieniądze na rozpoczęcie inwestycji.

- Obecny właściciel kupił tę nieruchomość w złym stanie technicznym i wymagającą kapitalnego remontu od Urzędu Miasta w 2015 r. W tym samym roku powstała koncepcja projektu przebudowy i rozbudowy tego obiektu. W 2016 r. bez żadnych problemów uzyskałem warunki zabudowy na planowaną inwestycję, za co dziękuje bardzo burmistrzowi i od tego czasu zaczęły się prace nad projektem budowlanym i uzgodnienia z mazowieckim konserwatorem zabytków – mówi Bogdan Pawłowski, właściciel kamienicy, przedsiębiorca.

Obiekt wymaga szybkiego remontu

Pod koniec 2020 r. została zatwierdzona przez Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiej PSP ekspertyza techniczna w zakresie bezpieczeństwa pożarowego. Do września 2021 r. zostały uzyskane wszystkie inne uzgodnienia.

W tym samym miesiącu Pawłowski złożył wniosek o zatwierdzenie projektu i wydanie decyzji pozwolenia na budowę. Do dzisiaj takie pozwolenie nie zostało wydane przez wydział infrastruktury Starostwa Powiatowego w Mławie. Jak się okazuje, urzędnicy zgłosili trzy tzw. usterki w przedłożonym projekcie, które właściciel musi usunąć. Na poprawienie ostatniej z nich ma czas do 25 marca br.

- Jest więc nadzieja, że taka decyzja zostanie wydana w najbliższym czasie i będę mógł po 6 latach borykania się z różnymi trudnościami, rozpocząć inwestycję bez angażowania burmistrza do szukania narzędzi wpływających na inwestora w celu remontu sławnej kamienicy. Dziękuję S. Kowalewskiemu za troskę i życzenia, żebym miał pieniądze na rozpoczęcie tej inwestycji i chcę poinformować, że posiadam zabezpieczone środki na jej rozpoczęcie jak i na realizację całego projektu - dodaje Pawłowski.

Tekst i fot. W.D.

Po „ciemnej nocy" następuje odrodzenie

Konkursy na ozdobę i palmę wielkanocną

Tegoroczny Wielki Post zbiega się z niewyobrażalną tragedią narodu ukraińskiego. Mamy więc szczególną okazję, by się wykazać nie tylko współczuciem, ale i konkretną pomocą dla naszych pobratymców. Jak mówią chrześcijanie, modlitwą, miłosierdziem i jałmużną. Pamiętajmy przy tym, że po „ciemnej nocy" przychodzi odrodzenie, czyli zmartwychwstanie.

Tak czy inaczej dobrze się stało, że w tym smutnym czasie Miejski Dom Kultury w Mławie organizuje konkurs na najpiękniejszą ozdobę wielkanocną. Patronuje mu burmistrz. Adresowany jest do dzieci, młodzieży i dorosłych. Prace należy składać w MDK do 4 kwietnia. Regulamin na stronie internetowej tej placówki.

Miejscowa parafia pw. Matki Bożej Królowej Polski oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Mariacka" zaś ogłosiły – po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią – dekanalny konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanocną. Jak poprzednio, zostanie rozegrany w kilku kategoriach: osoby indywidualne, rodziny, szkoły, organizacje (grupy). Patronują burmistrz, starosta i ksiądz dziekan. Palmy przyjmowane będą do 1 kwietnia. Regulamin niebawem ma być zamieszczony na platformie internetowej parafii MBKP.

Palmy, ozdoby, jajka i inne rekwizyty, które ustawiamy na wielkanocnym stole, są symbolami życia. Nawiasem mówiąc, moim zadaniem jeden z najpiękniejszych tekstów w literaturze polskiej na temat zmartwychwstania Chrystusa i tego, co z niego wynika, wyszedł spód pióra profesora Jana Szczepańskiego. Ten znakomity socjolog, notabene wyznania ewangelickiego, porównał powstanie z grobu Zbawiciela do tego, co każdego roku na wiosnę występuje w przyrodzie, czyli w dziele stworzenia. Wtedy – po zimowym śnie - natura objawia ogromną moc, zda się, że nic nie jest w stanie powstrzymać jej pędu do życia. A swoją drogą, chrześcijanie powinni wiedzieć, iż „próżna byłaby nasza wiara, gdyby Chrystus nie zmartwychwstał".

(kj)

eprasa.pl 6845047cac

POWIAT PŁOŃSKI

Rekordowa zbiórka z balu

Znane są już efekty charytatywnego balu, który pod koniec karnawału zorganizowało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Płońsku. Cieszy się on dużym zainteresowaniem. Wzięło w nim udział około 100 osób. Efekt przeszedł oczekiwania.

- Kwota z balu, jaką udało się nam w tym roku zebrać, po odliczeniu naszych kosztów, to 33210 zł Jestem pod wrażeniem hojności naszych gości. Na aukcji najdrożej sprzedany został jeden z obrazów. Prywatny nabywca zapłacił za niego aż 8 tys. zł, szkatułkę wykonaną w naszym stowarzyszeniu udało się sprzedać za 5 tys. zł, a bilety do teatru Rampa - za 4 tys. zł. Bardzo dobrą cenę uzyskała także biżuteria przekazana przez parę prezydenta RP Andrzeja Dudę wraz z małżonką. Została sprzedana za 2 ty. zł – podlicza Monika Zimnawoda, szefowa TPD w Płońsku.

Nasza rozmówczyni twierdzi, że zebrana kwota jest rekordowa wśród zbiórek charytatywnych z ostatnich lat.

- Wszystkim gościom serdecznie dziękuję. Dziękuję licytującym za ich ogromne serca i otwartość na problemy naszych podopiecznych. W tych trudnych chwilach nie zapominajmy o innych – komentuje.

Większość zebrane kwoty ma być przeznaczona na cele statutowe Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, W poprzednich latach zebrane fundusze przydały się m.in. na organizację wakacyjnego wyjazdu dla uboższych dzieci. Potrzeb jest sporo, dlatego choć jeszcze nie zdecydowano na co pieniądze będą wydane w tym roku, na pewno bardzo się one przydadzą.

Na razie wydano 2,2 tys. zł. Monika Zimnawoda twierdzi, że w związku z zaistniałą sytuacją i koniecznością wsparcia uchodźców przebywających na terenie powiatu płońskiego oraz brakiem uruchomienia ośrodka w Goszczycach, zdecydowała o przekazaniu tej kwoty na realizację recept dla uchodźców przebywających w Płońsku.

- Podjęłam taką decyzję, bo samorządy nie mogą ponosić kosztów zakupu leków z rezerw zarządzania kryzysowego. Chcę aby to była cegiełka do tego wyzwania, jakie czeka nas jako obywateli, samorządy, organizacje pozarządowe i instytucje – tłumaczy swoją decyzję. Zachęca inne instytucje i sponsorów do zbierania funduszy właśnie na ten cel. rom

Cenne inicjatywy w starostwie

Powiat płoński prowadzi różne formy działań pomocowych na rzecz uchodźców, których na tym terenie w ubiegłym tygodniu było już ponad 500.

Poza koordynacją działań pomocowych, zbiórkami żywności oraz środków opatrunkowych w szkołach ponadpodstawowych powiatowych oraz ośrodkach szkolno-wychowawczych w Jońcu oraz Płońsku, zorganizowaniem koncertu muzycznego „Solidarni z Ukrainą" wspólnie z Fundacją „Odzyskać radość" i Klubokawiarnią Poziom Wyżej w Płońsku, do działania włączyli się sami pracownicy Starostwa Powiatowego.

Zorganizowali oni spontaniczną akcję pomocową „Kobiety - Kobietom" i w ciągu dwóch dni zebrali kosmetyki dla Kobiet z Ukrainy oraz słodycze dla ich dzieci.

Akcja spotkała się z dużym odzewem i dzięki zaangażowaniu ze strony pracowników udało się zebrać dwa wielkie kartony kosmetyków (m.in. tuszy do rzęs, pomadek, balsamów do ciała, lakierów do paznokci itp.) oraz słodyczy dla najmłodszych.

Pracownicy Starostwa odpowiedzieli również na Apel Pierwszej Damy RP,

zachęcający rosyjskie kobiety do sprzeciwu przeciw wojnie.

- Zwracam apelem do kobiet na całym świecie. Nie możemy pozostać obojętne wobec wojny na Ukrainie, która z dnia na dzień pochłania coraz więcej ofiar, także wśród ludności cywilnej. Przypadający 8 marca Międzynarodowy Dzień Kobiet to jedno z najważniejszych świąt w Rosji. Wykorzystajmy tę szczególną okazję, by zwrócić się do wszystkich kobiet w Rosji z apelem o powstrzymanie toczącej się w Ukrainie wojny. Poprośmy je o to, by dla pokoju i życia, jako matki, żony, córki rosyjskich oficerów i żołnierzy uczestniczących w inwazji na Ukrainę, wystąpiły w dniu swego święta przeciw dalszemu rozlewowi krwi – prosiła Pierwsza Dama.

Starosta Elżbieta Wiśniewska odwiedziła 8 marca dwa z kilkunastu miejsc w powiecie płońskim, w których mieszkają ukraińskie uchodźczynie z dziećmi: Ośrodek Szkolno - Wychowawczy w Płońsku oraz miejscowy Hotel Marco.

Jak pokazało spotkanie, oprócz zaspokojenia bieżących potrzeb, kobiety te wymagają zainteresowania, a także praktycznych informacji dotyczących legalizacji pobytu, możliwości podjęcia pracy, kształcenia dzieci, czy choćby tak prozaicznych jak korzystanie z kart telefonicznych, które otrzymały na granicy.

- Będziemy odwiedzać miejsca zbiorowego zakwaterowania i pojawiać się wszędzie tam, gdzie będzie taka potrzeba. Pomagamy jak tylko możemy, siłami i środkami, jakimi na tę chwilę dysponujemy. Korzystając z okazji przekazaliśmy zebrane przez pracowników starostwa, drobne upominki w ramach zorganizowanej akcji pomocowej „Kobiety - Kobietom" dla kobiet i dzieci z terenu Ukrainy, przebywających na terenie powiatu płońskiego – dodała starosta.

Korzystając z okazji podziękowała wszystkim pracownikom starostwa, którzy włączyli się w akcję pomocową i dostarczyli upominki do urzędu. rom

Spadł z dachu

7 marca po południu w miejscowości Stare Młodochowo gm. Raciąż doszło do wypadku przy pracy.

Jak informuje płońska komenda policji, 35-letni mieszkaniec gm. Drobin podczas wykonywania prac przy wymianie pokrycia dachu spadł z rusztowania. Mężczyzna w stanie ciężkim został przetransportowany pogotowiem lotniczym do szpitala.

Prawdopodobnie był nietrzeźwy. W płońskiej komendzie prowadzone jest w tej sprawie postępowanie - twierdzi policja.

Trudno powiedzieć, czy było tak również w tym przypadku, ale osoby wykonujące prywatnie prace na dachach często pracują na wysokości bez zabezpieczenia. Nawet jeśli posiadają je, nie zawsze jest ono właściwie używane. rom

Otrzymali stypendia od burmistrza

- Wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Pawłem Chrzanowskim miałem przyjemność wręczyć stypendia za wybitne wyniki w nauce w I semestrze bieżącego roku szkolnego – poinformował burmistrza Raciąża Mariusz Godlewski.

Stypendia otrzymali uczniowie Szkoły Podstawowej im. Stanisława Konarskiego w Raciążu, Zespołu Szkół w Raciążu oraz Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Raciążu.

W gronie stypendystów znalazły się tym razem tym razem same uczennice. Stypendia otrzymały uczennice Szkoły Podstawowej im. Stanisława Konarskiego w Raciążu - Gabriela Koszela, Maja Włudzik, Aleksandra Poczmańska i Magdalena Lorenc, a także ich starsze koleżanki: uczennice Liceum Ogólnokształcącego w ZS w Raciążu - Oliwia Bylińska i Gabriela Kowalewska oraz

Wiktoria Nąć ze Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Raciążu.

- Wszystkim wyróżnionym serdecznie gratuluję wspaniałych wyników i życzę ich powtórzenia w drugim semestrze tego roku szkolnego – powiedział burmistrz. rom

Przebudują przejścia dla pieszych

Płoński ratusz poinformował, że 11 marca przystąpił do realizacji robót dotyczących poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego na czterech przejściach dla pieszych na skrzyżowaniu ul. Wolności i Jędrzejewicza oraz na przejściu dla pieszych na ul. Żołnierzy Wyklętych w Płońsku.

Wykonawcą robót jest Zarząd Dróg i Mostów w Płońsku. Na zadanie pozyskano dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Całkowity koszt robót wynosi prawie 600 tys. zł, a otrzymane dofinansowanie od wojewody mazowieckiego wynosi 80% kosztów kwalifikowanych. Inwestycję planuje się zakończyć w maju br.

- W związku z prowadzonymi robotami wystąpią czasowe utrudnienia w ruchu. Wykonawca robót zapewnia, że roboty nie będą powodowały zatrzymania ruchu. Przejezdność na tych odcinkach dróg będzie zapewniona, choć kierowcy proszeni są o zachowanie ostrożności – dodaje płoński ratusz. rom

Płoński szpital chętnie zatrudni

Wszystkie szpitale w kraju borykają się z niedostatkiem specjalistycznego personelu, szczególnie lekarzy i pielęgniarek. Napływ uchodźców to okazja, żeby poprawić sytuację kadrową.

Problemy nie są na tyle duże, żeby zamykać oddziały. Taka groźba istniała wprawdzie w płońskim szpitalu dwa lata temu, ale ostatecznie została zażegnana. Obecnie dyrekcja ma jedynie trudności z obsadą dyżurów. Najbardziej jest to dostrzegalne w sezonie urlopowym, a także w chwili, gdy pojawiają się wzmożone zachorowania np. na koronawirusa.

Mając na uwadze obecną sytuację geopolityczną, tragedię wielu Ukrainek i Ukraińców zmuszonych szukać schronienia, szpital w Płońsku poinformował, że chętnie zatrudni lekarzy i pielęgniarki przybyłych do naszego kraju z powodu wojny, którzy spełnią merytoryczne oraz formalne wymogi pozwalające na pracę w zawodzie w Polsce. rom

Potrącenie pieszego

7 marca po godz. 19.00 na krajowej „siódemce", na wysokości miejscowości Przyborowice Górne, w gm. Załuski, doszło do potrącenia pieszego przez samochód osobowy.

Ze wstępnych policyjnych ustaleń wynika, że przed jadącą w kierunku Warszawy toyotę, którą kierował 43-letni mieszkaniec pow. żuromińskiego, w rejonie skrzyżowania z sygnalizacją świetlną drogi krajowej nr 7 z drogą wojewódzką 571, na przejściu dla pieszych, wybiegł mężczyzna. W wyniku zderzenia z autem 44-latek z gm. Joniec został ranny. Z licznymi obrażeniami został przewieziony do szpitala. Pobrano od niego krew do badań.

43-letni kierowca toyoty był trzeźwy. Policjanci wyjaśniają dokładne przyczyny i okoliczności tego zdarzenia. rom

eprasa.pl 6845047cac

POWIAT PUŁTUSKI

Ruszyła linia dronowa

Ze szpitala w Pułtusku do laboratorium w Warszawie

Przewożą próbki medyczne do badań, ale też mogą dostarczyć potrzebną krew. Mogą wykonywać nawet sześć, siedem lotów w obie strony dziennie. Drony, bo o nich mowa, rozpoczęły rejsy powietrzne na trasie Pułtusk – Warszawa w drugiej połowie lutego. Szpital Powiatowy Gajda-Med w Pułtusku jest pierwszym w kraju, który korzysta z transportu medycznego przy użyciu bezzałogowców.

- Drony w transporcie medycznym można porównać do lądowania na Marsie, jeśli chodzi o postęp. Dla mnie jako dyrektora szpitala jest to ogromny prestiż i zaszczyt, a dla pacjentów olbrzymia pomoc – zaznaczył dr hab. n. med. Robert Gajda, założyciel i dyrektor Grupy Gajda-Med, dyrektor generalny Szpitala Powiatowego Gajda – Med w Pułtusku. Wyjaśnił: – Drony nie stoją w kolejkach, nie są zainteresowane czerwonym światłem ani problemami, które mogą po drodze się przydarzyć. Pozwalają na szybkie dostarczenie próbki krwi z naszego laboratorium do laboratorium centralnego, dają możliwość szybkiego odebrania krwi dla pacjenta, który jest w ciężkim stanie. Dzięki tej technologii zyskamy też możliwość przewiezienia badań histopatologicznych, kiedy chirurg stoi przy stole operacyjnym, pobiera wycinek, wysyła do specjalistycznego laboratorium i szybko uzyskuje wynik po to, by wiedzieć, jak ma dalej przeprowadzić operację.

FOT. POLSKA AGENCJA ŻEGLUGI POWIETRZNEJ

Loty odbywają się przy wykorzystaniu statku powietrznego pionowego startu na wysokości 100 m nad ziemią, z prędkością 72 km/h. Trasa ma około 60 km długości. Drony pokonują ją w czasie ok. 45 minut, dzięki czemu czas transportu próbek został skrócony o połowę. Mogą przenieść ładunek do 2 kilogramów.

- To kwestia kilku minut np. by podać krew, od czego zależy, czy pacjent przeżyje, czy nie. Istnieje wiele badań, których wyniki powinno się otrzymać w ciągu kilku minut a nie paru godzin. Jest wiele sytuacji, w których czas odgrywa zasadniczą rolę, a jeśli chodzi o transport krwi, drony staną się jedną z ważniejszych form pomocy w zabiegach medycznych – powiedział Robert Gajda.

- Na początek zostały zaplanowane dwie trasy z samego serca przestrzeni kontrolowanej lotniska Okęcie. Pierwsza przebiega w kierunku północnym do szpitala w Pułtusku, druga w zachodnim do szpitala w Sochaczewie – poinformował Maciej Włodarczyk, kierownik działu Koordynacji Lotów Bezzałogowych Statków Powietrznych Polskiej Agencji Żeglugi Powietrznej. Wspomniał, że testy prowadzono od ponad roku, a każdy dron do transportu medycznego „bierze to, co najlepsze, z dwóch konstrukcji", dzięki czemu „jest w stanie przenieść większy ładunek na większych odległościach i z większą prędkością". Został wyposażony w spadochron, „narzędzia obserwacji pozwalające na wypatrzenie innego użytkownika i podgląd parametrów lotu, więc nieprawidłowości w locie zostaną wskazane".

Loty odbywają się na trasach ze Szpitala Czerniakowskiego w Warszawie do szpitala w Pułtusku oraz do szpitala w Sochaczewie. Ich trasy zostały tak ustalone, aby nie kolidowały z podejściami do lotnisk, lądowisk i regionów lotów paralotni i motolotni. Pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo misji i ustąpienie pierwszeństwa innym użytkownikom przestrzeni ponosi operator systemu BSP (bezzałogowych statków powietrznych). Projekt koordynuje Polska Agencja Żeglugi Powietrznej, a realizuje go m.in. polska firma Farada sp. z o.o., która dostarcza drony.

- Jestem wdzięczny Alabowi, że wybrał nasz szpital i że jesteśmy pierwszym szpitalem w Polsce, który będzie mógł wykonywać usługi z pomocą dronów. To wielka sprawa dla naszych pacjentów – podsumował dyrektor dr hab. n. med. Robert Gajda.

IK

Uchodźcy z Ukrainy w powiecie pułtuskim

Przebywają w ośrodkach, zorganizowanych przez samorząd miasta i powiatu, w pułtuskim Domu Polonii oraz u osób prywatnych w gminach: Pułtusk, Świercze, Gzy i Zatory. Uchodźcy z Ukrainy znaleźli schronienie na terenie powiatu pułtuskiego. Jest ich ponad 700 osób.

Pierwsza liczna grupa dotarła do Starostwa Powiatowego w Pułtusku 2 marca około godziny 4 rano. Wśród przybyłych 73 osób są głównie kobiety i dzieci. Najmłodsze dziecko ma niespełna miesiąc. Po tę grupę pojechały dwa autokary do Przemyśla. Pomoc zorganizowali starosta Jan Zalewski i wicestarosta Beata Jóźwiak, którzy czekali na uchodźców w budynku Starostwa. Przybyli otrzymali ciepły posiłek, pomoc medyczną, wsparcie psychologiczne i logistyczne oraz tłumacza. Zostali przewiezieni na pobyt czasowy do: Hotelu Milord w Kleszewie, Hotelu Wiatrak w Bobach, Młyna Gąsiorowo, Nadleśnictwa Pułtusk i Chaty za Wsią w Skaszewie. Kilka osób, na własne życzenie, zostało przewiezionych do Warszawy, skąd pojechało do Gdańska i Lublina, do zaprzyjaźnionych rodzin. Przyjęcie uchodźców zorganizowały powiatowe instytucje.

- Do każdej grupy wyznaczeni zostali koordynatorzy – dyrektorzy jednostek organizacyjnych powiatu pułtuskiego, którzy będą na bieżąco zbierać informacje na temat potrzeb przybyłych do nas uchodźców – poinformowali starosta Jan Zalewski i wicestarosta Beata Jóźwiak.

Według danych z Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego na dzień 9 marca na terenie powiatu znajdowało się: około 300 uchodźców w ośrodkach zorganizowanych m.in. przez starostę i burmistrza Pułtuska, około 250 uchodźców u osób prywatnych w gminach: Pułtusk – 184 osoby, Świercze – 8 osób, Gzy – 23 osoby, Zatory – 18 osób.

Licząca ponad 130 osób grupa uchodźców polskiego pochodzenia z Ukrainy przebywa w Domu Polonii w Pułtusku, prowadzonym przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska". Oprócz schronienia i wyżywienia otrzymali i inne formy pomocy jak lekcje języka polskiego, pomoc medyczną, niezbędne badania diagnostyczne, opiekę psychologiczną oraz opiekę i zabawę dla najmłodszych. Z okazji Dnia Kobiet 8 marca wszystkie panie otrzymały słodkie upominki, a życzenia złożył im dyrektor Michał Kisiel.

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W PUŁTUSKU

Grupa uchodźców w Starostwie Powiatowym; tu czekali na nich m.in. starosta Jan Zalewski i wicestarosta Beata Jóźwiak

Kilka dni wcześniej, 4 marca odbyło się spotkanie informacyjne w Sali Maneż Domu Polonii, zorganizowane przez samorząd miasta. W imieniu całej społeczności powitał uchodźców burmistrz Wojciech Gregorczyk i wyraził solidarność z narodem ukraińskim i uznanie dla niego. Zaproponował, aby uczcić minutą ciszy pamięć poległych za wolność Ukrainy. Podczas spotkania, poprowadzonego przez zastępcę burmistrza Mateusza Miłoszewskiego, zabrał głos wicepremier Henryk Kowalczyk, który poinformował o postępie prac i założeniach specustawy w sprawie pomocy uchodźcom z Ukrainy. Do zgromadzonych zwrócił się także m.in. ksiądz infułat Wiesław Kosek, dziekan dekanatu pułtuskiego, który zapewnił ich o woli objęcia opieką duchową, poinformował o formach pomocy niesionych przez Caritas Polska oraz możliwości uczestnictwa w nabożeństwach (w tym o możliwości współtworzenia liturgii w języku ukraińskim). Dalej przedstawili informacje reprezentanci instytucji gminy i powiatu.

Cały czas trwa zbiórka darów dla uchodźców, organizowana i przez Dom Polonii, i przez samorządy oraz szkoły (listy są aktualizowane na bieżąco), i przez grupy prywatne (powstają na portalu Facebook jak grupa „Pomoc Ukrainie Pułtusk"). Jednocześnie Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" prowadzi zbiórkę pieniędzy, które wspierają głównie naszych rodaków zmuszonych opuścić Ukrainę. Pieniądze można wpłacać na specjalne konta lub na Zrzutka.pl.

Ile osób z Ukrainy przybyło na teren powiatu pułtuskiego, trudno ustalić, ponieważ uchodźcy często przyjeżdżają samodzielnie na zaproszenia pracujących w powiecie pułtuskim członków rodzin oraz są przywożeni i goszczeni przez mieszkańców powiatu. Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego zauważyło, że jest duża rotacja uchodźców, którzy często przebywają na naszym terenie kilka dni, a następnie wyjeżdżają do większych miast lub poza granice naszego kraju.

IK

Żyję w stylu eko

Jolanta Jaworska, mieszkanka okolic Pułtuska, z wykształcenia geolog, doradca rynku nieruchomości:

Styl życia eko jest mi bardzo bliski. Żywność kupuję u znajomych rolników lub w małym sklepiku w Kacicach, gdzie można dostać wędliny z lokalnej masarni zawinięte w papier, nie w folię, czy chleb z lokalnej piekarni. Gdy kupię więcej chleba, zamrażam go, piekę też chleb sama. Nie kupuję wody gazowanej, tylko sama ją robię w domu. Uprawiam warzywa i zioła na wysokich grządkach permakulturowych – gleby w ogródku nie wzbogacam przywiezioną ze sklepu w plastikowym worku ziemią, tylko starymi gałązkami, liśćmi, kompostem itp. Nie używam chemicznych oprysków. W ogródku ingeruję, gdy jest nadmiar owadów, ale wtedy używam pyłu z kominka czy wywaru z wrotyczu. Nie koszę za często trawnika, ponieważ oprócz trawy składa się on z kwiatów: stokrotek, fiołków, którym pozwalam zakwitnąć. W ogrodzie mam rodzime gatunki roślin, które pasują do siedliska, bo nie chcę zmienić jego charakteru. Zadomowiły się tutaj też takie dzikie rośliny jak dziewanny i krwawniki, których kwiaty zbieram i suszę na herbaty ziołowe. Zbieram także nasiona z moich roślin i sama przygotowuję sadzonki, których nadmiar rozdaję znajomym. Sadzę rośliny miododajne dla pszczół. Sama nie mam pasieki, ale kupuję miody od lokalnych pszczelarzy i je promuję wśród znajomych. Razem z mężem zawiesiłam domki dla dzikich pszczół, a kiedyś nawet kupiłam takie pszczoły i wypuściłam je w ogrodzie. Wspólnie powiesiliśmy też na drzewach budki dla ptaków, zajmują je głównie sikory i pleszki. Zimą dokarmiamy ptaki, które licznie przylatują do karmnika. Warzywa i zioła z własnego ogródka mrożę, przetwarzam. Nie używam antybiotyków, tylko leczę się propolisem i ziołami. W prezencie nie ofiarowuję tzw. durnostojek, tylko własne przetwory. Podczas zakupów nie używam torebek foliowych, tylko płócienne. Tam, gdzie można, zabieram własne opakowania na żywność. Oczywiście segreguję odpady, organiczne z gospodarstwa domowego i ogrodu kompostuję. Wraz z siostrą, przyjaciółmi i znajomymi wymieniamy się ubraniami lub odwiedzam second-handy. Korzystam z fotowoltaiki na budynku, z czego jestem zadowolona. Staram się, jak najmniej jeździć samochodem, co udaje mi się dzięki temu, że część pracy wykonuję w domu, i dzięki planowaniu zakupów. Chcę pozostawić po sobie jak najmniej śladów niszczących środowisko.

IK

eprasa.pl 6845047cac

POWIAT ŻUROMIŃSKI

Kuczbork

Radni zawalczyli o diety

W grudniu ub. r. Rada Gminy w Kuczborku podjęła uchwałę dotyczącą podwyżki ich diet. Wojewoda wskazał, że uchwała zawierała błędy w zapisie. Pod koniec lutego radni wrócili do tego tematu.

Jak już niejednokrotnie wspominaliśmy na naszych łamach - dieta to nie wypłata, a zwrot kosztów. W poprzedniej uchwale, tej unieważnionej pzez wojewodę, RG w Kuczborku chciała obniżyć za nieobecność radnego na posiedzeniu sesji miesięczną dietę o 5

Po negatywnym rozstrzygnięciu nadzorczym wojewody radni ponownie podjęli uchwałę w sprawie swoich diet, podczas sesji 23 lutego br. Co ciekawe, kwoty w przypadku przewodniczących gremium pozostały niezmienne, natomiast pobory pozostałych radnych nie będą wypłacane na zasadzie ryczałtu.

Rada Gminy w Kuczborku zrobiła kolejne podejście do uchwały o dietach

Przypomnijmy, iż przewodniczący rady ma otrzymać zryczałtowaną (miesięczną) dietę w wysokości 1,6 tys. zł, wiceprzewodniczący 1.3 tys. zł. Zgodnie z grudniową uchwałą przewodniczący komisji RG w Kuczborku mogli liczyć na miesięczne diety w wysokości 1.1 tys. zł. Teraz kwota ta wyniesie 500 zł, ale za każde posiedzenie. Za jedną komisję i sesję przewodniczący komisji otrzymają już 1 tys. zł, a za każde dodatkowe spotkanie kolejne 500 zł. Pozostali radni mieli otrzymywać 1 tys. zł, a otrzymają 450 zł, tak samo jak w przypadku przewodniczących, za posiedzenie, a nie miesięcznie.

W zapisach uchwały podjętej przez radnych pod koniec lutego znalazł się tym razem paragraf o takim brzmieniu: „Każda nieobecność radnego na sesjach Rady Gminy i posiedzeniach Komisji Rady Gminy skutkować będzie obniżeniem diety proporcjonalnie do ilości sesji Rady Gminy i posiedzeń Komisji Rady Gminy w danym miesiącu”.

kuj

Marian O. spożył alkohol „ze stresu będąc pod budynkiem komendy”

Radnemu się upiekło

Wracamy do wydarzenia z połowy grudnia ub.r. Radny Rady Miejskiej w Lubowidzu przyjechał na przesłuchanie na policję pod wpływem alkoholu. Ostatecznie okazało się, że miał poniżej 0,5 promila w organizmie.

Podczas badania alkomatem na miejscu, czyli w żuromińskiej komendzie policji, urządzenie wykazało niemal 1 promil w wydychanym powietrzu. Dowiedzieliśmy się jednak, że Marian O. poddał się „badaniu retrospektywnemu”, a wówczas zawartość alkoholu miała już spaść poniżej 0,5 promila. W żuromińskiej policji radny tłumaczył, że alkohol spożył „ze stresu będąc już pod budynkiem komendy”. W związku z tym konieczne było przeprowadzenie przez biegłego badania retrospektywnego, czyli „zbadania wpływu danego alkoholu, który konkretnie miał spożyć radny, na jego organizm w danym czasie, czyli od momentu spożycia do momentu przeprowadzenia kontroli”.

W związku z tym, że zawartość alkoholu spadła poniżej 0,5 promila policja ma zamiar przedstawić Marianowi O. zarzut z art. 87 par. 1 kodeksu wykroczeń, a więc prowadzenia pojazdu w stanie po użyciu alkoholu. Jako, że sytuacja miała miejsce jeszcze w ubiegłym roku, a więc przed zmianami w przepisach, radnemu grozić będzie grzywna (od 50 zł) i zakaz prowadzenia pojazdów na okres, który wyznaczy mu sąd. Gdyby zdarzenie miało miejsce już w tym roku, grzywna wynosiłaby do 5 tys. zł, a zakaz prowadzenia pojazdów obowiązywałby radnego nawet przez 3 lata.

Marianowi O., w przypadku skazania go za przestępstwo, którym jest prowadzenie pojazdów w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5 promila), groziło wygaszenie mandatu. W związku ze stwierdzeniem wykroczenia, radny mandat zatrzyma.

kuj

Zuromin czeka na konkrety

Można zaobserwować, że pomoc uchodźcom prawie całkowicie opiera się na barkach społeczeństwa, tymczasem rząd czyni niemrawe kroki w kierunku koordynacji działań. W powiecie żuromińskim przez tydzień nie zmieniło się w zasadzie nic.

W całej Polsce na rzecz uchodźców działają darczyńcy i wolontariusze, ale jak pokazuje sytuacja na Dworcu Centralnym w Warszawie, gdzie wolontariusze narzekają na brak działań ze strony wojewody, odgórna koordynacja zadań funkcjonuje wadliwie lub w ogóle.

Tę tezę potwierdza w rozmowie z nami Jarosław Gałka, kierownik referatu Zarządzania Kryzysowego przy żuromińskim starostwie.

- Były deklaracje, na ich podstawie podpisaliśmy porozumienie z podmiotami zewnętrznymi. Teraz sytuacja zmieniła się o 180 stopni, nie ma pewności, czy te środki, w zdeklarowanej wcześniej kwocie, do nas trafią. A jak nie, to skąd samorządy mają brać pieniądze na pokrycie wydatków? - pyta retorycznie Jarosław Gałka.

Wcześniej wojewoda deklarował kwotę 120 zł dla osoby za dobę, jednak podczas wtorkowego posiedzenia (8 marca br.), nie wspominano już o tych środkach. W kontekście specustawy dla ukraińskich uchodźców pojawiają się obawy, że kwota może być niższa niż wcześniej deklarowana, a już podpisano porozumienia.

Pojawiają się także problemy logistyczne. Choć starosta żuromiński Jerzy Rzymowski wspominał wcześniej w rozmowie z nami o dwóch internatach i pomieszczeniach przy hali sportowej, okazuje się, że aktualnie nie ma możliwości ich wykorzystania.

- W obu internatach zakwaterowani są uczniowie, odbywają się wcześniej zaplanowane kursy, dlatego obsada w tych obiektach wynosi niemal 100 procent. W pomieszczeniach nad halą przez najbliższe dwa tygodnie odbywać się będzie kwalifikacja wojskowa rocznika 2003, która również była planowana dużo wcześniej, musimy działać z harmonogramem konsultowanym zresztą z wojewodą – informuje o braku miejsc Jarosław Gałka.

Omawiane były także inne opcje, m.in. wykorzystanie remiz, świetlic wiejskich, ale jak wyjaśniali w środę (9marca br.), podczas wideokonferencji, wójtowie i burmistrzowie, obiekty te nie spełniają wymogów sanitarnych, a w wielu nie ma nawet ogrzewania.

- Nie można umieścić uchodźców w obiekcie, gdzie jedynym sanitariatem jest toaleta i zlew. Przejściowo, przez dwa lub trzy dni – tak, ale na pewno nie na dłuższy okres. Przy korzystania z hali sportowej problemem jest brak łóżek, materacy, pościeli. Niestety nasz powiat nie posiada w rezerwie łóżek polowych, jak to jest w większych miastach – martwi się pracownik starostwa.

Od tygodnia w powiecie żuromińskim nie zmieniło się w zasadzie nic. Uchodźcy są rozlokowywani w dwóch obiektach w Brudnicach. Dalsze kroki zespołu zarządzania kryzysowego zależne są od decyzji wojewody (a w zasadzie rządu).

kuj

KRONIKA POLICYJNA

Bez prawka i na „podwójnym gazie”

W niedzielę (6 marca br.) policjanci weryfikowali zgłoszenie dotyczące nieprzestrzegania przez kierujących limitu prędkości w miejscowości Dębówka (gmina Lutocin). Przed godz.15 zatrzymali do kontroli drogowej kierującego oplem. Postanowili sprawdzić trzeźwość 65-letniego mieszkańca pow. sierpeckiego. Badanie alkomatem wykazało blisko 1 promil alkoholu w organizmie. Okazało się również, że 65-latek nie posiada prawa jazdy.

Za jazdę na podwójnym gazie i brak uprawnień mężczyzna odpowie przed sądem.

Służą pomocą po służbie

W czwartek (3 marca br.) policjanci i strażacy, w czasie wolnym od pracy, pomogli pracownikom Żuromińskiego Centrum Kultury. Zapakowali kilka ton darów zbieranych przez mieszkańców powiatu w ramach pomocy dla obywateli Ukrainy. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu zadanie zostało wykonane w ekspresowym tempie. Jeszcze tego samego dnia, w godzinach nocnych,

FOT. KPP ŻUROMIN

dwa busy z darami pojechały do magazynu PCK w Ciechanowie.

Funkcjonariusze i pracownicy policji z KPP w Żurominie zebrali także pieniądze, za które wspierają rodziny ukraińskie przebywające już w powiecie żuromińskim.

kuj

Bieżuń chce pomagać

Podczas sesji nadzwyczajnej Rady Miasta w Bieżuniu, 8 marca, analizowana była sytuacja samorządu w kontekście możliwej pomocy uchodźcom z Ukrainy.

Ponad cztery godziny trwała obszerna analiza możliwości gminy Bieżuń przyjęcia i udzielenia pomocy uchodźcom wojennym oraz możliwości finansowych (dla osób rozlokowanych na terenie gminy).

- Na sesji spotkaliśmy się z mieszkańcami deklarującymi chęć pomocy Ukraińcom, ale także dyrektorami szkół i gminnych instytucji, którzy już zaczęli działać w tym zakresie. Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury prowadzi cały czas zbiórkę, jest zaplecze w postaci niezbędnych rzeczy, jakich mogą potrzebować uchodźcy, którzy znaleźli schronienie w prywatnych domach na terenie gminy. Dyrektorzy szkół zdeklarowali możliwość zorganizowania zajęć dla ukraińskich dzieci posiłkując się tłumaczami języka angielskiego i rosyjskiego. Dużo osób nadal deklaruje chęć przyjęcia uchodźców do swoich domów, ale skupiamy się również na możliwościach naszego samorządu – relacjonuje Andrzej Sztybor, przewodniczący RM w Bieżuniu.

Samorząd rozważa również możliwość zakwaterowania osób uciekających przed wojną w hali sportowej. Na razie organizowane są noclegi w miejscach w miarę przygotowanych na taką ewentualność.

- Na wniosek burmistrza, zabezpieczyliśmy 70 tys. zł na remont mieszkań w dwóch naszych ośrodkach zdrowia: w Sławęcinie i Bieżuniu. Konieczne jest przeprowadzenie niezbędnych napraw, aby przygotować te miejsca na przybycie lokatorów. W dalszej perspektywie omawialiśmy rozmieszczenie uchodźców w domach ludowych, które posiadają ogrzewanie. Jednak jest to opcja na 2-3 dni, gdyż nie są to odpowiednie warunki do dłuższego pobytu – informuje Andrzej Sztybor.

Radni oceniali również stan i zasoby obrony cywilnej gminy, a także system ostrzegania ludności, skupiając się na bezpieczeństwie mieszkańców.

Ponadto przyjęli oficjalne stanowisko w kontekście Rosyjskiej agresji i napaści na Ukrainę.

„W obliczu bezprecedensowego od czasu zakończenia II wojny światowej ataku Rosji w Europie na suwerenne państwo, jakim jest Ukraina i bezprawnego wkroczenia na jej terytorium, my, radni Rady Miejskiej w Bieżuniu stanowczo i z całą mocą potępiamy działania Federacji Rosyjskiej oraz Władimira Putina wymierzone w sąsiada Polski” - czytamy m.in. w dokumencie.

kuj

eprasa.pl 6845047cac

POWIAT DZIAŁDOWSKI

Strażacy dla Ukrainy

Pojazdy strażackie Star 244 i Jelcz 004 jeszcze niedawno służyły w jednostkach OSP w Petrykozach i Rybnie. Teraz będą pomagały podczas gaszenia pożarów na terenach objętych wojną w Ukrainie. Wszystko dzięki decyzji gmin Działdowo i Rybno, które zdecydowały się przekazać je naszym sąsiadom, a także dzięki pomocy KP PSP w Działdowie i lokalnych przedsiębiorców.

Wozy zostały przewiezione na lawetach

- W ostatnich dniach, strażacy z naszej jednostki przeprowadzili konserwację tych pojazdów. Ogromne podziękowania należą się firmie „HOFFER" za zaoferowanie nieodpłatnego transportu pojazdów na lawetach, do punktu zbiórki w województwie podkarpackim. Ukłony kierujemy również w stronę stacji kontroli pojazdów „AJGA", która za darmo dokonała przeglądów technicznych wozów. Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia tego przedsięwzięcia i mamy nadzieję, że przekazany sprzęt posłuży naszym kolegom z Ukrainy, przyczyniając się do ratowania zdrowia, życia i mienia – mówi mł. Kpt. Jakub Poniatowski z KP PSP w Działdowie.

PP

Jakub Dyjas 6. sportowcem województwa

W Olsztynie odbyła się gala sportu i biznesu, na której ogłoszono wyniki plebiscytu na najlepszych sportowców województwa warmińsko-mazurskiego za rok 2021. Na szóstym miejscu uplasował się działdowski tenisista stołowy Jakub Dyjas. Wyróżniony został także prezes KS Dekorglass Ferdynand Chojnowski, który uznany został za sportowego działacza roku. Obu wyróżnionym panom serdecznie gratulujemy. Warto przypomnieć, że w 1959 roku najlepszym sportowcem ówczesnego województwa olsztyńskiego został oszczepnik z Działdowa Ryszard Patelka.

CEŁ

FOT. T. CHOJNOWSKA

Jakub Dyjas i Ferdynand Chojnowski

Symboliczne przecięcie wstęgi

Gmina Lidzbark

Klub seniora w Wawrowie

To drugie takie miejsce na terenie gminy Lidzbark. W Wawrowie wystartował Klub Seniora, który zapewnieni seniorom możliwość spędzania wolnego czasu w ciekawy i aktywny sposób. Będzie on dostępny również dla mieszkańców ościennych wsi: Starego i Nowego Dłutowa, Adamowa i Marszewnicy.

FOT. UM/G
Dla uczestników otwarcia przygotowano biesiadę

Uroczyste otwarcie obiektu odbyło się. Było symboliczne przecięcie wstęgi oraz występy artystyczne. Klubowicze wręczyli również gościom własnoręcznie wykonane upominki, które powstały już w ramach zajęć Klubu Seniora. Swoją obecnością zaszczycili także seniorzy z Dziennego Domu Senior + w Lidzbarku z kierownikiem Iwoną Bartkowską.

W nowo wyremontowanej świetlicy, która zmieniła się nie do poznania znalazło się miejsce na przestrzeń dzienną, wraz z kanapą i telewizorem, a także duży stół dla wszystkich klubowiczów, aneks kuchenny oraz nowoczesne sanitariaty. Wyremontowana świetlica to nie tylko miejsce spotkań seniorów, ale także wszystkich mieszkańców wsi. - To kolejna placówka, w której nasi seniorzy będą mieli okazję m. in. do nawiązania nowych znajomości, spędzenia czasu w miłej atmosferze, poprawy sprawności fizycznej, rozwijania zainteresowań i nabycia nowych umiejętności. Mam nadzieję, że nowe miejsce przyczyni się do ożywienia relacji społecznych, co jest najlepszym antidotum na skutki pozostawania w izolacji i stres wywołany epidemią – mówi burmistrz Maciej Sitarek.

- Budynek świetlicy powstał 60 lat temu z inicjatywy mieszkańców. Od tego czasu był miejscem, gdzie mieszkańcy organizowali zarówno imprezy integracyjne, jak i uroczystości rodzinne. W tamtych latach była to jedyna forma rozrywki dla mieszkańców, którzy nie mieli dostępu do telewizji czy innych nowości technologicznych, które stopniowo wkraczały w nasze życie. Jednak prze lata budynek chylił się ku upadkowi. Cieszę się, że dzięki utworzeniu tutaj Klubu Seniora budynek zyskał nowe życie i dalej będzie służył mieszkańcom wsi – mówił podczas uroczystości sołtys Wawrowa Wiesław Maciejewski.

Inwestycja była możliwa dzięki dofinansowaniu z ministerstwa rodziny, pracy i polityki socjalnej. Gmina Lidzbark otrzymała na ten cel dotację w wysokości blisko 191 tys. zł. Wartość całego zadania to niespełna 240 tys. zł.

PP

Lidzbark

Pomoc psychologiczna dla dzieci

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Działdowie ma swoją nową filię w Lidzbarku. Jej uroczyste otwarcie odbyło się w poniedziałek, 7 marca.

W tym wydarzeniu uczestniczyli m.in. poseł Zbigniew Ziejewski, marszałek województwa Gustaw Marek Brzezin, starosta Paweł Cieśliński, burmistrz Maciej Sitarek, radny powiatu Paweł Mostowicz, dyrektor PP-P w Działdowie Wojciech Lipka, kierownik filii Justyna Burzyńska i dyrektor lidzbarskiego LO Dorota Sadowska.

Filia jest usytuowana w budynku Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. K. K. Baczyńskiego w Lidzbarku. Specjalnie na ten cel zaadaptowano pomieszczenia na parterze. Inwestycja została zrealizowana ze środków powiatu. W filii poradni na pełnych etatach pracuje dwóch pedagogów, logopeda oraz psycholog, którzy świadczą swoje usługi młodym mieszkańcom gminy Lidzbark. Wspierają oni również swoją wiedzą szkoły i placówki oświatowe z tego rejonu.

PP

Udany sezon łyżwiarski

Po rocznej przerwie mieszkańcy Działdowa i okolic mogli ponownie cieszyć się miejskim lodowiskiem. Zainteresowanie w tym sezonie było bardzo duże.

Sezon łyżwiarski rozpoczął się w Działdowie tradycyjnie 1 grudnia i potrwał do 6 marca. - Mimo dalej trwającej pandemii nie było żadnego dnia przerwy, a frekwencją przerosła nasze oczekiwania. Lodowisko było czynne codziennie od godziny do 10.00 do 20.00. Od poniedziałku do piątku w godzinach przedpołudniowych z lodowiska nieodpłatnie w ramach zajęć mogli skorzystać uczniowie działdowskich szkół – mówi Martyna Konarzewska z MOSiR-u. Podliczono, że w czasie całego sezonu z lodowiska skorzystało 19.159 osób, a łyżwy wypożyczano 10.983 razy.

Oprócz wejść indywidualnych, dwa razy w tygodniu na lodowisku odbywały się treningi działdowskich hokeistów. Aby zachęcić uczniów do aktywności w czasie ferii zimowych, obniżono dla nich ceny biletów o 50 proc. Z ulgi skorzystało 2262 dzieci. - Ostatniego dnia ferii zorganizowaliśmy gry i zabawy na lodzie zakończone grillem i ciepłą herbatą. 24 lutego przy pomocy działdowskiej grupy hokejowej Stalowe Rekiny i Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 został zorganizowany II Działdowski Wielobój Łyżwiarski. Impreza ta skierowana była do uczniów działdowskich Szkół Podstawowych – relacjonuje Martyna Konarzewska.

Jak podliczył MOSiR, dochód brutto w tym sezonie wyniósł około 202 tys. zł. - Miniony sezon można na pewno zaliczyć do udanych, większych awarii nie było. Mimo wielu obaw przed rozpoczęciem sezonu nie żałujemy, warto było zaryzykować. Dziękujemy wszystkim korzystającym i zapraszamy ponownie w grudniu tego roku – kończy pracownica MOSiR.

PP

KRONIKA POLICYJNA

6 tysięcy złotych mandatu

W niedzielę, 6 marca w Wielkim Łęcku patrol ruchu drogowego z Działdowa zatrzymał do kontroli kierującego pojazdem marki Mercedes. Powodem kontroli była nadmierna prędkość z jaką poruszał się 28-latek. Ponadto mężczyzna nie posiadał zapiętych pasów bezpieczeństw, a pojazd znajdował się w złym stanie technicznym. Jak się okazało, samochód nie był również dopuszczony do ruchu. Za popełnione wykroczenia policjanci ukarali mieszkańca gminy Płośnica mandatem karnym w wysokości 6 tysięcy złotych.

Miał ponad 2 promile

Tego samego dnia na terenie Działdowa zatrzymano 59-latka kierującego audi. Podczas kontroli okazało się, że kierowca jest nietrzeźwy. Badanie wykazało ponad 2 promile alkoholu w jego organizmie. Policjanci zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy.

Potrącenie rowerzysty

W poniedziałek, 7 marca, około godziny 15.10, na ulicy Zamkowej w Działdowie doszło do potrącenia rowerzysty. Z ustaleń policji wynika, że przejeżdżający przez przejście dla pieszych 15-letni cyklista nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu kierowcy bmw. W wyniku tego zdarzenia cyklista z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Olsztynie. Obaj uczestnicy tego zdarzenia byli trzeźwi.

Policja przypomina, że oznakowane przejście dla pieszych służyć ma bezpiecznemu przechodzeniu w poprzek jezdni przez pieszych. Przejeżdżanie w tym miejscu rowerem jest zabronione.

Opr. PP

eprasa.pl 6845047cac

POWIAT PRZASNYSKI

Od „Drogi przez puszczę zieloną" do Euro AGD

Nowe życie dworca PKS

Przez długi czas rolę dworca w Przasnyszu spełniał przystanek oznaczony znakiem z literą P czyli postój. Znajdował się naprzeciwko Domu Kultury, przy ulicy 3. Maja, naprzeciwko dzisiejszej poczty. I ten przystanek funkcjonował do końca lat 50. - wspominał przed rokiem w rozmowie z „Tygodnikiem przasnyski regionalista dr. Waldemar Krzyżewski. - Na początku lat 60. ten przystanek został przeniesiony na ulicę Słoneczną, tamtędy biegła osobna droga do szkoły zawodowej. Przy tej drodze i jednocześnie na części posesji państwa Obrębskich zbudowano baraczek. Tam zrobiono kasę biletową, minibufet. Było miejsce obskurne, z toaletą w wychodku - zapachy i widok, na pewno nie były przyjemnością dla oczekujących na autobus. A wtedy ruch był duży, bo wszędzie się jeździło autobusem. Ten dworzec najbardziej znany był z tzw. targów, dzisiaj nazwalibyśmy to pewnie giełdą pracy, choć to za dużo powiedziane. Po prostu spotykały się tu osoby szukające pracy z osobami, które osób do pracy poszukiwały – mówi nasz rozmówca.

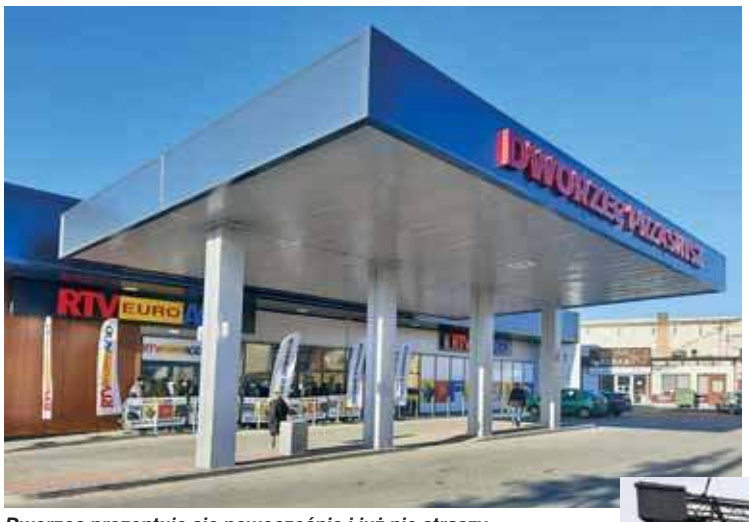

Dworzec prezentuje się nowocześnie i już nie straszy

- W latach 60. zbudowano dworzec w Pułtusku, który był szczytem marzeń dla przasnyszan. I w planach było wybudowanie u nas dworca jeszcze lepszego i wykwintniejszego. Świadczy o tym chociażby fakt, że budynek miał być wieńczony piękną płaskorzeźbą „Droga przez puszczę zieloną" projektu przasnyskiego rzeźbiarza Edwarda Majkowskiego. Dworzec miał być eleganckim i najładniejszym budynkiem w całym mieście. Plany jednak zostały pokrzyżowane. Nastał kryzys gierkowski, pieniądze przestały z zachodu płynąć, a dodatkowo od podziału administracyjnego, kiedy to utworzono województwo ostrołęckie, wszystkie środki zaczęły płynąć do Ostrołęki. Wówczas zdecydowano, że wybudowany zostanie prowizoryczny budynek przy ul. Leszno. A jak wiemy prowizorki mają to do siebie, że potrafią przetrwać bardzo długo i tak się stało z naszym dworcem. Do budowy tego budynku wykorzystano plany do budowy pawilonów handlowych. Opierając się na projekcie dwóch połączonych pawilonów pobudowano dworzec.

Ostatni budynek dworca, rozebrany rok temu powstał w 1979 r. i służył przasnyszanom przez 43 lata.

Przez wiele lat było to miejsce, nie tylko gwarne i żywe dla ludności Przasnysza, ale także stanowiło ważny punkt na transportowo-handlowej mapie regionu.

Tak skończył stary dworzec PKS

W latach swojej świetności dworzec obsługiwał tysiące pasażerów. Stanowił ważny punkt w mieście – dla dojeżdżających pracowników, a przede wszystkim dla dzieci i młodzieży ze szkół z powiatu przasnyskiego i sąsiednich również. Niestety tamte lata odeszły już dawno w niepamięć. Dworzec autobusowy z roku na rok marniał i popadał w ruinę. Dzięki podjętym działaniom udało się odbudować nowy kompleks, który ma pełnić funkcje zarówno handlowe jak i transportowe – pozostawiono bowiem tam dwa stanowiska dla autobusów dalekobieżnych.

I oto 10 marca w miejscu dworca autobusowego, swoją działalność rozpoczął pierwszy sklep typu rtv agd.

Na otwarciu sklepu, tuż przed godziną 8, przed drzwiami sklepu pojawiło się kilkadziesiąt osób. Ludzie czekali w ustawionej obok sklepu kolejce z barierek. Widać było wśród nich poruszenie i oczekiwanie na przygotowane promocje. Sklep zatroszczył się bowiem o atrakcyjne oferty na ten szczególny dzień. Można było kupić tanie laptopy, tablety czy inny sprzęt elektroniczny.

W hali funkcjonuje już drogeria. Obiekt jest podobny do tego, który powstał w Ciechnowie, przy ul. Sienkiewicza, również w miejscu starego dworca PKS. Tam również jest klika sklepów z różnych branż. Natomiast w parku handlowym w Przasnyszu są jeszcze wolne miejsca no kolejne punkty usługowe. Widać też już szczęśliwy koniec prac budowlano-remontowych w przasnyskiej poczekalni. Jest już prawie gotowa by przyjąć podróżników.

natson

Focus na sport

Gmina Chorzele stawia na sport. Samorząd chętnie wspiera inicjatywy, które mają realny wpływ na jakość życia mieszkańców – a jak wiadomo „sport to zdrowie". W ubiegłym tygodniu burmistrz Beata Szczepankowska spotkała się z przedstawicielami Klubu Sportowego Orzyc Chorzele oraz z Michałem Zawojkiem, który ponownie będzie pełnił funkcję Lokalnego Animatora Sportu.

Klubu Sportowy Orzyc Chorzele ma się z czego cieszyć. Dzięki pozytywnemu rozpatrzeniu wniosku klub otrzymał 80 tysięcy złotych na realizację kolejnych zadań i projektów sportowych, szczególnie dedykowanym dla dzieci i młodzieży. Dotacja cieszy o tyle bardziej, że jest ona większa niż w roku ubiegłym o 10 tys. Dodatkowo na uroczystości w urzędzie świętowano wybór nowego prezesa klubu. Ze stanowiska ustąpił Tomasz Piasecki, a na jego miejscu pojawił się Maciej Wierzbicki. – Przez te 8 lat, kiedy piastował pan stanowisko prezesa KS Orzyc Chorzele, mogliśmy obserwować jak z pasją i zaangażowaniem działał pan dla dobra i rozwoju klubu. Powodem osobistej satysfakcji niech będzie fakt, iż działalność ta w nieoceniony sposób przyczyniła się do upowszechnienia sportu oraz promocji Miasta i Gminy Chorzele. Dlatego dziękuję za poświęcony czas oraz bardzo dobrą i owocną współpracę – zwróciła się Beata Szczepankowska do wieloletniego, byłego już prezesa klubu.

FOT. UMIG CHORZELE

Michał Zawojek i burmistrz Beata Szczepankowska

Klub Sportowy Orzyc Chorzele istnieje od 1946 roku. Pod czujnym i profesjonalnym okiem opiekunów trenuje ok 100 osób – dorosłych, dzieci i młodzieży.

Głównym zadaniem na jakie będzie przeznaczona dotacja będzie „Piłka nożna najlepszym sposobem na krzewienie kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży". Dzięki funduszom, więcej chętnych będzie mogło uprawiać sport, uczyć się działań i pracy w grupie. Głównym celem jest zachęcenie dzieci i młodzieży do uprawiania sportu i aktywnego spędzania czasu.

O aktywne spędzanie czasu zatroszczy się też ponownie wybrany na stanowisko Lokalnego Animatora Sportu, Michał Zawojek. Działania, które będzie prowadził animator będą w połowie finansowanie z urzędu miasta i gminy oraz ministerstwa sportu. Dzięki temu zajęcia organizowane dla dzieci i młodzieży będą bezpłatne.

natson

Sprintem przez powiat

Powiat gotowy do LOT-u

Powiat Przasnyski przystąpił do Lokalnej Organizacji Turystycznej Północnego Mazowsza Podczas sesji 23 lutego 2022 roku radni powiatowi podjęli uchwałę w sprawie przystąpienia Powiatu Przasnyskiego do Lokalnej Organizacji Turystycznej Północnego Mazowsza, która skupia w swoich szeregach podmioty pragnące angażować się na rzecz rozwoju i promocji regionu. LOT PM jest organizacją działającą od 2004 roku, która liczy 20 członków, w tym 4 samorządy gminne: Czernice Borowe, Krzynowłoga Mała, Grudusk i Opinogóra Górna. Wstępną deklarację o wstąpieniu do organizacji zgłosiło również Miasto Przasnysz, Gmina Przasnysz i Gmina Krasne.

Seniorzy zdrowi po COVID

Przasnysz dołączył do kolejnego programu „Łagodzenie skutków po pandemii COVID dla seniorów 60+". Miasto Przasnysz i Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej od kwietnia rozpocznie realizację projektu wspólnie z IPiSS, UKSW oraz ZUS. Projekt ma na celu współpracę z grupą seniorów z Przasnysza, którzy wypracują model pomocowy dochodzenia do pełnego zdrowia po pandemii, który będzie później realizowany w całym kraju.

Zbiórka dla ukraińskich uchodźców

Starostwo powiatowe pomaga i pośredniczy w organizowaniu pomocy dla potrzebujących uchodźców. Udało zgromadzić się dużo darów, ale teraz trzeba je mądrze segregować i rozdzielać – potrzebne są duże kartony oraz wieszaki na ubrania. Można przynosić je do punktu informacyjnego starostwa powiatowego w Przasnyszu, ul. św. Stanisława Kostki 5, w godzinach pracy urzędu. Potrzebne są też materace i łóżka dla uchodźców. Osoby, które chcą podarować takie dary wraz z transportem mogą wysłać wiadomość na maila: pomoc@powiat-przasnysz.pl.

Darmowa mammografia

W Jednorożcu będzie można skorzystać z bezpłatnych badań mammograficznych. 30 marca panie, które nie badały się w ciągu ostatnich dwóch lat, będą mogły sprawdzić swoje zdrowie. Mobilny punkt badań będzie dostępny przy Ośrodku Zdrowia na ul. Odrodzenia 12. Wizyte można umówić telefonicznie: 42 254 64 17.

natson

Jednorożec

Nowy sprzęt oraz „promesy" dla strażaków

Na początku marca Jednorożec odwiedził Maciej Wąsik - sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Przekazał strażakom, nie tylko z powiatu przasnyskiego kluczyki do nowych samochodów strażackich oraz promesy na zakup takiego sprzętu w przyszłości.

– Dla strażaków z powiatu przasnyskiego była to szczególnie ważna uroczystość, ponieważ promesa w kwocie 475 tys. zł ze środków pochodzących z KRSG i MSWiA na zakup nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego przypadła jednostce OSP Jednorożec, natomiast jednostka OSP Bogate wzbogaciła się o lekki samochód operacyjny – informuje kpt. Piotr Kuligowski. Ten samochód rozpoznawczy ułatwi działania gaśniczo–ratownicze. Wóz posłuży druhom głównie do działań związanych z likwidacją skutków wypadków drogowych.

Z ministerstwa przekazano też promesy, czyli dokumenty potwierdzające zobowiązanie organu państwowego do wydania odpowiedniej decyzji po dopełnieniu odpowiednich formalności. Takich 13 zobowiązań na dofinansowanie nowych samochodów ratowniczo-gaśniczych otrzymały następujące jednostki OSP: Jednorożec – powiat przasnyski, Lucień – powiat gostyniński, Pacyna – powiat gostyniński, Dąbek – powiat mławski, Dzierzgowo – powiat mławski, Baboszewo – powiat płoński, Czerwińsk– powiat płoński, Kaczorowy – powiat płoński, Nowy Duninów – powiat płocki, Sikórz – powiat płocki, Pawłowo – powiat ciechanowski, Ojrzeń – powiat ciechanowski oraz Młodzieszyn z powiatu sochaczewskiego.

Na uroczystości w Jednorożcu oprócz wiceministra pojawili się także: Mazowiecki komendant PSP Jarosław Nowosielski, komendant powiatowy PSP w Przasnyszu Waldemar Białczak, ciechanowski komendant Tomasz Gajewski, a także funkcjonariusze i pracownicy cywilni jednostek organizacyjnych PSP woj. mazowieckiego oraz druhowie jednostek OSP z Mazowsza.

O muzyczną oprawę uroczystości zadbała działająca od 140 lat orkiestra OSP w Przasnyszu pod batutą druha Piotra Zalewskiego.

natson

FOT. KP PSP PRZASNYSZ

Strażacy przy odbiorze nowych samochodów dla jednostek z (od lewej): Rydzewa, Bogatego i Ciechanowa

eprasa.pl 6845047cac

POWIAT MAKOWSKI

Radni podjęli uchwałę w sprawie Krasińca

W obwieszczeniu ministra MSWiA w sprawie wykazu urzędowych nazw nadanych miejscowościom i ich częściom miejscowość Krasiniec (gm. Płoniawy-Bramura) widnieje jako część sąsiedniej miejscowości Szczuki. Mieszkańcy chcą wyodrębnienia ich wsi.

O tym problemie pisaliśmy w styczniu na naszych łamach. Krasiniec w mapach geodezyjnych funkcjonuje dotychczas jako część wsi Szczuki, jednak, zgodnie z obwieszczeniem MSWiA, jest to błąd. W związku z tym wójt gminy Płoniawy-Bramura zarządził konsultacje społeczne, aby zasięgnąć opinii mieszkańców w tej sprawie. Spośród 550 mieszkańców ankietę wypełniło zaledwie 50, jednak jednogłośnie – Krasiniec, w ich opinii, to odrębna miejscowość.

Zgodnie z decyzją społeczeństwa Rada Gminy w Płoniawach-Bramurze uruchomiła procedurę wyodrębnienia wsi. Podczas sesji 3 marca br. radni ponownie podeszli do tego tematu (pierwsza uchwała nie spotkała się z akceptacją wojewody) i jednogłośnie przegłosowali projekt uchwały w tej sprawie.

To niestety nie koniec formalności. Zgodnie z prawem uchwała najpierw trafi do wojewody, który ma 30 dni na skierowanie jej do ministra MSWiA. Jeśli uchwała dotrze do ministerstwa do 31 marca br., jest szansa, że wieś Krasiniec zacznie funkcjonować samodzielnie już od stycznia przyszłego roku. W MSWiA uchwałą zajmie się Komisja Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych, której opinia będzie decydująca.

O wyniku procedury wyodrębnienia Krasińca z miejscowości Szczuki poinformujemy na naszych łamach. kuj

Piękny gest

Rowery dla dzieci z rodzin zastępczych

Firma Giant Polska przekazała Powiatowemu Centrum Pomocy Rodzinie w Makowie Mazowieckim rowery po regeneracji, które następnie trafiły do dzieci i młodzieży z rodzin zastępczych.

Jak informuje nas dyrektor PCPR, Izabela Kotraba, rowerów było 13, a kryterium przekazania jednośladu była sytuacja materialna danej rodziny. Rowery, jakie zregenerowała i przekazała firma, były przeznaczone dla dzieci w różnym wieku.

- Właściciel firmy przekazał nam jednorazowo rowery dla dzieci z rodzin zastępczych z naszego powiatu. Jeśli będzie taka możliwość, zwrócimy się podobną akcję w przyszłości, ponieważ chcielibyśmy, aby rowery trafiły do wszystkich dzieci, które ich potrzebują. Tymczasem przekazanie rowerów odbyło się w bardzo radosnej atmosferze. To piękny gest ze strony firmy Giant Polska – okazuje wdzięczność Izabela Kotraba.

Darczyńca w piątek (4 marca br.) przywiózł rowery do Makowa, skąd odebrały je dzieci i młodzież. Jak zauważa dyrektor PCPR, jednoślady były w świetnym stanie, a wręcz wyglądały jak nowe.

- Niektórych rodzin zwyczajnie nie stać, aby kupić każdemu podopiecznemu nowy rower. A są w naszym powiecie rodziny, które wychowują np. 7 dzieci – zwraca uwagę Izabela Kotraba.

Dzięki ofiarności darczyńcy dzieci i młodzież z pow. makowskiego już niedługo będą mogły zacząć wiosenny sezon rowerowy.

kuj

FOT. PCPR

Baza noclegowa nie jest z „gumy"

Obozowiska na razie wykluczone

Samorządy w powiecie makowskim muszą pozostać w gotowości na ewentualne zwiększenie liczby uchodźców. Problem w tym, że obiekty typu świetlice wiejskie nie spełniają kryteriów, a nikt nie zdecyduje się na utworzenie obozowiska w takich warunkach atmosferycznych.

W środę (9 marca br.) odbyła się konferencja Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego w Makowie Mazowieckim, dzień po wideokonferencji z udziałem wojewody.

- Podczas spotkania przekazaliśmy wójtom i burmistrzom rekomendacje wojewody, który wskazał wyraźnie „bądźcie w gotowości", jednak bez żadnych nakazów, a na zasadzie dobrej woli. Na razie wszystkie gminy powinny przygotować wszystkie możliwe siły i środki – relacjonuje tematy poruszane na spotkaniu PZZK Halina Ryczkowska, kierownik referatu zarządzania kryzysowego w makowskim starostwie.

Sytuacja w powiecie nie uległa przez tydzień znaczącym zmianom. Rozważane są możliwości ulokowania uchodźców w świetlicach wiejskich, ale tak jak w przypadku innych samorządów, także tutaj pojawiają się wątpliwości dotyczące warunków sanitarnych. W Różanie, jak się dowiedzieliśmy, na razie obozowiska nie będzie. Przeszkodą są warunki atmosferyczne, ale również brak zaplecza technicznego w postaci podgrzewanych namiotów, łóżek polowych, materacy.

- Na razie temat obozowisk nie był poruszany, skupiamy się na obiektach, które mogą zostać zaadaptowane na miejsca noclegowe – wyjaśnia Halina Ryczkowska, po czym dodaje: - W naszym powiecie jest bardzo dużo ludzi dobrej woli, życzliwych. Wielu mieszkańców zgłasza się do gmin z propozycją przyjęcia uchodźców. Zgodnie z zapowiedziami i osoby prywatne i samorządy mogą liczyć na wsparcie i rekompensaty, a uregulować to ma specustawa w sprawie uchodźców z Ukrainy.

Samorządowcy nie otrzymali na razie nakazu rozlokowania konkretnej liczby uchodźców na terenie swoich gmin, jednak taka ewentualność nie jest wykluczona, biorąc pod uwagę wciąż zwiększającą się liczbę osób uciekających do Polski. W powiecie przebywają na razie dwie grupy uchodźców, w internacie przy ZS im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Mazowieckim oraz w budynku dawnej szkoły w Romanowie, w gminie Karniewo, które są bezpośrednio pod opieką samorządów.

kuj

Likwidacja barier

Winda w ZS w Makowie

Zespół Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Mazowieckim ogłosił w styczniu przetarg na dobudowę dźwigu platformowego przy budynku placówki. Niestety, oferty przewyższały kwotę, jaką planowano przeznaczyć na ten cel.

Winda miałaby usunąć barierę w poruszaniu się po budynku szkoły osób z niepełnosprawnościami. Na ten cel przeznaczono 224.094,93 zł. Do przetargu wpłynęło 5 ofert, jednak nawet ta najniższa przekraczała budżet o ponad 10 tys. zł. Na razie nie ponowiono postępowania przetargowego. kuj

KRONIKA POLICYJNA

Rozgościł się w czyjejś nieruchomości

Nietypowa sytuacja wydarzyła się w jednej z miejscowości w gminie Karniewo. 37-letni mężczyzna wprowadził się do budynku gospodarczego pomimo protestów właściciela posesji. W związku z agresywnym zachowaniem niechcianego lokatora gospodarz powiadomił policję.

Do zdarzenia doszło 2 marca, około godziny 20:00. Makowska policja otrzymała zgłoszenie o wtargnięciu mężczyzny do prywatnego obiektu, którego nie chciał opuścić, pomimo interwencji właściciela. Próby przepędzenia intruza spełzły na niczym. W związku z tym do wsi w gminie Karniewo udali się policjanci. Okupujący budynek gospodarczy mężczyzna na ich widok zareagował agresywnie. W trakcie interwencji funkcjonariusze znaleźli w kieszeni jego kurtki prawie pół grama marihuany. 37-latek trafił do policyjnego aresztu. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Grożą mu nawet 3 lata pozbawienia wolności.

Bezpieczeństwo dzieci

Makowska policja odwiedziła uczniów Szkoły Podstawowej w Krasińcu (gm. Płoniawy-Bramura). Tematem rozmów policjantów z dziećmi były kwestie bezpieczeństwa, ale również karalności osób nieletnich.

FOT. KPP W MAKOWIE MAZ.

Dzielnicowy Jarosław Mrugacz i Katarzyna Ruszczyńska rozmawiali z uczniami o przemocy i zagrożeniach czyhających w Iternecie, ale także odpowiedzialności nieletnich za czyny karalne. Mundurowi mówili o korzyściach płynących z możliwości, jakie daje Internet, przypomnieli jednak, jakie konkretne zagrożenia niesie ze sobą. Podkreślili, że cyberprzemoc charakteryzuje się wysoką anonimowością sprawcy oraz „znaczną siłą rażenia". Jest szczególnie groźna, gdy jest kierowana w stosunku do dzieci i młodzieży. Ponadto nie dotyczy tylko bezpośrednio ofiary, ale wpływa na całą grupę, w której funkcjonuje osoba poddana cyberprzemocy. Policjanci wyjaśnili uczniom także, że za przemoc stosowaną w sieci przewidziane są konsekwencje, nawet dla osób nieletnich.

Dzielnicowy chętnie odpowiadał na liczne pytania ze strony młodzieży, a dotyczyły one głównie służby w policji.

kuj

Remont przy przejściach dla pieszych

Modernizacja w Krasnosielcu

Starostwo Powiatowe w Makowie Mazowieckim poinformowało o rozpoczęciu prac drogowych w Krasnosielcu. Mieszkańcy będą mieli nowe oświetlenie uliczne, chodniki i przejścia.

W marcu rozpoczęły się prace związane z realizacją pierwszego z pięciu projektów, na jakie Starostwo Powiatowe w Makowie Mazowieckim otrzymało dofinansowanie z „Rządowego Funduszu Dróg". W Krasnosielcu będą nowe chodniki, nawierzchnia jezdni, oświetlenia i cztery przejścia dla pieszych: na ul. Chłopiołąckiej na drodze powiatowej nr 2107W Krasnosielc - Bagienice - Wólka Rakowska oraz drodze gminnej (ul. Rynek) i drodze gminnej (ul. Przechodniej).

Przedsięwzięcie będzie kosztowało ponad 378 tys. zł, zaś dofinansowanie wyniosło 192 tys. zł.

Podobne inwestycje będą realizowane w Rzewniu, Karniewie, Starym Szelkowie i Dzbądzu (gm. Różan). Wszystkie prace dotyczące tych pięciu inwestycji mają zakończyć się do 30 czerwca br. kuj

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W MAKOWIE MAZOWIECKIM

Ruszyła modernizacja drogi w Krasnosielcu

eprasa.pl 6845047cac

Pułtusk – Ukrainie w Pułtusku

Wzruszający koncert

13 marca w sali Maneż Domu Polonii wystąpili artyści na rzecz ukraińskich rodzin, przebywających w Pułtusku i powiecie pułtuskim w niedzielę To miejsce szczególne, bo będącym domem dla ponad setki repatriantów i dla ponad setki uchodźców z objętej wojną Ukrainy. Na scenie zaprezentowali się dzieci i młodzież z Kijowa oraz dorośli, a także muzycy z pow. makowskiego i przasnyskiego. Muzyka połączyła nie tylko pokolenia, ale i narody.

Sala Maneż wypełniła się po brzegi

FOT. ROMAN NADAJ

Koncert rozpoczął się hymnem Ukrainy i hejnałem Pułtuska, które zagrał na trąbce Kamil Napiórkowski. Wystąpili: „Podobni od zawsze", czyli rodzeństwo ks. Bogdan Kołodziejski i Monika Kołodziejska, Karolina Ambroziak, Alicja Tośka, Stanisław Wasilewski, Antek Marciniak, Wiktoria Sepełowska, Stan Rudnicki, Julia Cieślak, Julia Bielińska, Piotr Waleśkiewicz, Patrycja Rogalska, Ania Rutkowska, Oliwia Iwanowska, „Simon and Simon", czyli Szymon Fabisiak i Szymon Żmijewski, Crimson Rose, Maciej Komorowski Band – zespół bluesowo-rockowy w składzie: Maciej Komorowski – gitara/wokal, Arkadiusz Otłowski – gitara basowa i Adam Bochenek – perkusja oraz Zespół Pieśni i Tańca Polanie znad Dniepru z Kijowa. Oprócz pułtuszczan, w większości uczniów i studentów, wystąpili zaprzyjaźnieni z nimi, i znani bywalcom MCKiS w Pułtusku, reprezentanci powiatów makowskiego i przasnyskiego oraz goście z Ukrainy. Na koniec, poza programem, zaśpiewali dorośli z Ukrainy. Zapowiadał ich Artur Bednarek.

Artyści zaprezentowali utwory z różnych gatunków muzycznych, wywołując wzruszenie publiczności, czasem uśmiech, łącząc pokolenia i narody. Na widowni nie zabrakło całych rodzin, polskich i ukraińskich.

Zespół Polanie znad Dniepru

Pomysłodawca koncertu – Maciej Komorowski (po prawej)

Grupa matek z Ukrainy

Były łzy, ale i poczucie wspólnoty i solidarności.

Wszystkich szczególnie poruszył występ dzieci i młodzieży, do których później dołączyły opiekunki, z zespołu „Polanie znad Dniepru".

- Dziękując Bogu, dziękuję wam za wasze wielkie serca, Polacy. Niech Bóg wam wynagrodzi – zwróciła się do zebranych Bronisława Nowak z miasta Browary w obwodzie kijowskim na Ukrainie i ukłoniła się na znak wdzięczności. Pani Bronisława to działaczka społeczna, mająca polskie korzenie, zaangażowana w pracę parafii rzymsko-katolickiej w Browarach, zaś jej córka Helena angażuje się w działalność kulturalno-społeczną. Pani Bronisława zaśpiewała pieśń do Matki Bożej po ukraińsku.

Bronisława Nowak z miasta Browary

Po ukraińsku zaśpiewał też jeden z nielicznych mężczyzn, uchodźców, i wyraził wdzięczność za serce i opiekę, oraz życzył zdrowia.

Podczas koncertu, którego inicjatorem był pułtuszczanin Maciej Komorowski, wokalista i gitarzysta, trwała zbiórka rzeczowa i finansowa na rzecz Ukrainy.

Trzygodzinny koncert charytatywny „Pułtusk – Ukrainie" współorganizowali: wokaliści i muzycy, którzy zjednoczyli się pod nazwą „Muzycy – Ukrainie", gmina Pułtusk, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Dom Polonii, Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, Klub HDK „Kropla Życia" w Pułtusku i „PGP".

IK

eprasa.pl 6845047cac

Fot. CBŚP, KAS, SG

W lutym br. zatrzymano 18 osób, w tym znanego policji Dominika O. ps. „Suchy" z pochodzenia pułtuszczanina (na zdjęciu jeden z zatrzymanych)

Produkowali papierosy i przemycali do Wielkiej Brytanii

Pułtuszczanin wśród „królów przemytu"

Zatrzymanie 18 osób, wyeliminowanie z obrotu 6 mln sztuk papierosów bez akcyzy i przejęcie dwóch specjalistycznych linii do ich produkcji – to efekt działań przeprowadzonych w lutym br. przez służby. Wśród członków grupy, określającej siebie „królami przemytu", znajduje się Dominik O. ps. „Suchy" z pochodzenia pułtuszczanin. Mężczyzna był wcześniej zatrzymywany w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstw narkotykowych i kierowania zorganizowaną grupą przestępczą.

Papierosy zostały ukryte w naczepie samochodu ciężarowego stojącego na parkingu w województwie łódzkim. Kilka kilometrów dalej, w innej miejscowości, w pomieszczeniu gospodarczym na prywatnej posesji znajdowała się maszyna służąca do produkcji papierosów. Kolejną ukryto w naczepie samochodu ciężarowego, zaparkowanego na prywatnej posesji w województwie wielkopolskim. Wartość zabezpieczonego towaru wynosi blisko 5 mln zł.

Podczas akcji, przeprowadzonej 8 i 9 lutego przez funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego Policji Zarządu w Warszawie, Mazowieckiego Urzędu Celno-Skarbowego w Warszawie i Śląskiego Oddziału Straży Granicznej Placówki w Rudzie Śląskiej pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim, zatrzymano 18 osób, w tym znanego policji Dominika O.

„Królowie przemytu" z zarzutami

Sprawa miała swój początek w 2020 r., kiedy to CBŚP i Krajowa Administracja Skarbowa (KAS) zatrzymali 2 osoby i przejęli 14 mln papierosów, znajdujących się na terenie województwa łódzkiego. Papierosy miały być przemycone do Wielkiej Brytanii. Dzięki współpracy polskich służb z brytyjskim oficerem łącznikowym HMRC udało się ustalić sposób działania zorganizowanej grupy przestępczej. Jeszcze w 2020 r. w Wielkiej Brytanii zatrzymano dwóch Polaków (obaj decyzją brytyjskiego sądu zostali skazani na 7,5 roku więzienia każdy), a w samochodach ciężarowych i magazynach znaleziono ponad 18 mln papierosów. Wtedy także przejęto ponad 2,1 mln funtów w gotówce. Pieniądze znajdowały się w ciężarówkach, które miały wyruszyć do Polski.

Największa akcja nastąpiła w lutym br. i skutkowała zatrzymaniem 18 osób.

Członkowie grupy, zajmującej się nabywaniem na terenie Polski papierosów nie oznaczonych polskimi znakami skarbowymi akcyzy, przewożeniem ich nielegalnie do Wielkiej Brytanii i ich sprzedażą, określający siebie „królami przemytu", miesięcznie mogli wysyłać z kraju od kilku do kilkunastu transportów.

- W Prokuraturze Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim zatrzymanym przedstawiono zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, dodatkowo 14 osób usłyszało zarzuty prania pieniędzy. W okresie objętym śledztwem, podejrzanym przedstawiono zarzuty wprowadzenia do obrotu i przemytu do Wielkiej Brytanii co najmniej 63 mln papierosów, co skutkowało uszczupleniami podatkowymi na szkodę Skarbu Państwa w wysokości 81 mln zł, w tym akcyza ponad 65 mln zł, a podatek VAT ponad 16 mln zł – powiedziała podinsp. Iwona Jurkiewicz, rzecznik prasowy Komendanta Centralnego Biura Śledczego Policji.

Na wniosek prokuratury, decyzją Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim 13 osób zostało tymczasowo aresztowanych na okres 3 miesięcy od dnia zatrzymania.

- W stosunku do pozostałych podejrzanych zastosowane zostały nieizolacyjne środki zapobiegawcze, w tym poręczenia majątkowe. Ponadto w wyniku przeprowadzonych czynności zatrzymano mienie należące do podejrzanych i mogące stanowić przedmiot zabezpieczenia majątkowego – przekazała informację Magdalena Czołnowska-Musioł, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim.

- Podczas przeszukań kilkudziesięciu posesji funkcjonariusze zabezpieczyli równowartości 846 tys. zł w gotówce w różnej walucie, luksusowe zegarki, 16 kolekcjonerskich pojazdów luksusowych (porsche 911, bmw alpina, mercedes amg), 12 ciągników siodłowych, 10 naczep do samochodów ciężarowych, 110 g złota, a także odzież i galanterię światowych ekskluzywnych marek – wymieniła podinsp. Iwona Jurkiewicz z CBŚP. – Całość oszacowano wstępnie na kwotę około 6,3 mln zł.

Łącznie w czasie akcji służb przeprowadzonych w Polsce i Wielkiej Brytanii przejęto 38 mln papierosów i ponad 2,1 mln funtów w gotówce oraz zatrzymano 20 osób. Gdyby ww. wyroby tytoniowe zostały wprowadzone do obrotu, Skarb Państwa poniósłby straty w wysokości ok. 40 mln zł.

Sprawa ma charakter rozwojowy. Na razie nie wiadomo, jaką rolę odgrywał wśród „królów przemytu" pochodzący z Pułtuska Dominik O. ps. „Suchy".

Grupa „Suchego" rozbita kilka lat temu

Już wcześniej Dominik O. był zatrzymywany w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstw narkotykowych i kierowania zorganizowaną grupą przestępczą. Członkowie jego grupy mieli powiązania z innymi grupami przestępczymi, działającymi na terenie Warszawy (grupa mokotowska, żoliborska i „szkatułowa"), pochodzili też m.in. z Mławy i Pułtuska.

– Kiedyś ci ludzie „biegali" dla potężnych bossów, ale gdy ci poszli siedzieć w latach 2004-2010, to przeszli pod skrzydła młodszego pokolenia, bardziej obytego w Europie – opowiadał jeden ze śledczych w 2017 r.

To wówczas, we wrześniu, podczas kilkudniowej akcji policjanci zatrzymali 43 osoby związane z przestępczym procederem, w tym 3 za granicą (na terenie Francji i Niemiec) na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania, we współpracy z organami śledczymi tych krajów oraz Europolem i Eurojust. Dodatkowo 11 podejrzanych zostało doprowadzonych do Prokuratury Okręgowej w Warszawie z aresztów śledczych i zakładów karnych, gdzie przebywali pozbawieni wolności w innych sprawach. Łącznie przeszukano 75 miejsc (domów, mieszkań i magazynów) na terenie Polski, w tym w Warszawie, Radomiu, Ciechanowie, Płońsku, Pułtusku, Wyszogrodzie i Gdyni, oraz 4 za granicą.

– Dominik O. ps. Suchy, usłyszał w sumie osiem zarzutów, w tym kierowania zorganizowaną grupą przestępczą. Pozostałe osoby są podejrzane m.in. o: wyprodukowanie ponad 900 kg amfetaminy, wewnątrzwspólnotowego nabycia środków odurzających i substancji psychotropowych, udział w obrocie znacznymi ilościami narkotyków, produkcję i rozprowadzanie nielegalnych wyrobów tytoniowych, handel bronią palną m.in. kałasznikowami i pistoletami maszynowymi PM-63, nielegalne posiadanie broni palnej i amunicji, kradzież luksusowych pojazdów i wiele innych. Jeden z podejrzanych odpowie za usiłowanie zabójstwa – wyliczyła wtedy „grzechy" zatrzymanych kom. Iwona Jurkiewicz, obecnie podinspektor, rzeczniczka CBŚP.

Grupa wysyłała do Francji, Holandii i Niemiec broń i narkotyki. Na Zachodzie Europy miała „rezydentów", którzy pilnowali szlaków przemytniczych i współpracowali z zagranicznymi grupami przestępczymi.

Spośród ponad 50 podejrzanych, 37 osób trafiło do aresztów. Wobec pozostałych zastosowano poręczenia majątkowe, dozory policji oraz zakazy opuszczania kraju.

- Na poczet grożących kar, prokurator prowadzący śledztwo dokonał na mieniu podejrzanych zabezpieczenia majątkowego na łączną kwotę ponad 4,5 mln zł. Zabezpieczono 500 tys. zł w gotówce, luksusowe samochody oraz nieruchomości. W sprawie wykorzystano tzw. konfiskatę rozszerzoną, co pozwoliło zabezpieczyć nieruchomość zakupioną przez jednego z podejrzanych … na 3-letnie dziecko – informowała wówczas Iwona Jurkiewicz.

Wielowątkowe śledztwo dotyczyło działalności grupy w latach 2000-2016. W akcji zatrzymania podejrzanych we wrześniu 2017 r. wzięli udział policjanci z Centralnego Biura Śledczego Policji oraz Komendy Stołecznej Policji, Komendy Powiatowej Policji w Płońsku i BOA KGP. Do kolejnych zatrzymań 14 osób doszło w kwietniu 2018 r. w Ciechanowie, Warszawie i Mławie, kolejnych 3 podejrzanych zostało doprowadzonych z aresztów śledczych i zakładów karnych. Zatrzymani usłyszeli zarzuty m.in. kradzieży z włamaniem do domu, placówek handlowych, pomocnictwa przy kradzieży samochodów, handlu bronią palną oraz udziału w obrocie znacznymi ilościami narkotyków. Do tymczasowego aresztu trafiło 8 z nich, pozostali zostali objęci dozorem policyjnym i mieli zakaz opuszczenia kraju. Wtedy na poczet grożących kar, jak zaznaczyła kom. Iwona Jurkiewicz, zabezpieczono majątek należący do podejrzanych na łączną kwotę ponad 1,5 mln zł, w tym 420 tys. zł w gotówce.

Poszukiwany w kraju i poza granicami

Zatrzymany w 2017 r. Dominik O. wcześniej wpadł w kwietniu 2010 r., gdy przyjechał na kilka dni do Polski. W samochodzie, którym jechał, policjanci znaleźli 20 aparatów telefonicznych i ponad 30 kart sim oraz 55 tys. zł w gotówce. Już wtedy był szefem prężnie działającego gangu, handlującego narkotykami, głównie amfetaminą i marihuaną, poszukiwanym listem gończym, wystawionym w 2004 r. przez Prokuraturę Okręgową w Ostrołęce i objętym Europejskim Nakazem Aresztowania, wydanym w 2009 r. przez Sąd Okręgowy w Ostrołęce, gdyż ukrywał się w Niemczech lub Holandii.

Po raz pierwszy do więzienia Dominik O. trafił pod koniec lat 90. na kilka miesięcy, po tym, gdy z kolegą okradł sklep spożywczy w rodzinnym Pułtusku. Gdy dostał przepustkę za dobre sprawowanie, nie pojawił się z powrotem. Jak się okazało, zaistniał w świecie przestępczym. Nie wiadomo, jakie będą jego dalsze losy.

Ponad 40-letni „Suchy" to, niestety, nie jedyny pułtuszczanin ścigany Europejskim Nakazem Aresztowania. ENA oraz listy gończe wystawiono także za Mariuszem Sz. ps. „Kenes" lub „Baron", liderem grupy przestępczej o charakterze zbrojnym, która specjalizowała się w produkcji, przemycie i dystrybucji hurtowych ilości narkotyków. Aby zalegalizować zdobyte pieniądze, „Kenes" inwestował je w deweloperkę. Swoje „interesy" prowadził w Polsce, Hiszpanii, Belgii, Holandii, Niemczech oraz w krajach Ameryki Południowej. Nawet, gdy się ukrywał, kierował działalnością przestępczą. Wówczas 36-letni „Kenes" został zatrzymany na południowym wschodzie Hiszpanii w jednym z miast portowych w listopadzie 2013 r. i przywieziony do kraju. Był na policyjnej liście najbardziej poszukiwanych przestępców. **IK**

Podczas przeszukań posesji zabezpieczono równowartości 846 tys. zł w gotówce w różnej walucie

eprasa.pl 6845047cac

Sonda Tygodnika

„Moja" wojna!

Grzegorz Woźniak,
wójt gminy Wiśniewo

- Odczułem, myślę że podobnie jak wiele innych osób, lęk. O dzieci, o rodzinę o siebie. Syn ma ponad 20 lat, więc w razie nie daj Boże rozszerzenia się tej wojny, byłby zmobilizowany, zapewne dotyczyłoby to również mnie. To nie są błahe sprawy. Pojawiają się pytania, na które nie można dzisiaj znaleźć odpowiedzi, bo na wiele spraw, w kontekście wojny w Ukrainie, nie mamy bezpośredniego wpływu.

Poza tym gmina przygotowuje 20 miejsc noclegowych dla uchodźców w świetlicy w Korbońcu. Strażacy ochotnicy, jak będzie trzeba, przygotują dla nich śniadania i kolacje, a gmina wykupi obiady.

W trzech miejscowościach uruchomiliśmy punkty zbiórki żywności i odzieży. Mieszkańcy gminy chętnie przynoszą to, co przyda się ludziom, którzy uciekli przed wojną.

W.D.

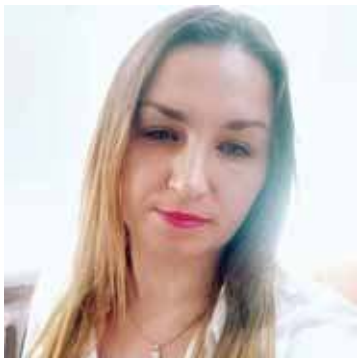

Ewa Jabłońska,
mieszkanka Żuromina:

- Nie przyszłoby mi nigdy do głowy, że wojna w kraju po sąsiedzku będzie miała taki wpływ na nasze życie. Boimy się. Układamy różne scenariusze rozwoju konfliktu na wschodzie. Strach o własne bezpieczeństwo spowodował, że ludzie zaczęli masowo wypłacać gotówkę z swoich kont bankowych. W mieście przez ponad tydzień nie udało mi się wypłacić niewielkiej kwoty z żadnego bankomatu. Teraz sytuacja się trochę zmieniła na lepsze. Wiem, że masowo ludzie składają wnioski o paszport i dowody osobiste dla dzieci. W sklepach dało się zauważyć tendencję robienia zakupów na zapas. Widywałam wózki sklepowe wypełnione mąką, cukrem i makaronami. To, co mnie wręcz zszokowało, to cena węgla. Ten, którym my ogrzewamy dom, zdrożał w ciągu ostatnich trzech tygodni o 400 złotych, a od ostatniej jesieni o ponad 800 złotych. W dodatku na składach brakuje węgla, i nie można go dostać „od ręki".

Przerażający jest wzrost cen właściwie już wszystkiego i przerażające jest to, że nie wiadomo kiedy to się zatrzyma.

W obecnej sytuacji widzę jedną pozytywną rzecz. Wojna w Ukrainie pokazała, że my Polacy potrafimy pomagać. Większość moich znajomych wsparła rzeczowo lub finansowo zbiórki dla uchodźców, widzę że sporo osób w mieście wzięło pod swój dach kobiety i dzieci uciekające przed wojną.

kuj

Beata Bielińska,
mieszkanka Grabówca k. Pułtuska:

- Wojna... Wcześniej słowo znane mi z książek i opowieści babci. Moje obie prace dyplomowe dotyczyły dwudziestolecia międzywojennego. Pisałam o tym z ogromną pokorą, niejednokrotnie płacząc. Ludzie, o których czytałam i słyszałam, byli dla mnie bohaterami wszechczasów, z których nadal czerpię wzorce. Dziś? Na hasło „wojna" cierpnie mi skóra. Nie wierzę w to, co się dzieje w Ukrainie, jednocześnie mam kontakt z osobami, które wojny doświadczyły. Wojna wiele zmieniła w życiu moim i mojej rodziny. Pomagam na wielu płaszczyznach: jako nauczycielka – utulam sieroty wojny, które trafiają do naszej szkoły, jako matka – otaczam opieką rodziny, przyjmując je pod swój dach i goszcząc u siebie choć przez jeden dzień, jako strażak – angażuję się w zbiórki darów rzeczowych, pomoc osobową i finansową dla wszystkich uchodźców, którzy zamieszkali w Pułtusku i tu znaleźli schronienie przed tą tragedią. Razem ze mną pomagają mąż i trzy córki, jedna z nich Julia wystąpiła podczas koncertu charytatywnego „Pułtusk – Ukrainie" w Domu Polonii. Modlę się o rozum dla odpowiedzialnych za to bestialstwo w Ukrainie i z nadzieją czekam na pokój.

IK

R E K L A M A

TVS SOLIDARNI Z UKRAINĄ TVS FUNDACJA

Dramat wojny dotknął naszych bliskich sąsiadów.
Ukraina potrzebuje teraz wsparcia, którego i **Ty** możesz udzielić!

Zachęcamy do wpłat dowolnych środków na numer konta Fundacji TVS z dopiskiem:

POMOC DLA UKRAINY

87 1050 1214 1000 0090 3167 5623
(ING Bank Śląski SA O/Katowice)

Wszystkie zebrane środki przekażemy na rzecz potrzebujących z Ukrainy!
Liczymy na Państwa pomoc i dziękujemy za dotychczasowe wsparcie!

Bądźmy solidarni z Ukrainą!

WWW.TVS.PL/FUNDACJA

Grzegorz Kozłowski,
grafik z Ciechanowa:

- Wojna ma kolosalny wpływ na wszystkich, a więc również na mnie i całą moją rodzinę. Odczuwam to praktycznie w każdej sferze codziennego życia. Najbardziej widać to we wzroście cen i galopującej inflacji. W obecnej chwili każde zakupy muszą być przemyślane, bo kupić mogę za te same pieniądze dużo mniej niż przed wybuchem wojny. Równocześnie widzę wśród najbliższych, i sam odczuwam, większą niepewność co może zdarzyć się „jutro". Wybuch wojny zniszczył poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Z drugiej strony odczuwam większą solidarność z Ukraińcami. Czuję, że to również moja wojna i nie potrafię pogodzić się z tym co robi Putin i jego generałowie. Razem z rodziną staramy się pomagać, kupujemy środki opatrunkowe i lekarstwa które są wysyłane do naszych sąsiadów. Moje dzieci biorą w szkole udział w organizacji zbiórek na rzecz Ukrainy. Tak więc robimy to, co większość Polaków w obecnych warunkach – pomagamy.

natson

Sylwester Wilk,
właściciel ciechanowskiej firmy handlującej maszynami rolniczymi:

- Rozmawialiśmy trzy tygodnie temu i wszyscy mówili, że wojny nie będzie. Nie ukrywam, że dla mnie jest także ona dużym zaskoczeniem. Dla mojej firmy, zajmującej się sprzedażą maszyn rolniczych, m.in. do Rosji i na Białoruś, to duży problem. Handel stanął, bo mocno spadł kurs rubla do dolara i euro - o ponad 30 procent. W praktyce to oznacza znaczący wzrost cen naszych maszyn. Rosjanie na razie nie kupują, bo nasz sprzęt rolniczy jest dla nich drogi. Moi kontrahenci powiedzieli, że będą kupować, ale społeczeństwo musi się oswoić z nowymi, wysokimi cenami. Dodatkowym problemem jest brak transportu. Polskie firmy nie chcą już tam wozić towarów. Do Ukrainy, nawet gdyby byli tam jacyś klienci, nikt nie pojedzie w obawie o swoje życie. Ja głównie handlowałem z Rosją i Białorusią. Białoruska waluta także mocno się osłabiła. Zresztą to rubel białoruski, a wszystko co jest związane z Rosją, ponosi skutki rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Część banków ma zablokowany system Swift. Z tym akurat klienci mogą sobie poradzić, bo prywatni przedsiębiorcy mogą otworzyć konto w innym banku, nie objętym sankcjami. Dodatkowym utrudnieniem dla Rosjan są jednak ograniczenia walutowe, których nie da się przeskoczyć. Rosyjscy przedsiębiorcy są w panice, bo ten kraj czeka potężna recesja. Gdy spadnie produkcja, trzeba będzie zwalniać ludzi. Prowadzenie biznesu stało się bardzo ryzykowne. Nagle wszystko się wali, tylko dlatego, że Putin napadł na sąsiada. Do tej pory - nieważne co było produkowane: kombajny, maszyny czy pralki - nikt nie trzymał w magazynie dużych ilości części. Jak było coś potrzebne, to następnego dnia towar się pojawiał. Wybuchła wojna i nagle firmom zaczęło brakować niektórych części. Efekt jest taki, że produkcja stanęła. Wielu przedsiębiorców, znajomych z Rosji, dzwoni do mnie i prosi „Sylwek pomóż", ale to nie takie proste. Cześć komponentów firmy rosyjskie kupowały na Ukrainie, ale też w Polsce czy w Niemczech. Teraz mocno obrywają za to, że Putin wywołał wojnę. Prywatnie Rosjanie są wściekli, bo wcześniej biznes świetnie się kręcił. Teraz wielu z nich martwi się, że jak tak dalej będzie, będą musieli zamknąć swój biznes. Prosty przykład: firma sprzedająca ciągniki, w całej Rosji nie może znaleźć tłoków, a jak ciągnik się zepsuje, to nie ma jak go naprawić. Samoloty nie latają. Branża rolnicza na szczęście nie jest objęta sankcjami. Dlatego na wyraźną prośbę szefa tej firmy, z którym dobrze się znam, obiecałem mu pomóc. Stanęło na tym, że jadący z Włoch samochód ma do Ciechanowa skręcić po tę część. Problem jest jednak bardziej skomplikowany, bo drastycznie rosną koszty produkcji. Drożej jest także u nas. Formalnie możemy sprzedawać, bo branża rolnicza nie jest objęta sankcjami, ale nagle nasz towar, także ze względu na deprecjację rubla, stał się droższy w Rosji o 30-40 procent. Takie duże spadki wartości rubla, handlując z Rosją, już doświadczałem. Pewnie za jakiś czas sytuacja trochę spowszednieje, ale czy w Rosji będzie lepiej, raczej wątpię. Za 3 miesiące my także przyzwyczaimy się do benzyny po 7 zł, ale nasze polskie problemy są stosunkowo niewielkie w porównaniu z tymi, z którymi muszą się teraz zmierzyć Rosjanie.

rom

Renata Kraszewska,
dyrektor handlowy firmy Akpo w Sońsku:

- Jesteśmy polskim producentem okapów i płyt kuchennych. Nasza firma istnieje ponad 30 lat. Swoje produkty sprzedajemy zarówno na ryku krajowym, jak i za granicę. Połowę produkcji sprzedajemy w kraju, a resztę za granicę. Duża część naszej sprzedaży trafiała także na Wschód: do Rosji, Białorusi i Ukrainy. Nasza sytuacja z powodu wybuchu wojny mocno się skomplikowała. Kontrakty ze wschodnimi odbiorcami mamy zawieszone. Nie możemy sprzedawać towarów do Rosji, bo nasze produkty są na liście produktów objętych sankcjami wobec tego kraju, wprowadzonymi z powodu napaści na Ukrainę. Jeśli chodzi o Białoruś, wyjaśniamy jaki jest aktualny status. Handel w Ukrainie, z wiadomych względów, aktualnie nie może się odbywać. Z tych powodów musieliśmy ograniczyć produkcję. Mimo tego wszyscy pracownicy etatowi zachowali prace. Nie przedłużyliśmy jedynie tymczasowych umów. Szukamy nowych rynków zbytu w kraju i w Europie Zachodniej. Jest kilkanaście państw do których sprzedajemy swoje towary. Liczymy się z tym, że rynek wschodni może być na dłuższy czas utracony. Nie bez znaczenia są względy geopolityczne. Nie jest tajemnicą, że Rosja i Chiny mocno się w ostatnim czasie zbliżyły. Nawet jeśli sankcje by zniknęły, na co się nie zanosi w najbliższym czasie, to pewnie chińscy producenci będą chcieli przejąć ten rynek. Jeśli uda nam się zawrzeć nowe kontrakty, na co liczymy, to pewnie zatrudnienie nasze ponownie wzrośnie.

rom

eprasa.pl 6845047cac

Udany powrót charytatywnego koncertu

Teatr Klapsik

Po rocznej przerwie, po raz 31. w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, 11 marca, zorganizowany został Koncert Charytatywny Gala 2022. To doroczna impreza podczas której zbierane są fundusze na Fundusz „Sztuka Młodych", wspierający lokalnych artystów. Ostateczna kwota to 19,5 tys. zł. Z aukcji ok. 11 tys.

Prowadzący Filip Czyżykowski i Adrianna Betlińska

Laureaci projektu „Wspieramy młode talenty powiatu ciechanowskiego"

Dzięki funduszowi możliwe jest przyznanie stypendiów dla zdolnej młodzieży z powiatu ciechanowskiego. Wszystkie środki zebrane podczas piątkowej gali oraz dochód z biletów ma zostać przeznaczony na stypendia artystyczne. Do puszek w przerwie koncertu wrzucono łącznie ponad 7 tys. zł. Potem odbyła się licytacja obrazów, podarowanych głównie przez miejscowych artystów: Marka Zalewskiego, Ewę Standyło, Joannę Rodowicz, Wojciecha Adama Witkowskiego, Władysława Jurkiewicza, Bogdana Podgórskiego, Konrada Matuszewskiego i Krzysztofa Kowalskiego. Tym razem zebrano kilkanaście tysięcy złotych. Najwięcej, 4,5 tys. zł, udało się uzyskać za obraz namalowany przez dobrze znanego wszystkim Marka Zalewskiego. Bożena Podleńska, szefowa ciechanowskiego oddziału PCK, zapowiedziała, że wystawi zakupiony obraz na swojej charytatywnej imprezie.

Przez ostatnie dwa lata żyliśmy w trybie pandemii. Było to szczególnie trudny czas dla Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie, ale też dla lokalnych artystów. Władze powiatu i dyrekcja tej placówki kultury postanowiły wówczas zrealizować projekt „Wspieramy młode talenty z powiatu ciechanowskiego". Dom kultury promował występy „lokalnych gwiazd", a oni w podziękowaniu chętnie angażowali się w koncerty charytatywne.

Agnieszka Grzejda i jej FreakShow

Gabriel Staszewski

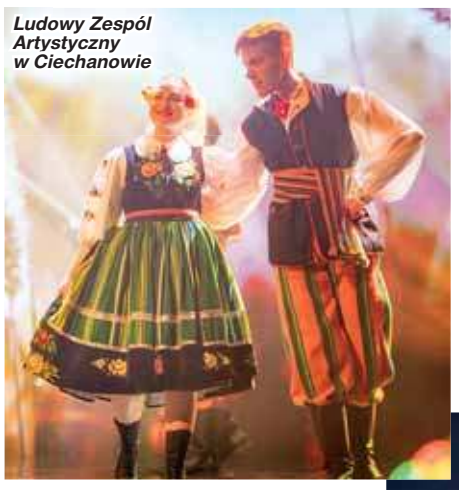
Ludowy Zespól Artystyczny w Ciechanowie

Dyrektor PCKiSz Anna Smolińska oraz jej zastępca Małgorzata Milewska podczas piątkowego koncertu wręczyły pamiątkowe statuetki uczestnikom tego projektu. Otrzymali je Filip Czyżykowski, Damian Goszczycki, Jakub Jeskie, Maciej Krzemiński, Hubert Lubecki, Aleksander Wróblewski, Gabriel Staszewski i Wiktoria Żerek.

W 2020 i 2021 roku młodzi artyści zdobyli wiele osiągnięć artystycznych. To zbyt długa lista, żeby ją wymienić. W każdym razie statuetką „Sukces artystyczny roku", ze względu na pandemię, wręczono za osiągnięcia z dwóch ostatnich lat.

W kategorii „Osiągnięcia muzyczne" statuetką nagrodzeni zostali: Antonina Falkowska, uczennica Szkoły Podstawowej w Gumowie, uczęszczająca również do Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. St. Moniuszki (szósta klasa fortepianu); Kaja Grzelak - uczennica SP nr 5 w Ciechanowie, wokalistka zespołu KOP; Alicja Kaszubowska - uczennica SP TWP, absolwentka szkoły muzycznej w Ciechanowie (klasa skrzypiec, cykl 6-letni); Natasza Pepłowska - uczennica SP w Regiminie, uczennica szkoły muzycznej (pierwsza klasa fortepianu); Małgorzata Pilzak - uczennica SP nr 5 w Ciechanowie, od przedszkola uczęszczająca na zajęcia Studium Piosenki DES w PCKiSz; Alicja Stypik – ciechanowianka, studentka Chemii Biomedycznej na Uniwersytecie Gdańskim; Maria Jackowska - uczennica SP w Regiminie i szkoły muzycznej (trzecia klasa); zespół 'Quintet' działający przy GOK w Opinogórze, kierowany przez Roberta Bartołda.

W kategorii „Osiągnięcia teatralne" statuetkę otrzymał Teatr „Klapsik" działający od 2012 roku w PCKiSz pod kierownictwem Edyty Bojokowskiej-Kolak.

Laureatem statuetki w kategorii „Osiągnięcia plastyczne" została Aniela Stypik, uczennica SP nr 5 w Ciechanowie, tancerka Formacji Artystycznej Freakshow, aktorka Teatru „Klapsik".

W kategorii „Osiągnięcia taneczne" laureatem tej kategorii został Ludowy Zespół Artystyczny „Ciechanów", kierowany przez Ritę Tarczyńską, działający nieprzerwanie od 35 lat.

W tej samej kategorii doceniono także działający w domu kultury przez 25 lat Zespół Tańca Nowoczesnego „Funny", prowadzony przez Jolantę Szlagowską. Dziś tancerze kontynuują jej dzieło, co mogliśmy obejrzeć na scenie, gdzie siły połączyli członkowie Zespołu Tańca Nowoczesnego „Noise" oraz Formacji Artystycznej „Freak Show". Jolanta Szlagowska otrzymała także nagrodę specjalną za swoją 25-letnią działalność, edukowanie i inspirowanie młodych ludzi poprzez taniec, prowadzenie w latach 1994- 2019 fantastycznego zespołu „Funny".

Większość nagrodzonych artystów pojawiła się w piątkowy wieczór na scenie PCKiSz, a ich występy można było obejrzeć także online.

Serca wszystkich są teraz z Ukrainą, dlatego wkrótce będzie kolejna okazja obejrzenia lokalnych artystów, na specjalnym koncercie charytatywnym - 20 marca o godz. 19.00 w Parafii Matki Bożej Fatimskiej w Ciechanowie.

Za ciekawą choreografię piątkowej imprezy odpowiadały Agnieszka Grzejda i Paulina Mączyńska. Partnerem wydarzenia było Starostwo Powiatowe i Samorząd Województwa Mazowieckiego. Imprezę sprawnie poprowadzili Filip Czyżykowski i Adrianna Betlińska, przy czym podczas licytacji tego pierwszego zastąpiła Małgorzata Milewska. O przygotowanie muzyczne wokalistów zadbali Grzegorz Chodkiewicz, Łukasz Juszkiewicz, Robert Bartołd, a za reżyserię całego koncertu odpowiadała Małgorzata Dzilińska.

To był bardzo ciekawy wieczór. Wisienką na torcie był występ Artura Andrusa z zespołem, który widzom dostarczył sporą dawkę śmiechu. Znalazł nawet czas, żeby przestudiować zawartość aktualnego wydania naszego „Tygodnika". Szczególnie rozbawiła go treść ogłoszeń, które przysyłają ogłoszeniodawcy naszej gazety (redakcja nie ingeruje w ich treść), a także relacja ze spotkania w jednym z przedszkoli, poświęconego dinozaurom. Na tę okazję artysta ułożył zabawną piosenkę, która wszystkim przypadła do gustu. Kabareciarz śpiewał i zabawiał publiczność przez prawie godzinę. Dom kultury opuścił z upominkiem przedstawiającym liceum w Sanoku. Jak się okazało, starosta ciechanowska Joanna Potocka–Rak i Artur Andrus mieli co wspominać, bo obydwoje chodzili do liceów właśnie tym mieście.

Marek Zalewski z podarowanym na aukcję obrazem

Tekst i fot.
ROMAN NADAJ

eprasa.pl 6845047cac

IV liga

Derby na szóstkę

Mławianie dominowali od pierwszej minuty, upokorzając żurominian przed ich własną publicznością. Królem polowania okazał się wracający do Mławy Szymon Masiak.

Jesień wychowanek Mławianki spędził w Wikielcu. Nie zawojował trzecioligowych boisk, choć w 17 spotkaniach strzelił pięć goli.

Sobotni mecz mógł mieć inny początek, ale po dośrodkowaniu Luisa Felipe da Silva głową próbował skierować piłkę do siatki Dominik Stopczyński. Do pełni szczęścia zabrakło mu zaledwie kilkunastu centymetrów.

Odpowiedź Mławianki była błyskawiczna. Dalekie podanie zgrał Michał Stryjewski, a wybiegający na pozycję Szymon Masiak znalazł się sam przed Mateuszem Ambrochowiczem. Napastnik Mławianki nie zaprzapaścił takiej okazji.

W 25. minucie Masiak uciekł z łatwością obronie przeciwników i po raz kolejny nie dał żadnych szans miejscowemu golkiperowi.

Po zmianie stron mławianie byli jeszcze bardziej bezwględni dla swoich rywali. Efekt był taki, że Masiak zakończył konfrontację z hat-trickiem na koncie. Ponadto do siatki trafili jeszcze bracia Stryjewscy oraz kolejny z wracających do mławskiej drużyny, Maciej Komorowski. **GP**

Wkra Żuromin – Mławianka Mława 0:6 (0:2)

Bramki: Masiak 15, 25 i 75, Mateusz Stryjewski 51, Michał Stryjewski 75, Komorowski 88

Wkra: Ambrochowicz – Kowalczyk, Żelazny, D. Stopczyński, Barski (55. Helder), Karolewski, Kamiński, Jakubowski, Narewski (76. Brydziński), Sowiński, Luis Felipe

Mławianka: Piotrowski – Gąsiorowski, M. Rogalski, Komorowski, Markowicz, Stryjewski I, Poliński (60. Pamintasu), P. Kostyk (85. Kozikowski), Tworek (76. F. Rogalski), Stryjewski II, Masiak

FOT. GP

Bartosz Żelazny próbuje pokonać obronę Mławianki

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Rozgrywający Jakub Olszewski nie zagra już w szeregach Juranda

Jurand rozwiązuje umowy z zawodnikami

W ostatniej kolejce I ligi piłkarze ręczni Jurand Ciechanów mieli wolne. W tym czasie w zespole doszło jednak do niespodziewanych roszad. Z klubu Juranda wypłynął lapidarny komunikat o rozwiązaniu umów z dwoma zawodnikami: Jakubem Olszewskim i Aleksandrem Kondrackim. Oznacza to, że tych zawodników nie zobaczymy już na parkiecie w barwach ciechanowskiego zespołu.

- Nie chciałbym na razie wypowiadać się na ten temat. Potrzebuję kilku dni na przeanalizowanie tego co się wydarzyło i konsultację się z prawnikiem. Wtedy będę mógł powiedzieć coś więcej – powiedział Jakub Olszewski.

Jakub Olszewski jest wychowankiem Wisły Płock. Przed dołączeniem do Juranda występował m.in. w Stali Mielec i Meblach Wójcik Elbląg.

Wyniki 16. kolejki: Warszawianka – Włókniarz 33:25 (14:14), Anilana Łódź – AZS UW Warszawa 34:33 (18:19), Radzymin – Zwoleń 28:37 (13:17), Pabiks Pabianice – SMS ZPRP I Płock 34:38 (16:20); 17. kolejka 26-27 marca: Pabiks – Warszawianka, SMS Płock – Radzymin, Orlęta – Anilana, AZS UW Warszawa - Azoty, Orlen–Jurand Ciechanów **lew**

Punkt został w domu

Do tej pory ostatnia w tabeli Makowianka punktowała jedynie na wyjeździe. W przypadku domowych zmagań zmieniło się w pierwszej kolejce rundy wiosennej. Podopieczni Włodzimierza Kownackiego nie dali się pokonać konkurentom ze Staroźreb.

Faworyzowany Świt w dwumeczu z makowianami zdobył zaledwie dwa punkty. Na swoim boisku musiał gonić wynik – po trafieniach Jakuba Kowalskiego i Tomasza Pragacza przegrywał bowiem 1:2. Ostatecznie przed przegraną uratował się dopiero jedenaście minut przed końcem zmagań.

Sytuacja powtórzyła się w ostatnią sobotę. Gospodarze zaczęli zmagania wyjątkowo skoncentrowani. Czujni w defensywie, w 19. minucie wyprowadzili skuteczny atak. Maciej Tyska przymierzył precyzyjnie w krótki róg (piłka wpadła do siatki po rękach bramkarza).

Faworyt odpowiedział parę chwil później – Jakub Matusiak nie zdołał wygrać pojedynku sam na sam z Filipem Januszczakiem.

Na szczęście na kolejne straty już sobie obrona Makowianki nie pozwoliła. Najlepszą sytuację zmarnował Rafał Trakul. Najlepszy strzelec ekipy z powiatu płockiego nie wykorzystał rzutu karnego (strzelił obok bramki).

Makowianka Maków Maz. – Świt Staroźreby 1:1 (1:1)

Bramki: Tyska 19 - Januszczak 29

Makowianka: Matusiak - Kozon, Śliwiński, Pragacz, Pustoła, Tyska, Wnuk, Obłudka, Małkiewicz, Traczewski, Laska

GP

Karny i czerwień

Podobnie jak na jesieni, tak i teraz przasnyszanie w starciu ze Żbikiem zgarnęli komplet punktów. Sukces okupili jednak sporymi personalnymi stratami. Kontuzji kolana nabawił się m.in. nabytek z Ameryki Południowej.

Brazylijczyk Alisson da Silva był rewelacją okresu przygotowawczego. Okazał się najlepszym strzelcem zespołu. Niestety w ligowej konfrontacji nie wytrzymało kolano – wszystko wskazuje na to, że napastnika czeka dłuższy rozbrat z futbolem. Na dodatek w końcówce czerwoną kartkę po starciu z Markiem Osińskim obejrzał Maciej Smoliński (obaj zostali wyrzuceni z boiska).

O sukcesie przasnyszan zdecydowała akcja z 5. minuty. Szarżujący napastnik MKS-u został sfaulowany w polu karnym przez golkipera gości. Jakub Skowron obejrzał żółty kartonik, a Mateusz Pepłowski pewnie wyegzekwował jedenastkę.

Sytuacji z obu stron nie brakowało. Nasielszczanie grali bez czołowego strzelca zespołu – Matuesza Bramowicza. Przasnyszanie kończyli mecz w dziewięciu – oprócz Smolińskiego z boiska wyleciał Damian Słowik. **GP**

MKS Przasnysz – Żbik Nasielsk 1:0 (1:0)

Bramka: Pepłowski 5 (k)

Przasnysz: Przychodzki – Pepłowski, Pragacz, Grędziński, Borowiec, Prusik, Smoliński, Słowik, Kamiński (90. Osiecki), Kosiuk (60. Witkowski), Alisson da Silva (66. Kopciński)

Żbik: Skowron – Sebastian de Alacron, Turkowski (85. Gałązka), Omen, Błaskiewicz, Dejneka (87. Morawski), Czyżewski (75. Filip), Okleka, Stańczak (79. Jopek), Załoga, Osiński

18. kolejka (12-13 marca): Sokół – Wisła II 0:0, Unia – Escola Varsovia 1:1, Hutnik – Narew 3:0, Przasnysz – Żbik 1:0, Wkra – Mławianka 0:6, Stoczniowiec – Huragan 8:1, Ząbkovia – Marcovia 1:0, Makowianka – Świt 1:1, Drukarz – Troszyn 0:8

19. kolejka (19-20 marca): Unia – Mławianka, Huragan – Hutnik Świt – Sokół, Wkra – Ząbkovia, Narew – Drukarz, Żbik – Marcovia, Troszyn – Makowianka, Escola – Stoczniowiec, Wisła II - Przasnysz

TABELA

1. Wisła II Płock	18	43	51:13
2. Mławianka Mława	18	42	39:18
3. Ząbkovia Ząbki	18	41	44:16
4. KS CK Troszyn	18	39	47:22
5. Escola Warszawa	18	35	41:20
6. Hutnik Warszawa	18	31	38:23
7. Stoczniowiec Płock	18	28	45:36
8. Narew Ostrołęka	18	27	32:42
9. Świt Staroźreby	18	27	23:20
10. Marcovia Marki	18	25	28:28
11. Unia Warszawa	18	24	34:34
12. MKS Przasnysz	18	22	34:34
13. Wkra Żuromin	18	21	23:43
14. Huragan Wołomin	18	15	17:40
15. Żbik Nasielsk	18	12	20:33
16. Sokół Serock	18	12	26:46
17. Drukarz Warszawa	18	9	21:47
18. Makowianka	18	5	11:51

Wiosna w okręgówce

W najbliższy weekend, wiosenną część rozgrywek zainaugurują przedstawiciele ligi okręgowej. Przez ostatnie tygodnie skrupulatnie informowaliśmy naszych czytelników o postępach i zmianach w szeregach poszczególnych zespołów.

W pierwszej kolejce ligi rewanżowej zapowiada się kilka ciekawych spotkań. Lider rozgrywek, Płońska Akademia Futbolu, podejmować będzie czwartą w tabeli Rzekuniankę Rzekuń. W sierpniu ub.r. w Rzekuniu po zaciętym i obfitującym w bramki spotkaniu, wygrali płońszczanie 4:2.

W Ciechanowie, wicelider tabeli MKS zagra z niewygodnym przeciwnikiem z Ostrowi Mazowieckiej. W pierwszej kolejce bieżącego sezonu ciechanowianie zremisowali na boisku Ostrovii 1:1. Wszystko wskazuje na to, że najłatwiejszą przeprawą w inauguracyjnej serii gier mieć będzie trzecia w stawce Wkra Bieżuń. Zespół trenera Roberta Piotrowskiego zagra u siebie z przedostatnim Wymakraczem, który jesienią, w 15. meczach, zdobył zaledwie 9 punktów.

Ostatnie sparingi: Kryształ - Korona Szydłowo 3:5, Wkra Sochocin - PAF Płońsk 2:2, Olimp Ciechanów - Orlęta Baboszewo 1:4, GKS Gumino - Dąb Wieliszew 0:1, Sona Nowe Miasto - Skra Drobin 2:0, Korona Karolinowo - Jutrzenka Unieck 6:1, Wicher Kobyłka - Nadnarwianka Pułtusk 2:1, Ostrovia Ostrów Maz. - Bartnik Myszyniec 1:1, Skrwa Łukomie - Wkra Bieżuń 4:5

16. kolejka (19-20 marca): MKS Ciechanów - Ostrovia (sobota, godz. 15), KS Wąsewo - Iskra Krasne, Sona Nowe Miasto - Kurpik Kadzidło, PAF Płońsk - Rzekunianka Rzekuń, Błękitni Raciąż - Kryształ Glinojeck, GKS Strzegowo - Konopianka Konopki (sobota, godz. 16), Nadnarwianka Pułtusk - Korona Szydłowo, Wkra Bieżuń - Wymakracz Długosiodło **erM**

TABELA

1. PAF Płońsk	15	40	47:17
2. MKS Ciechanów	15	38	42L14
3. Wkra Bieżuń	15	32	52:23
4. Rzekunianka Rzekuń	15	28	33:32
5. Nadnarwianka Pułtusk	15	28	42:20
6. Korona Szydłowo	15	26	38:30
7. Ostrovia Ostrów Maz.	15	23	23:15
8. GKS Strzegowo	15	23	32:26
9. Sona Nowe Miasto	15	21	36:31
10. Błękitni Raciąż	15	16	24:34
11. KS Wąsewo	15	15	14:31
12. Kryształ Glinojeck	15	14	19:33
13. Kurpik Kadzidło	15	11	19:47
14. Iskra Krasne	15	10	22;49
15. Wymakracz Długosiodło	15	9	22:48
16. Konopianka Konopki	15	9	17:42

eprasa.pl 6845047cac

Na godzinę stać się Wandą

Rozmawiamy z aktorką teatralną Lidią Olszak.

Aktualnie przasnyszanka gra na krakowskiej scenie Teatru Bagatela spektakl „Ostanie 300 metrów", gdzie wciela się w postać Wandy Rutkiewicz – polskiej himalaistki. Nam opowiedziała o swojej aktorskiej drodze, którą wytrwale kroczy od lat.

Czy od zawsze chciałaś występować na scenie? Aktorstwo było świadomie wybraną drogą?

– Tak. Od dzieciństwa wykazywałam zdolności artystyczne. Uwielbiałam występować na scenie. Kochałam również taniec i śpiew. Zawsze czułam się wspaniale, kiedy miałam możliwość wyrażania emocji na scenie i podobno dobrze mi to wychodziło (śmiech). Wszyscy moi znajomi i przyjaciele, którzy dobrze mnie znali, wiedzieli, że to mój żywioł i że to będzie moja droga. Pochodzę z Przasnysza, mojego kochanego miasta, gdzie wszystko się zaczęło. Zawsze mówię, że odkryła mnie moja nauczycielka klas 1-3, pani Małgosia Szeremeta. To ona pierwsza doceniła mój talent, rozwijała go i pomogła uwierzyć w marzenia. Miałam szczęście, że na nią trafiłam. Wspaniała osoba i nauczycielka z wielką pasją.

Nie mogę pominąć tu też moich rodziców, którzy wykazali się dużą mądrością życiową, wsłuchali się w swoje dziecko, zawsze mnie wspierali i nigdy nie wybierali za mnie drogi życiowej.

Cała nasza trójka rodzeństwa wychowana była w duchu wolności i w przeświadczeniu, że w życiu trzeba robić to, co się kocha, wówczas osiągnie się szczęście i spełnienie.

*** Jakie emocje towarzyszyły ci, kiedy pierwszy raz wystąpiłaś na scenie? Jak zmieniło się to w ciągu kolejnych przedstawień i występów?**

– Za swoje pierwsze zawodowe występy uważam już egzaminy w szkole teatralnej w Krakowie. Przed każdą sesją towarzyszyło nam, studentom, ogromne napięcie, związane z zaprezentowaniem swoich umiejętności przed wielkimi sławami polskiego kina i teatru, m.in. Jerzym Stuhrem, Krzysztofem Globiszem, Romanem Gancarczykiem, Jerzym Trelą, Anną Dymną i można tak wymieniać w nieskończoność. To wiązało się ze stresem, ale też i podekscytowaniem. Co powiedzą? Jak mnie ocenią? Czy dobrze rokuje? Potem na zawodowej scenie, w pracy, w teatrze było już tylko lepiej, jeszcze większy stres i adrenalina (śmiech).

Jest takie powiedzenie wśród aktorów, że jeżeli przed wyjściem na scenę przestajesz czuć tremę, to czas pożegnać się z zawodem.

*** Rola Wandy Rutkiewicz jest nie tylko wyjątkowa pod względem opowiadanej historii, ale także ze względu na swój charakter. Na scenie występujesz zupełnie sama. Czy monodram był dla ciebie wyzwaniem?**

– Oczywiście. Monodram jest najtrudniejszą formą wyrazu dla aktora. Jesteś zdana tylko na siebie. Obciążenie jest bardzo duże. Towarzyszy temu odpowiedzialność za widza. To trudne, by utrzymać ludzi przez cały czas w skupieniu. W moim monodramie opowiadającym tragiczne losy Wandy Rutkiewicz, wybitnej polskiej himalaistki, nie ma żadnych „ozdobników", tańca, śpiewu, ani śmiesznych gagów i satyrycznych wtrętów, które na chwilę pozwalają złapać oddech. To historia trzymająca w napięciu – psychicznym i fizycznym. Dla mnie, za każdym razem przed wyjściem na scenę przy „Ostatnich 300 metrach" najważniejsze jest to, by być wiarygodną, by włożyć w to całe serducho, by na godzinę rzeczywiście stać się Wandą.

*** Również od strony technicznej spektakl jest niecodzienny – przez godzinę jego trwania poruszasz się na bieżni, a do tego jesteś ubrana w kombinezon, liny, gogle i oczywiście mikrofon z kablami i całym zapleczem technicznym. Jak wyglądały próby? Czy było Ci ciężko?**

– To była i jest katorżnicza praca. Jest – ponieważ przed każdym spektaklem nadal odbywam próby. Na początku robiłam często przerwy, nie dawałam rady fizycznie. Z biegiem czasu moja kondycja stawała się coraz lepsza. Teraz nie myślę już o tym, wszystko weszło w ciało i krew, liczy się tylko przekaz i autentyczność.

*** Co czułaś po zejściu ze sceny? Czy udało się „zdobyć szczyt"?**

– Tego nigdy o sobie nie powiem. Nie mnie to oceniać. Mam taka małą przypadłość, że nigdy nie jestem z siebie zadowolona. Ale jeśli po zagranym spektaklu dostajesz mnóstwo pochlebnych opinii, smsów i wiadomości od nieznanych widzów, że dałaś im coś wartościowego, cennego i pozwoliłaś im zajrzeć w głąb siebie, to to jest dla mnie „zdobycie szczytu", Najwyższego!

*** Zapewne wiele emocji pojawiło się przy przyznaniu nagrody im. Wandy Rutkiewicz przez Klub Sportowy Polskie Himalaje za wkład i zaangażowanie w promowanie tej wybitnej polskiej himalaistki.**

– Klub sportowy zorganizował imprezę „Noc himalajska" w Warszawie i zaprosił mnie ze spektaklem. Zainteresowanie przeszło moje oczekiwania. Było ogromne. Wręczono mi statuetkę, co było dla mnie dużym zaskoczeniem. Jestem zaszczycona, że uhonorowano mnie w ten sposób. Mój wysiłek został doceniony, a wartość tego spektaklu odbiła się szerokim echem w całej Polsce.

*** Przed tobą prawie cały rok, którego patronką jest właśnie Wanda Rutkiewicz. Jakie masz plany na ten czas i nadchodzące sezony? W czym będzie można zobaczyć cię na krakowskiej scenie Bagateli?**

– Rzeczywiście to niezwykły rok. Planów jest dużo, ale o szczegółach nie będę mówić, żeby nie zapeszyć. Na pewno „Ostatnie 300 metrów" zagram jeszcze nieraz. Oczywiście zapraszam również do Teatru Bagatela w Krakowie, gdzie gram na co dzień. W kwietniu rozpoczynamy próby do nowej sztuki „Pijacy" w reżyserii Artura Barona Więcka. Premiera w czerwcu.

Rozmawiała NATALIA MIESZKOWSKA

Lidia Olszak – aktorka teatralna, telewizyjna i filmowa. Urodzona w Przasnyszu tam też ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. KEN. Absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Dyplom obroniła rolą w „Babel 2" wg. Elfriede Jelinek w reżyserii Mai Kleczewskiej (sztuka otrzymała Nagrodę Specjalną Jury XXIX Festiwalu Szkół Teatralnych w Łodzi w 2011). Po studiach zawodowo związana z Teatrem im. J. Osterwy w Lublinie, występowała także w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Laureatka Nagrody Polskiego Kina Niezależnego im. Jana Machulskiego w kategorii Najlepsza Aktorka w 2014 roku. Spektaklem „Ostatnie 300 metrów" w reż. B. Kulasa wygrała konkurs teatralny w Krakowie, czego skutkiem było zaproszenie do dołączenia do zespołu aktorskiego Teatru Bagatela. Jej pasją jest taniec i podróże. Uwielbia wyzwania ponad swoje możliwości. Mama dwóch wspaniałych córek: Jagody i Poli.

„Ostatnie 300 metrów"

– historia inspirowana życiem Wandy Rutkiewicz.

Wśród Polaków Wanda Rutkiewicz była pierwszą, której stopy stanęły na Mount Evereście i K2. Jedna z najwybitniejszych himalaistek – była postacią lubianą i podziwianą. Na stałe zapisała się w świadomości Polaków, nie tylko miłośników gór. Spektakl jest próbą odtworzenia owianych tajemnicą od ćwierćwiecza chwil kończących jej życie. Ostatni kontakt z Rutkiewicz miał miejsce tuż pod szczytem Kanczendzongi. Czy zdobyła swój dziewiąty ośmiotysięcznik – nie wiadomo. Ten czas, którego nigdy nie poznamy, jest tematem przedstawienia. Twórcy poszukują odpowiedzi na pytanie o ostatnią drogę Wandy Rutkiewicz zarówno w wymiarze realistycznym, jak i symbolicznym. W wysokich górach umiera się inaczej niż gdziekolwiek indziej.

Autorki: Patrycja Babicka i Magdalena Zarębska-Węgrzyn. Reżyseria: Bartosz Kulas.

Wernisaż wystawy fotografii

18 marca o godz. 18.00 w galerii MCK w Płońsku odbędzie się wernisaż fotografii Wiesława Suchodolskiego „Polskie góry w obiektywie".

Autor urodził się w Przasnyszu. Od ok. 40 lat mieszka i pracuje w Ciechanowie. Jego zainteresowania to: podróże, wędrówki górskie oraz ich fotografowanie, czyli połączenie dwóch pasji.

Szczególnie upodobał sobie polskie góry, najbardziej Bieszczady, Tatry i Karkonosze. Lubi również jeździć na nartach. Inną pasją Wiesława Suchodolskiego jest uprawianie nordic walking. Uzyskał w tej dziedzinie uprawnienia Instruktora PZL i od tego czasu prowadzi dość liczną, jedyną w Ciechanowie grupę. Poświęca jej dość dużo czasu, trenując na stadionie prawidłową technikę chodzenia, a systematyczne treningi, pozwalają utrzymać prawidłową kondycję w wędrówkach po górach.

Przez ostatnie 30 lat pracuje w firmie ubezpieczeniowej, w dziale likwidacji szkód, jako rzeczoznawca, gdzie również tworzenie dokumentacji zdjęć technicznych ma bardzo duże znaczenie.

Fotografią wyższego formatu zaraziła go kiedyś koleżanka i tak już potoczyła się jego przygoda z fotografią i z ludźmi - pasjonatami tej dziedziny. Wiesław Suchodolski należy również do Ciechanowskiego Klubu Fotografów. **rom**

Repertuar kin północnego Mazowsza

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. (23) 672 35 09: od 15 do 17 marca, godz. 16 i 18 – To nie wypanda, o 20.30 – Batman; 18 marca, godz. 12 – Cud Guadalupe; od 18 do 20 marca, godz. 16 i 18 – To nie wypanda, o 20 – Inni ludzie.

W kinie „Łydynia" obowiązują tzw. „Tanie wtorki" gdzie każdy może kupić bilet w promocyjnej cenie 14 zł.

„Małe kino Łydynia: 15 i 16 marca, godz. 16, Ups 2! Bunt w arce, o 17.45 – Sonata, o 20 – Z miłości do mody; 18 i 20 marca, godz. 16.45 – Za duży na bajki, o 18.45 – Najgorszy człowiek na świecie, o 21 – Hazardzista; 19 marca, godz. 13 – Za duży na bajki, o 15 – Najgorszy człowiek świata, o 17.15 – Hazardzista.

Mława, kino „Kosmos", tel. (23) 654 35 85: 16 marca, godz. 16 – Nie(długo) i szczęśliwie, o 19.30 – Matki równoległe; 17 marca, godz. 17 – Nie(długo) i szczęśliwie, o 19 – Matki równoległe; od 18 do 20 marca, godz. 15 – Moja mama gorylica, o 17 – Nie(długo) i szczęśliwie, o 19 – Matki równoległe.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. (23) 662 26 66: 16 i 17 marca, godz. 14.30 i 16.30 – To nie wypanda, o 18.30 i 20.40 – Uncharted; od 18 do 20 marca, godz. 14.30 i 16.30 – To nie wypanda, o 18.30 i 20.30 – Inni ludzie.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. (23) 691 23 43: 16 i 17 marca, godz. 14 – Ups 2! Bunt na arce, o 15.45 – Batman, o 19 – Sonata; od 18 do 20 marca, godz. 14 – Ups 2! Bunt na arce, o 15.45 – Batman, o 19 – Mój dług.

Pułtusk, kino „Narew", tel. (23) 692 95 27: 15 i 16 marca, godz. 16.30 – Śmierć na Nilu, o 19 – Krime story. Love story; od 18 do 21 marca, godz. 15 i 17 – To nie wypanda, o 19 – mój dług.

Na każdym seansie może przebywać tylko 70 osób.

Żuromin, kino „Ton", tel. (23) 657 27 99: od 15 do 17 marca, godz. 17 – Wiki i jej sekret, o 19 – Krime story. Love story; od 18 do 21 marca, godz. 17 – Potworna rodzinka 2, o 19 – Mój dług.

Działdowo, kino „Apollo", tel. (23) 697 21 92: 16 marca, godz. 15.15 – Ups 2! Bunt na arce, o 17 – Batman, o 20.10 – Szczęścia chodzą parami; 17 marca, godz. 15.15 – Ups 2! Bunt na arce, o 17 – Szczęścia chodzą parami, o 19 – Batman.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. (29) 717 12 72 lub (29) 640 94 03: od 18 do 21 marca, godz. 15 – W 80 dni dookoła świata, o 17 – Batman.

17 marca cykl „Małe kino – wielki film", o godz. 18 – Córka w reż. Maggie Gyllenhaal.

eprasa.pl 6845047cac

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Pomorskie losy mazowieckiej księżniczki

LESZEK ZYGNER

Księżna Maria Siemowitówna - zwana później Mazowiecką - była jednym z najmłodszych dzieci księcia Siemowita IV i jego żony Aleksandry Olgierdówny. Gdy się rodziła jej ojciec przekroczył już sześćdziesiątkę, natomiast matka, czterdziestopięcioletnia Litwinka i umiłowana siostra króla Władysława Jagiełły, była ciągle w pełni sił, wydając na świat nieprzerwanie od ćwierćwiecza książęce dzieci i ciesząc się z rosnącej po zwycięstwie grunwaldzkim roli Mazowsza w różnych geopolitycznych układankach. Jak obliczyli piastowscy genealodzy księżniczka Maria urodziła się około1412/1415 r., natomiast imię, które nadano jej na chrzcie - tu trzeba się zgodzić z profesorem Januszem Grabowskim - otrzymała po swej ciotce, księżnej Marii, żonie bojara litewskiego Wojdyłły, a następnie Dawida księcia horodeckiego. Dzieciństwo księżniczka Maria spędziła na dworze ojca, natomiast po jego śmierci - kiedy była jeszcze nastolatką - wraz z rodzeństwem wychowywana była przez matkę na dworze w Płocku, ciesząc się względami i opieką królewskiego wuja, Władysława Jagiełły. To właśnie polskiemu królowi zawdzięczała fakt, że w przyszłości została władczynią Pomorza Środkowego.

Przełomową datą w życiorysie Marii Mazowieckiej - tak ją na Pomorzu nazywano - był rok 1432, kiedy król Władysław Jagiełło w obliczu nowej wojny z zakonem krzyżackim, szukając sojuszników i chcąc pozyskać względy króla Norwegii, Danii i Szwecji, księcia Eryka Pomorskiego z dynastii Gryfitów, postanowił wydać swoją siostrzenicę za jego syna, księcia słupskiego Bogusława IX. Tak doszło do ślubu mazowieckiej księżniczki, z udziałem samego króla i z iście królewską oprawą, który odbył się w Poznaniu 24 czerwca 1432 r. Jego opis znamy z kroniki Jana Długosza. A że czasy były niespokojne (trwała wojna), a wywiad krzyżacki działał sprawnie, więc na wszelki wypadek - tak podał Długosz - książę Bogusław, obawiając się zamachu na swoje życie, przybył do Poznania w przebraniu pielgrzyma. Ale w murach miasta było już inaczej, a wystawne uczty i turnieje rycerskie, stały się ukojeniem dla młodego księcia, któremu jednak spieszno było do domu. Dlatego po podpisaniu stosownych dokumentów, zawarciu przymierza z królem, a także ceremonii ślubnej, wraz z cielesnym jej przypieczętowaniem w książęcej alkowie, dość szybko Poznań opuścił, o czym wiemy dzięki krzyżackiemu wywiadowi. Jak bowiem wynika z listu do wielkiego mistrza z 27 czerwca książę Bogusław powrócił już na Pomorze. Natomiast jego młoda małżonka udała się na rodzinne Mazowsze, gdzie 2 lipca w Płocku jej książęcy bracia zobowiązali się wobec świadków do wypłaty posagu swemu szwagrowi, księciu Bogusławowi. Wkrótce młoda księżna, po pożegnaniu z matką i rodzeństwem, wyruszyła na Pomorze, a rok później jej małżonek - wraz z pomorskimi rycerzami oraz pomocą czeskich husytów - ruszył królowi polskiemu z pomocą w walce z Zakonem. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Już we wrześniu 1433 r. podpisano zawieszenie broni, a w grudniu 1435 r. zawarto w Brześciu Kujawskim pokój z Zakonem, którego jednym z sygnatariuszy był właśnie książę Bogusław IX, małżonek księżnej Marii Mazowieckiej.

Księżna Maria Mazowiecka obok księcia Bogusława IX (obraz z końca XVI wieku)

Pomorskie losy księżnej Marii związane były przede wszystkim z Darłowem, gdzie na zamku spędziła najwięcej czasu. Tu przyszło na świat troje jej dzieci i tu również po długiej chorobie zmarł w 1446 r. jej mąż. Spoczął w kościele klasztornym kartuzów w Darłowie. W tym samym kościele spoczęła również jedna z ich córek, księżniczka Aleksandra, która w 1451 r. padła ofiarą zarazy. Historycy nie mają wątpliwości, że jeszcze za życia księcia Bogusława, w związku z jego chorobą, księżna Maria Mazowiecka sprawowała rzeczywistą władzą na Pomorzu Środkowym. Poza Darłowem jej ulubioną siedzibą był Słupsk, gdzie wspierała między innymi miejscowy klasztor dominikanów i tam postanowiła po śmierci spocząć, podobnie jak jej matka, księżna Aleksandra Olgierdówna, która po śmierci w 1434 r. nie spoczęła u boku męża w katedrze płockiej, ale nakazała pochować się w nieistniejącym już dzisiaj kościele dominikańskim Świętej Trójcy, na skarpie wiślanej. Po śmierci księcia Bogusława (1446) wdowa po nim - księżna Maria miała wtedy trzydzieści kilka lat - dość sprawnie radziła sobie w zarządzie księstwem słupskim i cieszyła się poważaniem nie tylko wśród swoich poddanych. Świadczy o tym między innymi list władz zakonu krzyżackiego z 18 kwietnia 1448 r., przechowywany obecnie w Berlin-Dahlem, w sprawie zjazdu pomorsko-krzyżackiego w Lęborku, na którym to liście pisarz krzyżacki, zapewne jakiś "wyposzczony" brat zakonny, naszkicował wizerunek głowy księżnej Marii. Widać znał ją osobiście, i zapewne szanował, a ten nietypowy dla urzędowej korespondencji list, stanowi dziś jeden z cenniejszych rarytasów pokrzyżackiej spuścizny. Była więc Marią zapewne władczynią nieprzeciętną. Kiedy jednak w 1449 r. osiadł w Darłowie zdetronizowany król Eryk I, który wcześniej - dodajmy - po wygnaniu ze Skandynawii, mieszkając na wyspie Gotlandii, parał się piractwem (ponoć przywiózł do Darłowa całkiem pokaźne skarby) - księżna Maria odstąpiła teściowi zamek darłowski, a uzyskawszy zapewnienie Eryka, że dziedziczką jego skarbów będzie jej najstarsza córka, księżna Zofia, sama chętniej przebywała na dworze w Słupsku. Jednak do malowniczego położonego, nadmorskiego Darłowa - wtedy jednego z ważniejszych portów na Pomorzu Środkowym - cały ją ciągnęło, i tam również spotkała ją śmierć. Według kroniki darłowskiego klasztoru kartuzów Maria Mazowiecka zmarła w tym mieście 18 lutego 1454 r. Natomiast jej ciało przewieziono do Słupska i pochowano w kościele dominikańskim św. Jacka. Jeszcze w 1758 r. jej grób odnaleziono w pobliżu ambony i wydobyto z niego szczątki księżnej w cynowej trumnie (była w złym stanie). Jednak pruscy ewangelicy nie byli zainteresowani utrwalaniem pamięci piastowskiej księżnej i dlatego nie ma dziś po niej w Słupsku żadnego śladu. Podobnie zresztą jak po jej córce, księżnej Zofii, żonie księcia Eryka II, która w 1497 r. - tak jak jej matka - została pochowana w kościele św. Jacka w Słupsku.

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Telefony, telefony

Od 10 stycznia br., nie działa telefon naszego czytelnika z Dąbrowy spod Żuromina. Monituje gdzie trzeba, ale to nie przynosi spodziewanego skutku. Właściwemu urzędowi telekomunikacji przypominamy numer abonenta – 16. Mieszkaniec Dąbrowy może przynajmniej popatrzeć sobie na milczący telefon, co nie jest na przykład możliwe w przypadku obywatela z ulicy Studzieniec 8 w Mławie. Od 16 lat ubiega się o zainstalowanie aparatu telefonicznego i bez powodzenia. Zawsze słyszy to samo z ust kompetentnej osoby w urzędzie: „Będzie numer, to panu telefon założymy..." Czyżby w Mławie przez tyle lat nie przybył ani jeden numer telefoniczny?

nr 11, 11 marca 1988 r.

Z melinami czas skończyć

Sąd skazał Krystynę D. z ulicy Batalionów Chłopskich w Ciechanowie na karę grzywny w wysokości 60 tys. zł. Oczywiście za nielegalny handel alkoholem. Za to samo była już wcześniej karana. Tadeusz K. z gminy Iłowo za przechowywanie aparatury do produkcji bimbru będzie musiał zapłacić 120 tys. kary grzywny. O melinach, ich wpływie na rozwój alkoholizmu, mówiono między innymi na posiedzeniu prezydium ZG ZSL w Sochocinie. W efekcie ostrej dyskusji przyjęto wniosek, który za pośrednictwem WK ZSL ma dotrzeć do NK ZSL i osobiście prezesa a zarazem marszałka Sejmu Romana Malinowskiego, o podjęcie odgórnych działań stwarzających większe możliwości likwidacji melin.

nr 11, 11 marca 1988 r.

Węgiel bez przydziału

W życiu różnie bywa. Jednemu szczęście bardziej sprzyja, drugiemu mniej. Wydarzyć się też może, że jeden wagon przemknie przez pechowe miejsce, drugiego zaś wyrzuci z torów. Taka właśnie sytuacja miała miejsce 29 lutego w Kluszewie k. Ciechanowa, gdzie 60-tonowy wagon z węglem (kolejarze twierdzą, że był przeładowany na jedną stronę) zsunął się z torów, pierwszy zaś, widać sprytniejszy, przejechał bez szwanku. Węgiel się wysypał, a okoliczni ludzie przez trzy dni usuwali szkody w „czynie społecznym"…

nr 12, 18 marca 1988 r.

Egipskie ciemności

Ciekawą historię o latarniach opisali nam mieszkańcy wsi Kaczorowo z gm. Raciąż. Otóż w 1981 roku założono w ich wsi nowe lampy oświetleniowe, które nie świeciły aż do roku… 1987. Po wielu (sześcioletnich) interwencjach jesienią ub.r. zamontowano wreszcie 24 żarówki. Tego samego dnia okazało się jednak, iż wiejską drogę oświetlają zaledwie 3. Tak jest do dziś, większość lamp służy ptactwu, a dalsze interwencje są bezskuteczne.

nr 12, 18 marca 1988 r.

Noworodek w lesie

W pierwszą niedzielę marca lekarz mławskiego szpitala stwierdził, że krwotok u przywiezionej właśnie na izbę przyjęć 21-letniej Anny M., mieszkanki wsi Gaje w gminie Stupsk, spowodował niedawny poród. A ponieważ pacjentka upierała się, że nie urodziła dziecka – zawiadomił policję. W niedzielę ekipy policjantów trzykrotnie przyjeżdżały do Gajów. Mieszkańcom wydawało się, że jest to obława za jakimś groźnym przestępcą. Później wyszło na jaw, że policja poszukuje niemowlęcia, które gdzieś ukryto. Znaleziono je zakopane w pobliskim lesie. Młoda matka jest panną. Powiedziała, że dopuściła się pochówku ukradkiem pod osłona nocy, bo noworodek przyszedł na świat martwy.

nr 10, 10 marca 1998 r.

HOROSKOP

BARAN

Czeka cię dobry tydzień. Możesz liczyć na ciekawe nowiny i spotkania. Być może właśnie przez nie trzeba będzie zmienić ułożone wcześniej plany. Nie ignoruj nawet najdziwniejszych pomysłów swoich bliskich, bo nigdy do końca nie wiadomo co się w życiu przyda. W weekend wybierz się z wizytą do przyjaciół lub choćby zadzwoń do nich.

BYK

W tym tygodniu zapragniesz nowych wrażeń i emocjonujących przygód. Możesz liczyć na niespodziewane spotkania i szczęśliwe zbiegi okoliczności. Być może odnajdzie się jakaś zguba. W pracy postaraj się jednak o więcej skupienia i cierpliwości, bo ważny drobiazg może umknąć twojej uwadze.

BLIŹNIĘTA

W najbliższych dniach zajmiesz się sprawami rodziny tak bliskiej, jak i dalekiej. Możliwe, że będziesz musiał przyjąć do swego domu bardzo dalekich krewnych, o których istnieniu nie wiedziałeś. Dużo emocji i wspomnień nie pozwoli ci się skoncentrować w pełni na pracy. Nie pozwól, aby czyjaś niemądra uwaga sprowokowała cię do kłótni.

RAK

Raki będą bardzo pomysłowe i ani przez chwilę nie będą się nudzić. Tydzień sprzyjać będzie podróżom, nowym znajomościom i zdobywaniu inspirujących wiadomości. Ktoś przekona cię do ciekawego kursu lub zaprezentuje nowe hobby. W weekend odpoczniesz i wybierzesz towarzystwo tych osób, które kojąco wpływają na twoje nerwy.

LEW

Będziesz pochłonięty snuciem zawodowych planów. Wnioski będą ciekawe, warto porozmawiać o tym z pracodawcą. Być może już czas upomnieć się o spełnienie zaległych obietnic. W miłości czeka cię miła niespodzianka. Możliwa niespodziewana wizyta … W weekend powinieneś odpocząć, najlepiej z dala od hałasu.

PANNA

Będziesz towarzyski i wesoły. W pracy nie bądź zbytnio uparty, niech inni padną ofiarą swoich wygórowanych ambicji. Obserwuj sytuację i spokojnie zajmij się swoimi sprawami. W weekend nie zmieniaj ułożonych wcześniej planów, nie daj się skusić na wypad za miasto, bo możesz za to zapłacić przeziębieniem.

WAGA

Przed tobą sympatyczny tydzień. Dobre wiadomości od przyjaciół poprawią ci humor. Wiele radości dostarczą kontakty z rodziną. Także sprawy uczuciowe układać się będą zgodnie z twoimi oczekiwaniami. Weekend przeznaczysz na zabawę, rozrywki i spotkanie z przyjaciółmi.

SKORPION

W najbliższych dniach będziesz optymistycznie nastawiony do życia. Zapragniesz wszędzie wprowadzać zgodę i miłość. To dobry czas, aby zrobić coś pożytecznego nie tylko dla siebie i swoich bliskich. Jeśli myślisz o wolontariacie, to się nie zastanawiaj, tylko działaj. W ten sposób zyskasz świeże spojrzenie na otaczający cię świat.

STRZELEC

W tym tygodniu skoncentrujesz się na sprawach zawodowych i możesz bardzo narzekać na swój los. Możliwe są dodatkowe obowiązki, które jednak okażą się zyskowne. W weekend nie martw się na zapas i bez wyrzutów sumienia poleniuchuj u boku sympatycznej osoby, a pochłoną cię sprawy miłości i uczuć.

KOZIOROŻEC

Czeka cię ciekawy tydzień. Będziesz w dobrym nastroju. Ktoś może namówić cię do bardzo ryzykownego przedsięwzięcia. Nie popisuj się zanadto swoimi umiejętnościami, nie obiecuj ludziom zbyt wiele. W weekend twoją uwagę zaprzątną sprawy rodzinne, być może trzeba będzie odłożyć przyjemności na później.

WODNIK

W najbliższych dniach poczujesz potrzebę odpoczynku i świętego spokoju. Wiadomości na temat dramatu, który się rozgrywa bardzo szarpią twoje nerwy, ale staraj się nie poddawać strachowi i panice. Uważaj, aby nie zrobić zaległości w pracy. W weekend zrelaksuje cię długi spacer i ulubiona lektura.

RYBY

Czeka cię udany tydzień, bez większych problemów czy kłótni. Nie odrzucaj zaproszeń na ciekawe imprezy lub spotkania. Nadarzy się okazja do zawarcia nowej przyjaźni, która wniesie w twoje życie więcej optymizmu i radości. Samotne Ryby będą szukać kogoś, z kim przede wszystkim można ciekawie porozmawiać.

Tygodnik ciechanowski ciechpress.pl
Tygodnik gazeta mławska ciechpress.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI ciechpress.pl
tygodnik PRZASNYSKI ciechpress.pl
tygodnik MAKOWSKI ciechpress.pl
Tygodnik mazowiecki ciechpress.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Zbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski,

Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,

Kamila Mańkowska,
tel.: 23 672 44 96,
23 672 26 55,
ogloszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobne@ciechpress.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,

tel. 23 673 93 66,
promocja@ciechpress.pl
Prenumerata:
Poczta Polska i u listonoszy,
Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Ciech-Press
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem Izby Wydawców Prasy

eprasa.pl 6845047cac

KON-tekst

20 km od granicy NATO

Wojna niebezpiecznie zbliżyła się do Polski. W ub. niedzielę rano Rosjanie zbombardowali pociskami rakietowymi Międzynarodowe Centrum Operacji Pokojowych i Bezpieczeństwa w Jaworowie. To poligon leżący zaledwie 20 km od polskiej granicy i przejścia w Korczowej, na trasie do Lwowa. Przed wojną odbywały się tam m.in. ćwiczenia wojsk różnych krajów europejskich, m.in. polskich, które wysyłane były na misje pokojowe w zapalne rejony świata.

W wyniku ataku zgięło 35 osób, a 134 zostały ranne. Spadające rakiety były słyszane w miejscowościach po polskiej stronie i wzbudziły przerażenie wśród mieszkańców przygranicznych miejscowości.

Wszyscy zadajemy sobie pytanie – co stanie się, gdy rosyjska rakieta uderzy po tej stronie granicy?

Doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego Jake Sullivan był pytany w niedzielę o tę sytuację w stacji CBS, w programie „Face the Nation". Przypomniał, że amerykański prezydent Joe Biden „wielokrotnie powtarzał, że Stany Zjednoczone będą współpracować ze swoimi sojusznikami w obronie każdego centymetra terytorium NATO".

„A gdyby doszło do ataku militarnego na terytorium NATO, spowodowałoby to powołanie się na artykuł 5 (Traktatu północnoatlantyckiego – red.), a my wykorzystalibyśmy całą siłę sojuszu NATO w odpowiedzi na to" – zadeklarował Sullivan. Czy to nas Polaków uspakaja?

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy nie zostawia jednak żadnych wątpliwości: „Jeśli nie zamkniecie naszego nieba, to tylko kwestia czasu, zanim rosyjskie pociski spadną na wasze terytorium, na terytorium NATO, na domy obywateli NATO" – stwierdził tego samego dnia, zwracając się do przywódców Zachodu.

Że tak się stanie uważa również szeregowy żołnierz, ochotnik ukraińskich sił zbrojnych Walerij Bondarenko. W poniedziałek rano odpowiadał na pytania red. Beaty Lubeckiej w Radiu Zet.: „Jeśli my tę wojnę przegramy, to następna będzie Polska" – twierdzi żołnierz.

To była niezwykła rozmowa. Odważna, szczera, ostra... Nie pozostawiająca złudzeń, co do charakteru tej wojny, metod postępowania wroga oraz odpowiedzi ze strony ukraińskiej. To oczywiście punkt widzenia zwykłego żołnierza, który pewnie nie ma „oglądu całości", ale to co widzi, jak zachowują się Ruscy i jaka jest determinacja, morale i chęć odpowiedzi na to barbarzyństwo ze strony kolegów, upoważnia go do takich opinii i wyciągania swoich wniosków.

Żołnierz uważa, że miasta są przygotowane do obrony, „ale teraz należy atakować na wszystkich frontach, wyrzucać wroga i robić tak, jak było podczas II wojny światowej – nie tylko odrzucić do granic, ale przekroczyć je i eliminować ruski rząd".

„Ruscy/.../ ogarniają małe miasta, kobiety i dzieci, robią tzw. korytarze zielone i idą z tyłu, a nasi żołnierze ze łzami w oczach nie potrafią strzelać, bo to nasze kobiety i dzieci... Jak widzę, że z przodu ruskiego samochodu idzie jakaś kobieta z dzieckiem, to muszę być zdecydowany i strzelać. Oczywiście nie chcę urazić kobiety ani dziecka, muszę mieć bardzo dobre wyszkolenie, żeby zabić ruskich i jakoś uratować tych ludzi. Nie zawsze da się to zrobić – dodaje.

Walerij opowiadał też o batalionie, który szkoli. Jest w nim wielu ochotników: profesorowie, studenci, robotnicy... Wszyscy mają tylko jedną chęć, żeby walczyć z ruskimi i wyrzucić ich z naszego kraju.

„Ukraina to taka ziemia, że wszystkich zapraszamy. Jak ktoś do nas przyjdzie z chlebem – częstujemy chlebem. Kto przyjdzie z bronią – częstujemy i my bronią" – mówi Walerij Bondarenko. Pytany o to, czego Ukraina oczekuje od NATO, odpowiedział, że niczego więcej poza „zakryciem nieba". – Resztę zrobimy sami... – dodaje żołnierz.

Wołodymyr Zełenski – bohaterski prezydent Ukrainy, Walerij Bondarenko – jeden z dzielnych żołnierzy... Jeśli takich obrońców ma Ukraina możemy mieć chociaż trochę optymizmu i nadziei.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Iza i przeciw

Młodzi

„Serce roście…" – aż chce się zacytować klasyka, a właściwie klasyka klasyków Jana Kochanowskiego. Rośnie, gdy patrzymy na naszą postawę jako społeczeństwa, narodu wobec Ukrainy i jej obywateli, jej mieszkańców. Ale także rośnie, gdy patrzymy na nasze dzieci i naszą młodzież. Patrzymy na tych młodych ludzi i ich słuchamy. Okazja do tego, mimo epidemii i burzliwego czasu, nadarza się nie tylko w szkołach. Nadarzyła się w ciągu ostatnich kilku dni w moich powiatach.

Ogromne wrażenie na wszystkich uczestnikach (i obserwatorach transmisji online) wywarł XXXI Koncert Charytatywny Gala 2022 w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie. Organizatorzy stanęli na wysokości zadania, a wykonawcy prezentując efekty swojej pracy, podzielili się pasją, zaangażowaniem, entuzjazmem. Czynią to również, biorąc udział w konkursach, festiwalach i przeglądach oraz wydarzeniach charytatywnych i innych. Koncertowi towarzyszyła zbiórka do puszek i licytacja obrazów – zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na wsparcie talentów z powiatu ciechanowskiego (Fundusz Sztuka Młodych). Dobrze, że taki fundusz istnieje od lat, dobrze, że gala wróciła na scenę, a adepci sztuki zostali wyróżnieni statuetkami „Sukces Artystyczny Roku" za osiągnięcia w latach 2020-2021. „Młodzi, zdolni, wyjątkowi", tak naszą młodzież określiła Joanna Potocka-Rak, starosta powiatu ciechanowskiego. Zaznaczyła: „Nie zapominamy o rzeczywistości, budujemy cały system pomocy, ale nie możemy w tym trudnym czasie zapominać o naszej przyszłości – naszych dzieciach i młodzieży". Trudno się z panią starostą nie zgodzić.

Ogromne wrażenie na wszystkich, którzy w ostatnią niedzielę przybyli do Domu Polonii w Pułtusku, wywarł koncert charytatywny „Pułtusk – Ukrainie, Muzycy – Ukrainie". Pomysłodawca to niedawny maturzysta, wykonawcy to w większości młodzi ludzie. Przygotowali wydarzenie wspierani przez samorząd miasta, organizacje i instytucje. Gościnnie wystąpiły dzieci i młodzież z Ukrainy oraz dorośli. Było wzruszenie, solidarność i nadzieja, chwila zapomnienia nie tylko dla nas Polaków, ale i uchodźców z Ukrainy, tych, którzy mieszkają na terenie Domu Polonii, jak i tych, którzy znaleźli schronienie u rodzin w Pułtusku i powiecie pułtuskim. Koncertowi towarzyszyły zbiórka finansowa i rzeczowa. Podczas niego młodzi ludzie, tak jak podczas gali, również podzielili się swoim czasem, pasją i efektami swojej pracy. Pokazali wielkie serca. Udowodnili, że w powiecie pułtuskim jest wiele talentów. Przydałby się tu również fundusz na rzecz młodych i formy ich wyróżnienia i docenienia; to wyzwanie dla samorządów oraz dla nas wszystkich dorosłych. Nie tylko w powiecie pułtuskim, bo w każdym z naszych powiatów mieszkają uzdolnione osoby, w tym dzieci i młodzież.

„Młodości! Ty nad poziomy wylatuj", pisał inny klasyk, wieszcz Adam Mickiewicz. By młodzi adepci sztuki mogli się rozwijać, potrzebują bezpieczeństwa, spokoju i pokoju. Oby mogli się nimi cały czas cieszyć, obyśmy wszyscy mogli, w tym nasi sąsiedzi z Ukrainy. Oby jak najszybciej dzieci, uczniowie, studenci z rodzinami mogli wrócić do swoich domów, oby młodzi ludzie z Ukrainy mogli przeżywać swoją młodość i samorealizować się, a nie narażać swoje życie (wiele młodych kobiet, które nie mają dzieci, pozostało w swojej ojczyźnie), oby dzieci mogły przeżyć dzieciństwo z zabawą, radością, nauką i szlifowaniem zdolności.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 11

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów**. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretariat@ciechpress.pl.**

W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości.

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 9: *Witaj wiosno.*

Nagrodę otrzymuje: Julia Brzezińska.

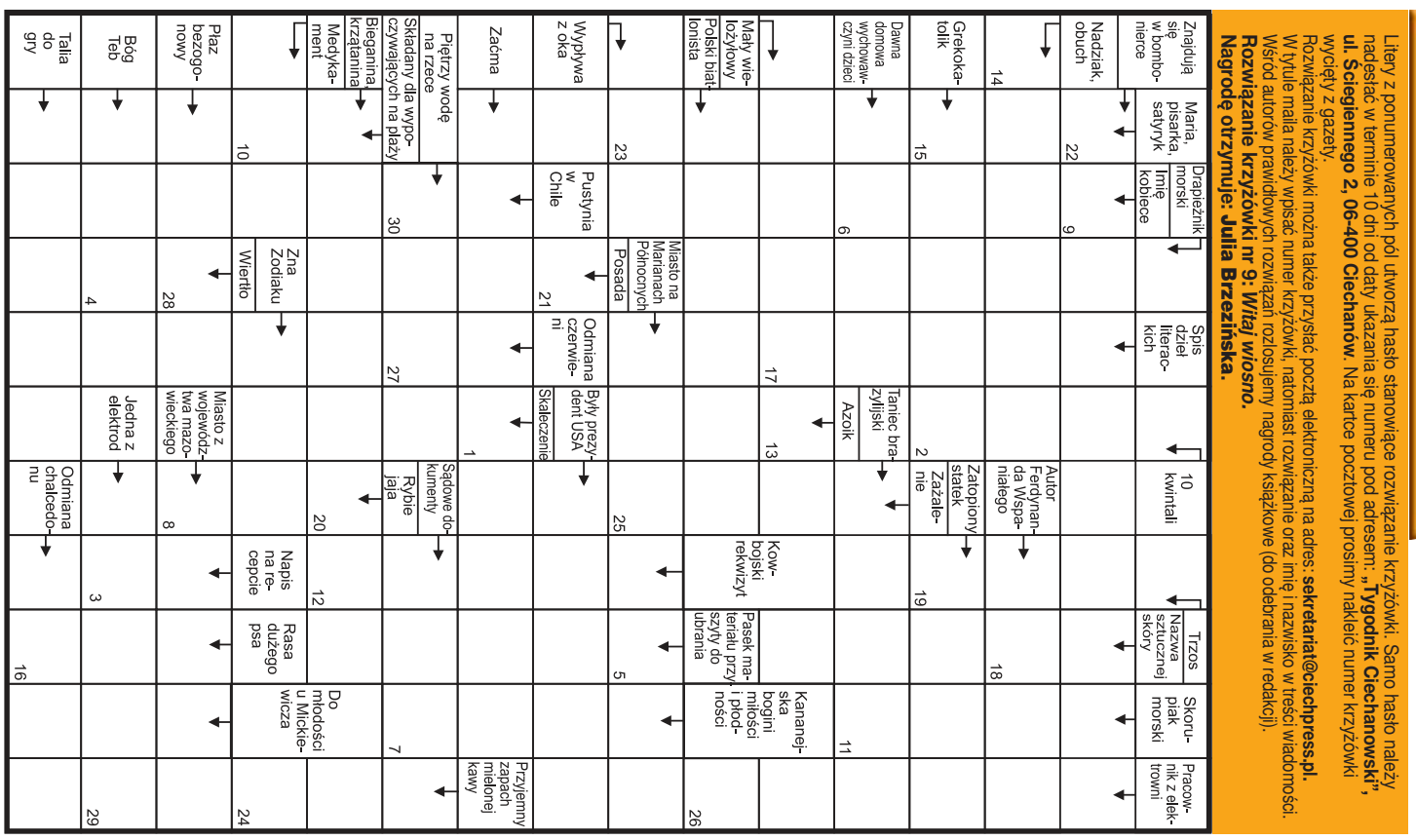

eprasa.pl 6845047cac

Teoria a praktyka

Młodzież ćwiczy na poligonie w Kazuniu

Uczniowie klasy o profilu wojskowym z Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Orkana w Bieżuniu kolejny raz wzięli udział w szkoleniu prowadzonym przez 2. Mazowiecki Pułk Saperów w Kazuniu. Tym razem uczyli się tworzenia okopów i obsługi broni.

FOT. LO BIEŻUŃ

Młodzież z klasy IIA OPW wzięła udział w kolejnym dniu szkoleniowym w Kazuniu. Tym razem szkolenie dotyczyło zagadnień związanych z orientowaniem się w terenie bez mapy i bez przyrządów, a na podstawie dostępnych rzeczy takich jak chociażby tarcza zegarka, czy układ gwiazd na niebie. Uczniowie uczyli się także właściwego kopania okopów i wykorzystywania dostępnych rzeczy do tworzenia maskowania.

„Okop powinien być wykonywany w pozycji leżącej w czasie 25 minut, a następnie powinien zostać zamaskowany „ - informuje LO w Bieżuniu.

Oprócz tego młodzież ćwiczyła również składanie i rozkładanie broni Beryl 5,56, a także wcieliła się na chwilę w rolę saperów, obsługując specjalistycznego robota, wykorzystywanego do wykrywania ładunków wybuchowych.

kuj

Boby

Punkt Przedszkolny przestanie istnieć, bo nie ma dzieci

Radni miejscy w Pułtusku podjęli uchwałę w sprawie likwidacji Punktu Przedszkolnego w Bobach. Będzie istniał do końca sierpnia br. Potem budynek dawnej szkoły może zostać przeznaczony na inne cele niż oświatowe.

Punkt Przedszkolny powstał w budynku szkoły w Bobach (tu budynek przed termomodernizacją i przekształceniem szkoły)

Istnieje od 1 września 2020 r. w ramach Przedszkola Wiejskiego w Przemiarowie w budynku po Publicznej Szkole Podstawowej w Bobach, a potem Filii Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Klaudyny Potockiej w Pułtusku z siedzibą w Bobach. „Od tego czasu nie ma zainteresowania ze strony rodziców posyłaniem dzieci do tej placówki", czytamy w uzasadnieniu do uchwały. Dzieci od 3 do 5 lat, zamieszkałe w Bobach lub w najbliższych miejscowościach korzystają z opieki w Przedszkolach Miejskich nr 4 i nr 5 w Pułtusku, mają też możliwość uczęszczania do Przedszkola Wiejskiego w Przemiarowie. To ostatnie od 1 września br. zyska nową siedzibę w budynku z dwiema salami edukacyjnymi i z pełnym zapleczem kuchennym. Czas pracy przedszkola zostanie wydłużony, a trasa autobusu szkolnego może zostać zmieniona, by mógł dowozić do Przemiarowa dzieci z Bobów i okolic.

Decyzję o likwidacji Punktu Przedszkolnego poprzedziło: podjęcie uchwała w sprawie zamiaru likwidacji (22 października 2021 r., została podjęta większością głosów), zawiadomienie oraz wystąpienie o opinię do Mazowieckiego Kuratorium Oświaty (wyraziło pozytywną opinię), wystąpienie do związków zawodowych. W związku z brakiem dzieci w placówce nie zaistniała konieczność powiadamiania o jej likwidacji rodziców.

- Budynek szkoły w Bobach był objęty projektem dotyczącym termomodernizacji, zakończonym w 2017 r., czyli do 2021 r. budynek powinien być przeznaczony na cele oświatowe – powiedział burmistrz Wojciech Gregorczyk. Dlatego zaproponował po likwidacji filii szkoły utworzenie Punktu Przedszkolnego, przypisanego do Przedszkola Wiejskiego w Przemiarowie, jedynego tego typu przedszkola na terenie gminy. Radni zaakceptowali tę propozycję. I w roku 2020/2021 i 2021/2022 w Punkcie nie było dzieci.

Punkt przestanie istnieć 31 sierpnia 2022 r.; wtedy budynek będzie można przeznaczyć na inne cele niż oświatowe. Uchwałę w sprawie jego likwidacji podjęło 19 radnych, jeden radny wstrzymał się od głosu (Michał Kisiel), jeden radny był nieobecny podczas sesji.

IK

FOT. URZĄD GMINY W RÓŻANIE

Lepiej zaopatrzona jednostka

OSP Szygi ma nowy wóz

Pod koniec lutego w Zawadach-Ponikiew (gm. Różan) odbyły się uroczystości związane z przekazaniem nowego wozu strażackiego Ochotniczej Straży Pożarnej w Szygach. Wóz otrzymał imię Stanisław po byłym naczelniku tej jednostki.

Oficjalne przekazanie średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Szygach zaczęło się od uroczystej mszy w Kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w miejscowości Zawady-Ponikiew. Na wyjątkowe spotkanie przybyły delegacje ze wszystkich jednostek OSP w gminie Różan.

Następnie odczytano meldunek, poświęcono nowy samochód i nadano mu imię „Stanisław". Był to wyraz uznania dla ś. p. Stanisława Siepioły, pełniącego funkcję Naczelnika OSP Szygi w latach 1947-1985, który odszedł na wieczną służbę w 1985 roku.

Nowy wóz OSP Szygi przekazała Janina Ewa Orzełowska, członkini Zarządu Województwa Mazowieckiego wraz z burmistrzem gminy Różan, Piotrem Świderskim oraz przewodniczącym Rady Miejskiej w Różanie Zbigniewem Janyszko.

Jak poinformował samorząd, całkowita wartość samochodu wyniosła 817.950,00 zł, natomiast gmina Różan pozyskała na ten cel dotację ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego w wysokości 485.000,00 zł.

kuj

Nowe metody wyłudzeń?

Gmina ostrzega przed oszustwem

W gminie Różan miały pojawić się firmy, które oferowały mieszkańcom dotacje ze środków tego samorządu na wymianę źródeł ciepła. Urząd stanowczo zaprzecza, aby upoważniał jakikolwiek podmiot zewnętrzny do takich działań.

„W ostatnich dniach na terenie naszej gminy pojawiły się firmy zewnętrzne oferujące dotacje na wymianę źródeł ciepła ze środków gminnych. Informuję, że Gmina nie korzysta z podmiotów zewnętrznych w zakresie pośrednictwa w udzielaniu dotacji na wymianę źródeł ciepła i montaż instalacji fotowoltaicznych. Gminny program dotacyjny i jego zasady nie obejmują refundacji jakichkolwiek kosztów poniesionych na wymianę pieca lub montaż paneli przed podpisaniem umowy z gminą. Szczegółowe informacje na temat gminnego programu znajdują się na stronie www.gminarozan.pl lub informację można uzyskać pod nr telefonu (29) 76 79 149" - czytamy w oświadczeniu samorządu.

Wygląda na to, że oszuści znaleźli nowy sposób na wyłudzanie pieniędzy. W przypadku takich propozycji, jak ta powyższa, warto najpierw skontaktować się urzędem danej gminy i zapytać, czy samorząd rzeczywiście prowadzi takie działania.

kuj

Wybuch gazu – zbiórka na pomoc poszkodowanej rodzinie

Pod koniec lutego w miejscowości Mosaki-Rukle (gmina Krasne) w jednym z domów jednorodzinnych wybuchł gaz. Na miejscu pojawiły się jednostki OSP, które pomogły poszkodowanej rodzinie. Rozpoczęła się zbiórka pieniędzy na odbudowanie domu.

Do wybuchu doszło nad ranem. Przyczyną tego zdarzenia najprawdopodobniej było rozszczelnienie się instalacji gazowej. Szczęśliwie nikomu nic się nie stało, a cała rodzina ewakuowała się bezpiecznie na zewnątrz zaraz po zdarzeniu. Strażacy z OSP Wężewo, OSP Krasne i PSP Przasnysz pomogli rodzinie zabezpieczyć wstępnie dom i uprzątnąć miejsce zdarzenia.

Teraz najważniejsza jest pomoc. Rodzina rozpoczęła zbiórkę, do której każdy może się przyłączyć i dołożyć swoją „cegiełkę" wsparcia.

– W naszym domu doszło do wybuchu gazu. Na szczęście w tym zdarzeniu nikt z naszej czteroosobowej rodziny nie ucierpiał fizycznie. Niestety doznaliśmy dużych strat materialnych. Wskutek tego zdarzenia jesteśmy zmuszeni prosić Państwa o pomoc, która da nam możliwość

odbudowy naszego domu. Liczy się każda Wasza pomoc za którą już teraz dziękujemy! – mówi Przemysław Jeszko wraz z rodziną.

Zbiórka prowadzona jest na portalu szczytny-cel.pl, aby wesprzeć rodzinę Jeszków należy wpisać na stronie „Mosaki-Rukle Wybuch gazu - prosimy o pomoc!" lub wpisać w wyszukiwarkę szczytny-cel.pl/z/mosaki-rukle.

natson

eprasa.pl 6845047cac

Czekasz na dobry moment, by rzucić palenie? Właśnie taki nadchodzi

Rzucanie palenia nigdy nie jest łatwe, zawsze wymaga dużej dyscypliny i jeszcze większej motywacji. Są też momenty, które nie sprzyjają tej decyzji. Jesienią i zimą, gdy za oknem szybko robi się ciemno, dni stają się krótsze, a aura nie zachęca do podejmowania aktywności, motywacja spada do poziomu zerowego. Wymówki, że zimno i ciemno staną się już za kilka chwil nieaktualne, bo wiosna zbliża się wielkimi krokami.

REGENERACJA OD SAMEGO POCZĄTKU

Z dostępnych danych wynika, że organizm zaczyna się regenerować już od chwili rzucenia palenia. Korzyści są natychmiastowe. Już po 24 godzinach od odstawienia papierosów zmniejsza się ryzyko ostrego zawału serca, w ciągu 2-12 tygodni poprawia się krążenie i czynność płuc, do 3 miesięcy poprawia się kondycja fizyczna, a w ciągu 1-9 miesięcy – ustępują kaszel i duszność. W ciągu 10 lat – śmiertelność z powodu raka płuc jest o około połowę mniejsza niż wśród palaczy. Oczywiście najlepiej byłoby pozbyć się nałogu raz na zawsze. Nie jest to jednak wcale takie proste, nawet gdy rzucimy się w wir wiosennych porządków czy nowych aktywności. Trzeba się jednak przygotować na gorsze samopoczucie. Podczas procesu rzucania palenia mogą się pojawić drażliwość, spadek koncentracji, odczucie drapania w gardle, wzmożony kaszel. Warto zadbać o to, by pod ręką mieć przekąski – najlepiej te zdrowe w postaci pokrojonych w paski warzyw, pestek dyni, bakalii. Koniecznie trzeba mieć przy sobie wodę – oczyszcza organizm, ale i łagodzi głód nikotynowy. Dobrze też przeanalizować, kiedy i gdzie paliło się najwięcej. Jeśli podczas wypadów ze znajomymi – lepiej na jakiś czas je ograniczyć, jeśli podczas picia kawy, warto z tego rytuału zrezygnować.

ALTERNATYWY – WAŻNE Z PSYCHOLOGICZNEGO PUNKTU WIDZENIA?

Strategie rozstawania się z nałogiem są także przedmiotem zainteresowania naukowców. Badają między innymi, jaki wpływ na skuteczność tego wyzwania mają nikotynowe alternatywy: e-papierosy i podgrzewacze tytoniu. Ale na samym początku trzeba zaznaczyć, że – jak przekonują wszyscy lekarze, najlepszą możliwą metodą rozstania się z nałogiem jest definitywne zakończenie „znajomości" z nikotyną w każdej formie. Różne wśród użytkowników nikotyny jest też postrzeganie tych urządzeń: niektórym palaczom przejście na e-papierosy czy podgrzewacze (i, co najważniejsze: pozostanie im wiernym!) nie sprawi problemu, inni szybko uciekną z powrotem do tradycyjnych papierosów lub zaczną korzystać z nikotyny „hybrydowo", łącząc papierosy z alternatywami. Obie ostatnie strategie skutków nie przyniosą, wręcz odwrotnie. Mimo że zarówno e-papierosy, jak i podgrzewacze tytoniu wykazują obniżoną szkodliwość (według niektórych badań, sięgającą nawet 95 proc.), to jej pozytywne skutki są odczuwalne jedynie w przypadku całkowitego porzucenia tradycyjnych papierosów. Niezwykle ważne jest jednak zapewnienie, że sięgamy po produkt przebadany i że inhalujemy substancję (liquid) o ostatecznej formule, poddanej testom laboratoryjnym. Na polskim

rynku można znaleźć np. e-papierosy Vuse ePod działające w tzw. systemie zamkniętym z fabrycznie napełnionymi wkładami. Takie rozwiązanie gwarantuje, że użytkownik sięga po gotowy, gruntownie przebadany produkt. I nie chodzi tu wyłącznie o wygodę i estetykę użycia, ale właśnie o jakość gwarantowaną złożonym systemem testów i certyfikacji. Do najnowszych na polskim rynku alternatyw dla papierosów o obniżonym ryzyku zdrowotnym [1] należą też saszetki nikotynowe, można wybierać spośród różnych dostępnych produktów, np. VELO.

E-PAPIEROS CZY PODGRZEWACZ?

Sporo zależy tu od indywidualnych preferencji. Jeśli jednak szukamy potwierdzenia w statystyce, możemy spojrzeć na wyniki badania przeprowadzonego w 2021 roku przez Maison & Partners [2] badające postrzeganie alternatyw dla tradycyjnego palenia. Badanie zostało podzielone na dwa etapy: ilościowy i jakościowy. Statystycznie, większość z nas postrzega e-papierosy i podgrzewacze podobnie. Gdy jednak pytania o dużym stopniu ogólności uszczegółowimy oraz dowiemy się, którego z urządzeń respondent jest (lub nie jest) użytkownikiem, możemy wyciągnąć bardziej dogłębne wnioski. Okazuje się, że osoby niepalące mają dość negatywny obraz alternatyw: tak samo, jak tradycyjne papierosy jednoznacznie kojarzą się im one z nałogiem i uzależnieniem. Palacze z kolei widzą alternatywy jako „pierwszy krok ku niepaleniu".

W zależności od potrzeb, może być to jednak mały kroczek, albo wielki krok. Podgrzewacze, jak mówi cytowane badanie, pozwalają zachować wiele elementów składających się na „otoczkę" tradycyjnego palenia: wygląd paczki z wkładami i rozwijanie jej z folii, zapach wkładów w opakowaniu, możliwość potrzymania, pokręcenia wkładem przed jego użyciem, smak tytoniu, trzymanie w ustach wkładu tytoniowego przypominającego klasyczny papieros (zamiast ustnika).

Z kolei e-papierosy w mniejszym stopniu przystają do wizerunku tradycyjnego papierosa — zarówno kształtem, jak i sposobem użytkowania (płynny liquid zamiast wkładu tytoniowego). Potrafią one jednak dostarczyć większej niż podgrzewacze dawki nikotyny, co dla osób uzależnionych może mieć znaczenie. Mając te informacje z tyłu głowy i przy założeniu, że naprawdę chcemy rozstać się z nałogiem, ale nie potrafimy zrobić tego za pomocą „jednego krótkiego cięcia" i silnej woli, warto rozważyć redukowanie ryzyka z uwzględnieniem nikotynowych alternatyw. Ale prawdziwym sukcesem jest – po prostu nie palić.

---

[1] https://asobczak.com.pl/woreczki-nikotynowe-nowy-rewelacyjny-jak-sie-wydaje-produkt-pomocny-w-redukcji-szkod-wywolanych-paleniem-tytoniu/

[2] „E-papierosy i podgrzewacze tytoniu jako alternatywy dla papierosów tradycyjnych", Maison & Partners, 2021

eprasa.pl 6845047cac

Bank Spółdzielczy w Raciążu
FINANSE Z TRADYCJAMI

ZAPRASZAMY

do nowo otwartego Oddziału w Ciechanowie

ul. 17-go stycznia 33a, tel. (23) 679 91 11, e-mail: ciechanow@bsraciaz.pl

GWARANTUJEMY:

- miłą i fachową obsługę
- atrakcyjne oprocentowanie produktów
- indywidualne podejście do klienta
- konkurencyjne wysokości prowizji i opłat

Przeniesiemy Twoje konto do naszego Banku

Lokata standardowa

Dobre oprocentowanie
u nas masz w STANDARDZIE

REKLAMA W TYGODNIKU **15 marca 2022 r.**

eprasa.pl 6845047cac

FEDMED PSYCHIATRIA
lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

elbitmed
CENTRUM MEDYCZNE
CIECHANÓW UL. STRAŻACKA 7
NFZ Narodowy Fundusz Zdrowia
PORADNIE SPECJALISTYCZNE
BADANIA DIAGNOSTYCZNE
BADANIA W RAMACH NFZ
gastroskopia
kolonoskopia
www.elbitmed.pl
tel 23 672 35 30
rejestracja@elbitmed.pl
pon- pt 8.00-20.00 sob 8.00-12.00

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- *Ortodoncja dzieci i młodzieży*
- Stomatologia estetyczna
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*
- Specjalista stomatologii dziecięcej
- *Endodoncja mikroskopowa*
- Specjalista Endodonta

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

SIGMA-MAX
Wszystko dla dzieci, szkoły i biura
ZAPRASZAMY
MŁAWA od stycznia nowa lokalizacja
ul. Długa 22, Mława (po dawnym Intermarche)
www.sigma-max.pl 23 323 33 00 Czynne: pon.-pt. 8-18, sob. 9-17

Wyższa Szkoła Biznesu i Zarządzania w Ciechanowie
więcej szczegółów na wsbiz.edu.pl
ul. Płońska 57A
06-400 Ciechanów
882 579 463
23 684 12 05
STUDIA
LICENCJACKIE
MAGISTERSKIE
PODYPLOMOWE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397 FC-0040/22

Stemple. 506 557 577 PC-00222/22

Stawianie budynków od podstaw. 609 088 723 PC-00246/22

Budowa domów, remonty, ogrodzenia murowane i wylewane. 692 718 009 PC-00300/22

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem. 691 969 669, www.boyk.pl FC-0020/22

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35 FC-0022/22

Posadzki, tynki. 606 398 360 FE-13

MOTORYZACYJNE

Tłumiki, katalizatory. 606 837 729 PC-00248/22

Skup samochodów. 513 552 226 fcp-1

Auto Kasacja. 604 534 590 FC-0129/22

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW, SZYBKI ODBIÓR Z MIEJSCA, PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ. TEL. 668 939 875 M5173-76910

Skup akumulatorów, katalizatorów, autokasacja. Odbiór aut z miejsca postoju. 601 803 426 SU-6

Skup aut za gotówkę. 793 225 912 M4834-84194

Sprzedam VW Jetta, 2012 r. 510 471 717 FE-12

Sprzedam Kia Sorento 2,5 l, EX 2004 r. Tel. 604 561 031 FN-30

Garaże Blaszane, ROBSTAL.pl
bramy garażowe, hale, magazyny, kojce dla psów.
MOCNA KONSTRUKCJA! - OCYNK.
TYLKO U NAS WZMOCNIONY TRAPEZ BLACHY!
Montaż Gratis! Krótkie Terminy,
Tel. 509-038-426, www.robstal.pl
FCP-32

NIERUCHOMOŚCI

Noclegi, pomieszczenia biurowe - Ciechanów. Tel. 602 385 465 FC-0036/22

Kawalerkę do wynajęcia. 502 296 962 PC-00310/22

R E K L A M A
Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Sprzedam 30 a, młyn, dom, budynek gospodarczy, staw. Wola Wierzbowska, 608 652 714 PC-00311/22

Pokój do wynajęcia. 798 234 514 PC-00319/22

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-5 77,31 m², I piętro w Glinojecku. 691 338 247 PC-00251/22

Wynajmę pokój. 692 914 993 PC-00325/22

Sprzedam dom w Ciechanowie. 512 823 119 PC-00334/22

Sprzedam działkę. 606 625 631 FE-9

Wynajmę bez pośredników nowy, kompletnie wyposażony apartament w Hiszpanii - przy plaży, 2 sypialnie, 2 łazienki, salon, kuchnia, 2 tarasy. Tel. 608 674 563 M5415-98363

Sprzedam nieruchomość z częścią handlową. 607 180 650 pcr

Wynajmę kawalerkę. 508 915 129 M5141-10921

Sprzedam halę magazynową 330 m². Tel. 722 109 600 M5981-46403

Fach-Bruk
UKŁADANIE KOSTKI BRUKOWEJ:
parkingi, chodniki podjazdy, place zabaw,tarasy, schody, podwórka, ścieżki ogrodowe
DARMOWA WYCENA
Realizacje: Ciechanów, Płońsk, Raciąż, Mława, Płock, i okolice
TANIO, SZYBKO, SOLIDNIE!
Tel. 577 977 972
PC-56

Wynajmę oficynę, Mława. 534 719 428 SM-23

PRACA

Zatrudnię panią i pana w średnim wieku do sprzątania w Niemczech (Hamburg). 0049 1796 764 235 fcp-1

Zatrudnię panią do sprzątania domu z zamieszkaniem. 505 028 760 PC-00326/22

Poszukuję pracowników do ochrony. 692 914 993 PC-00324/22

Zatrudnię murarzy, pomocnika budowlanego. 517 911 192 PC-00337/22

Wyżywienie, mieszkanie za pomoc przy drobnych pracach przy domu. 530 193 825 PC-00290/22

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 881 043 696 PC-00304/22

Zatrudnię kierowcę kat. C z u uprawnieniami na ładowarkę lub koparkę oraz operatora węzła betoniarskiego. Tel. 602 369 337 SM-15

Zatrudnię w małym gospodarstwie rolnym, wyżywienie+zakwaterowanie. 797 621 858 PC-00322/22

Zaopiekuję się starszą osobą, posiadam doświadczenie. 724 222 310 PC-00314/22

Kierowcę kat. C+E, kraj. 604 414 197 FC-0200/22

Zatrudnię operatora koparko-ładowarki, brukarzy, pomocników. 690 188 885 RM-14

Prace ogrodniczo-gospodarcze dla mężczyzny, Mława Wólka. 531 947 414 SM-10

Zatrudnimy kierowcę w ruchu międzynarodowym, praca pod naczepą, firanka standard, system do uzgodnienia. Tel. 608 374 047 DP-pcr

Praca w gospodarstwie przy bydle mlecznym, zakwaterowanie, wyżywienie, okolice Przasnysza. Tel. 888 589 109, 880 212 118 M4758-01269

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie rolnym. 693 777 904 SU-8

ROLNICZE

Sprzedam łubin wąskolistny słodki. 535 959 090 PC-00308/22

Sprzedam zboże ozime, jare, słomę suchą. 514 083 060 PC-00312/22

Sprzedam jałówkę wysoko cielną na marca, gm. Grudusk. 502 329 073 PC-00313/22

Sprzedam Bizona w całości lub na części, C-330. 514 010 730 PC-00315/22

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER® kränzle
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

eprasa.pl 6845047cac

Spółdzielnia ma już 5 lat

Daj „Szansę” wspaniałym pracownikom!

Organizacja, która zatrudnia osoby zagrożone wykluczeniem z rynku pracy, obchodzić będzie jubileusz 5 lat istnienia. „Szansa” cały czas chce się rozwijać, rozszerza obszar działania, jednak potrzebuje także zleceń od osób prywatnych. Jak można pomóc?

Mimo tego, że Spółdzielnia Socjalna „Szansa” działa na terenie gminy Żuromin już od 5 lat, społeczność nadal nie jest do końca świadoma, czym właściwie jest przedsiębiorstwo o nazwie „Spółdzielnia Socjalna”. Wiele osób źle kojarzy słowo socjalna, choć tak naprawdę organizacja nic wspólnego z tzw. „socjalem” nie ma. To przedsiębiorstwo społeczne, które zatrudnia osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, np.: długotrwale bezrobotne, osoby z niepełnosprawnościami, czy osoby w kryzysie bezdomności, które chcą zmienić swoją sytuację życiową, jednak nie mają dużych szans na zatrudnienie. Innymi słowy, założona przez gminę Żuromin, z inicjatywy burmistrz Anety Goliat, Spółdzielnia Socjalna „Szansa” zatrudnia osoby, które mają pasje, umiejętności, jednak są narażone na brak zrozumienia społeczeństwa, a nawet ostracyzm społeczny.

Tymczasem organizacja skupia się na integracji i walce z wykluczeniem oraz zapewnia zatrudnienie osobom, które tego potrzebują. Realizują zatem założenia wynikające z pojęcia „ekonomii społecznej”, a więc zatrudnianie i reintegrację osób, które znajdują się w wyjątkowo trudnej sytuacji życiowej i są zagrożone wykluczeniem społecznym.

Możesz pomóc im w rozwoju

„Szansa” już niemal od 5 lat (jubileusz przypadą w połowie lipca br.) dba o zieleń w gminie Żuromin. Co roku pracownicy spółdzielni pielęgnują rabaty w miejskich parkach, koszą trawę, oczyszczają i odchwaszczają tereny zielone, dzięki czemu mieszkańcy tego samorządu mogą cieszyć się zadbanymi parkami. Organizacja wygrywa w konkursach na markę ekonomii społecznej, inwestuje w sprzęt do pracy i wciąż się rozwija.

- W ubiegłym roku nawiązaliśmy współpracę z gminą Lubowidz. Pozyskujemy dofinansowania za które zakupujemy nowy sprzęt. Dla przykładu zakupiliśmy dwie kosiarki samojezdne, jedną wykorzystujemy w Lubowidzu a druga na terenie Żuromina. Chcielibyśmy zatrudniać jeszcze więcej osób, a tym samym jeszcze bardziej się rozwinąć, jednak potrzebujemy zrozumienia i wsparcia społeczeństwa. Nasi pracownicy mogą wykonywać prace zlecone przez osoby prywatne, chociażby pielęgnować ogrody, na czym naprawdę świetnie się znają. Dzięki liczniejszym zleceniom będziemy mogli rozwijać spółdzielnię i przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu. Kluczem do wspaniałego społeczeństwa jest zrozumienie, danie szansy osobom, które dążą do samodzielności – apeluje Alicja Gajewska, koordynatorka spółdzielni.

Zdaniem Alicji Gajewskiej, ludzi często odtrąca człon „socjalna”, ze względu na złe skojarzenia. Tymczasem w organizacji zatrudnione są osoby, które właśnie nie chcą opierać swojej egzystencji na pomocy państwa, a chcą zapracować na swoje utrzymanie. Ci pracowici i sympatyczni ludzie z przyjemnością rozwinęliby swoje skrzydła, wystarczy dać im... szansę.

- Od początku swojej działalności progi spółdzielni przekroczyło ok. 20 osób. Zyskały one nowe umiejętności, motywację oraz nabrały pewność siebie, co w wielu przypadkach zaowocowało znalezieniem zatrudnienia w innych podmiotach. Tym właśnie jest „Szansa” na integrację, rozwój, aktywizację i samodzielność. – przytacza cele organizacji prezes Spółdzielni Socjalnej „Szansa” Mariusz Bryska.

Fot. „Szansa”

Panowie ze Spółdzielni Socjalnej „Szansa” rozdawali słodkości z okazji Dnia Kobiet. Na zdjęciu pozują z burmistrz Anetą Goliat oraz swoją koordynatorką, Alicją Gajewską.

Pozytywnie i jubileuszowo

Na twarzach pracowników „Szansy” właściwie wciąż widać uśmiech. Panowie co roku przygotowują niespodziankę i w Dzień Kobiet odwiedzają panie zatrudnione w Urzędzie Gminy i Miasta w Żurominie. Pan Jarosław, który ze spółdzielnią związany jest właściwie od początku jej istnienia, układa wesołe wierszyki, którymi dzieli się na fanpage organizacji. Spółdzielnie socjalne mogą skupiać się na różnych dziedzinach pracy. Nasza akurat zajmuje się pracami porządkowymi i ogrodniczymi, ale są również spółdzielnie zajmujące się chociażby prowadzeniem żłobka lub tymczasowej opieki nad dziećmi. Jeśli mama potrzebuje, aby przez np. godzinę ktoś zajął się jej dzieckiem, może skorzystać z usługi takiej spółdzielni. Możliwości walki z wykluczeniem społecznym w ramach spółdzielni socjalnych jest naprawdę dużo. Dzielimy się doświadczeniami i rozwijamy, bo zależy nam na zatrudnionych w organizacji osobach – wskazuje różne pomysły na zatrudnienie Alicja Gajewska. Takimi pomysłami spółdzielnie socjalne będą mogły podzielić się w lipcu w Żurominie, bowiem Spółdzielnia Socjalna „Szansa” organizuje uroczystą galę z okazji jubileuszu 5-lecia istnienia. W planach, oprócz wymiany doświadczeń z sąsiednimi spółdzielniami, są także prelekcje na temat ekonomii społecznej. Każdy zainteresowany znajdzie wówczas odpowiedzi na pytania związane z funkcjonowaniem spółdzielni. **Kuj**

Pracownikom „Szansy” warunki atmosferyczne nie są straszne. W parkach, niezależnie od pory roku, zawsze znajdzie się jakieś zajęcie

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko – Własnościowej **„Zawkrze”** w Mławie,
ul. Sienkiewicza 13/14

ogłasza przetarg nieograniczony na:

Remont ściany z balkonami elewacji budynku wielorodzinnego przy ul. Osiedle Książąt Mazowieckich 3 w Mławie.

Formularze specyfikacji istotnych warunków zamówienia można otrzymać w siedzibie Zamawiającego, pok. nr 4 za opłatą po 100,00 zł netto każda, tel. 23 - 654-30-26 (27).
Oferty należy składać w sekretariacie Zamawiającego, pok. nr 8 do dnia 30.03.2022r. do godz. 10.00.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30.03.2018r o godz. 10.30 w siedzibie Zamawiającego.
SMLW „Zawkrze” zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, prowadzenia dodatkowych rokowań lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Nie wysyłamy specyfikacji za zaliczeniem pocztowym.

FCP-78

Wyciąg z ogłoszenia przetargu

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej w Kęczewie działka nr 639/2, ob. 0004, o pow. 0,6316 ha.

1. **Opis nieruchomości:**
   Nieruchomość położona jest we wsi Kęczewo, zlokalizowanej w pn. – zach. części gminy, przy drodze o nawierzchni asfaltowej, uzbrojona w sieć energii elektrycznej i w sieć wodociągową. Sąsiedztwo: zabudowania po byłej szkole, zabudowania zagrodowe, mieszkaniowe oraz grunty rolne.
   Kształt: zbliżony do regularnego.
   Nie podlega obciążeniom, ani nie jest przedmiotem żadnych zobowiązań.
   Księga Wieczysta: PL1M/000 41328/6
   Przeznaczenie w mpzp: 5 U – tereny zabudowy usługowej
2. **Cena wywoławcza nieruchomości:** 110 150,00 zł (plus podatek VAT)
3. **Termin i miejsce przetargu:** 12 kwietnia 2022 r., godz. 9°°, sala konferencyjna Urzędu Gminy w Lipowcu Kościelnym
4. **Wysokość wadium:** 12 000,00 zł, płatne do dnia 7kwietnia 2022 r.
5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, 06-545 Lipowiec Kościelny 213 oraz www.bip.lipowieckoscielny.pl.
6. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu:**
   Urząd Gminy w Lipowcu Kościelnym (06-545 Lipowiec Kościelny 213), pok. 15, tel. (23) 655 50 28 do 29.

WÓJT GMINY
Jarosław Goschorski

FCP-79

Sprzedam las, Glinojeck. 506 557 577
PC-00303/22

Sprzedam bronę talerzową, rozrzutnik obornika, rozsiewacz nawozów, pług obrotowy 5-skibowy Overum. 501 057 410
PC-00309/22

Sprzedam kosiarkę dyskową Vicon 240 cm, pług obrotowy Ibis 4-skibowy, opryskiwacz Pilmet 2000 l, 18 m. Zatrudnię w gospodarstwie. 600 221 430
FC-0212/22

Sprzedam pszenicę jarą oczyszczoną. 503 700 365
PC-00320/22

Sprzedam młode kury, gęsi, perliczki. 510 147 497
PC-00321/22

Sprzedam nasiona tymotki. 504 742 582
PC-00307/22

Sprzedam saladerę, Gąsocin. 668 448 162
PC-00289/22

Kupię słomę. 501 562 379
PC-00292/22

Kupię słomę. 516 178 063
PC-00293/22

Sprzedam młynki do czyszczenia zboża. 661 940 060
PC-00294/22

Sprzedam cyklopa i rozrzutnik dwuosiowy. 698 087 992
PC-00295/22

Sprzedam groch. 512 425 693
PC-00296/22

Sprzedam łubin wąskolistny Dalbor. 504 206 235
PC-00286/22

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0038/22

Skup bydła. Wiesław Głażewski, 602 475 417
FC-1391/21

Sprzedam loszki. 603 323 722
PC-00008/22

Wywóz obornika Fliegl 20 t z załadunkiem ładowarką, beczka 20 tys. l. 513 705 855
FC-0137/22

Sprzedam wóz konny, silnik elektryczny 7,5. 23 676 20 65
PC-00240/22

Sprzedam siano, słomę w belach, groch paszowy. 668 834 351
PC-00242/22

Dorabianie i regeneracja lemieszy. 787 439 887
PC-00225/22

Sprzedam siano w belach z dowozem. 600 356 533
FC-0148/22

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269
PC-00275/22

Sprzedam talerzówkę, wały, siewnik do kukurydzy. 692 350 269
PC-00276/22

Karuzela do siana Fella-Werke GMBH TH 540 DHY hydraulicznie rozkładana w całości lub na części, rozsiewacz nawozów MX Premium 1200 Brzeg. 514 395 386
PC-00338/22

Sprzedam pług 3-skibowy obrotowy. 510 411 656
PC-00339/22

Sprzedam młynek Bąk 7,5 kW, młynek do czyszczenia zboża, zgrabiarkę 7. 602 706 293
PC-00340/22

Sprzedam koniczyno-kiszonkę. 600 626 696
PC-00341/22

Sprzedam koniczynę czerwoną, pszenicę, rzepak. 505 998 745
PC-00335/22

Prezydent Miasta Ciechanów
informuje

o podaniu do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości położonej w Ciechanowie, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.
Wykazy ogłoszone są na okres 21 dni na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta Ciechanów przy ul. Wodnej 1 oraz umieszczone na stronie BIP Gminy Miejskiej Ciechanów.

Z up. PREZYDENTA MIASTA
/-/Iwona Kowalczuk
ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA
Ciechanów, 2022.03.11

FCP-81

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Grudusk
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Grudusk oraz na stronie internetowej www.bip.grudusk.com na okres 21 dni, licząc od dnia 15.03.2022 r. został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do użyczenia tj.: część świetlicy wiejskiej, dz. nr ew. 77, obręb Stryjewo Wielkie.

FCP-82

eprasa.pl 6845047cac

Ubojnia „ZARĘBA"
Michał Zaręba
Skup i ubój bydła
- Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności
- Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem
- Możliwość ATRAKCYJNYCH ROZLICZEŃ na żywą wagę lub WBC

Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica
FCP-138

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441 FC-1253

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

Redakcja Tygodnika Ciechanowskiego informuje,
że biuro ogłoszeń
w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2
jest czynne od poniedziałku do piątku, w godz. od 8.00 do 16.00
Zapraszamy
Ogłoszenia można nadawać też przez stronę
www.ciechpress.pl

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

KUPIĘ
prasę rolującą Metal-Fach, Claas Rollant 42, 44, 46, 62, 66, 250, Arobale, Welger, Krone, John Deere, Carraro, Morra, Vicon, Deuzh-Fahr, Greenland. Kombajn Anna, Bolko,Volvo, półzawieszany do ciągnika Z-020, prasę kostkującą Sipma Z-224, Famarol, Claas, Welger, John Deere.
Tel. 518 857 308 fcp-394

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPz

Ubojnia zwierząt
Elżbieta Słonczewska
w spadku
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy oraz młode bydło
Odbiór z gospodarstwa.
tel. 606 402 852, 504 154 315 lub 604 206 737 FN-20

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

ROLNICZE

Skup trzody i bydła. Szybki termin płatności.
692 839 801
FC-0214/22

Sprzedam łubin wąskolistny Dalbor, cena 210 zł/m. Gołymin, tel. 501 223 480 FC-0211/22

Kupię słomę. 888 753 130 PC-00336/22

Oddam w dzierżawę grunty orne. 23 671 62 47 PC-00329/22

Sprzedam jałówkę hodowlaną cielną. 798 819 003 PC-00331/22

Sprzedam jałówkę na wycieleniu. 513 408 392 PC-00344/22

Sprzedam zestaw uprawowo-siewny Kuhnhr 304 D i Amazone D9 Super, 2015 rok, bogato wyposażony. 511 739 386 FC-0215/22

Wezmę ziemię orną w dzierżawę - okolice Szydłowa, Krzywonosi, Dębska. Rozważę też inne miejscowości. 572 678 394 PC-00348/22

Sprzedam cielaki odpojone. 503 730 871 PC-00349/22

Sprzedam siano. 884 795 562 DP

Sprzedam źrebówki zimnokrwiste. 504 652 931 PC-00350/22

Sprzedam siano, słomę. 602 186 540 DP

Kupię ciągniki rolnicze. Każdy stan. Każda marka. 507 771 711 M5067-37189

Sprzedam siano. 602 771 286 FE-4

Wapno nawozowe granulowane. 788 644 185 FE-8

Sprzedam łubin, peluszkę, groch, rajgras, proso, słonecznik i inne. 731 875 055 M5939-54063

SKUP BYDŁA. MARZEC SEBASTIAN, 518 868 373
M4089-46511

Wezmę ziemię w dzierżawę, gm. Sońsk. 797 392 452 M5993-74649

Sprzedam Ursusa 3512 z ładowaczem, zbiornik do mleka 1070 l, brony, kultywator, sortownik do ziemniaków. 515 717 573 RM-21

Sprzedam łubin z certyfikatem. 515 426 919 SM-12

Dotacje rolnicze
Najbliższe nabory - Premia bezzwrotna na otworzenie lub rozwinięcie firmy dla rolników ubezpieczonych w KRUS (150-250 tys.).
Małe gospodarstwa – 60 tys.
Młody Rolnik – 150 tys.
Wypełnianie wniosków. Dojazd do rolników. Tel. 795-931-529
FCP-62

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

Siano, słomę, sianokiszonkę. 575 530 378 DP-pcr

Sprzedam siano i krowę wysoko cielną. 692 616 584 M5473-42347

Sprzedam ziemniaki paszowe, jadalne. 513 079 082 SM-16

Sprzedam pługi, siewki Gruber, szambiarkę, wycinacz, zgrabiarki, przetrząsarki, obsypnik, siewnik. 600 584 629 SM-19

Sprzedam peluszkę, łubin, owies do siewu. 604 453 695 SM-20

Sprzedam ciągnik C-4011. 692 145 980 SU-7

Wezmę grunty orne w dzierżawę, gmina Glinojeck. 502 226 971 DP-pcr

Sprzedam kombajn ziemniaczany Anna. 513 079 082 SM-21

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 510 983 522 SM-22

Kupię słomę. 510 471 717 FE-11

Kupię słomę w belach, okolice Winnicy. 693 777 904 SU-9

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. Tel. 500 490 501 FN-27

Sprzedam przetrząsarkę Stoll Speed 680 hydro. Tel. 518 045 649 FN-28

Sprzedam siano, sianokiszonkę i ziemniaki jadalne. Tel. 607 580 814 FN-29

Sprzedam siano i słomę - baloty. Tel. 783 489 889 FN-31

RÓŻNE

Drewno opałowe, obladry, kora.
602 663 478, 600 306 637
FC-0025/22

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996 FC-0039/22

Pożyczki.
500 407 047
FC-0114/22

Topolę, sosnę kupię. 509 042 402 FC-0210/22

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35 FC-0022/22

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35 FC-0022/22

Pożyczki.
797 183 779
M4324-08908

Kupię topolę, lipę, drewno opałowe. 602 663 478 fcp-ar

TOWARZYSKIE

Przystojny brunet pozna panie. 517 718 105 RM-59

Przystojny kawaler 40 lat zapozna dziewczynę. 572 702 859 RM-18

Poznam dziewczynę do 35 lat. 501 350 167 FE-10

Poznam panią. 517 718 105 RM-22

Praca dla pań. 733 028 016 PC-00136/22

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209
FCP-182

Pani pozna panów. 792 207 348 PC-00058/22

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697 FC-0199/22

Poznam Przyjaciela na resztę życia, jestem wdową, mam 69 lat. 517 707 619 PC-00328/22

USŁUGI

Pisanie wniosków o dotacje w ramach ARiMR, LGD, UP, ZUS, Czyste Powietrze. Zapraszam do współpracy. Monika Stankiewicz, tel. 533 550 284 fcp-2

Usługi hydrauliczne. 508 491 711 SM-2

SUPER POŻYCZKA. KASA OD RĘKI.
515 459 414
M5063-53985

Mycie i malowanie dachów, elewacj Docieplenia budynków, podbitka dachowa. 515 976 413 PC-00333/22

Zdjęcia na nagrobki - porcelana, kryształ. 500 019 822, 508 338 700 PC-00342/22

Hydraulik. 570 188 332 PC-00343/22

Remonty, malowanie. 515 656 073 PC-00347/22

Malowanie. 512 563 583 PC-00345/22

Usługi remontowo-budowlane. 513 954 032 PC-00306/22

Wykończenia wnętrz, łazienki. 694 537 390 PC-00301/22

Zabudowy lub wolno stojące szafy (dwa tygodnie), kuchnie pod zabudowę, komody, szafki itp. 605 262 063 PC-00287/22

Ocieplanie domów, płyta k-g, gładzie, malowanie. 502 699 987 PC-00259/22

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132 FC-0056/22

Posadzki miksokretem. 783 668 320 PC-01711/21

Firma wykona dla Państwa wszelkie remonty, biura, domy, mieszkania. 798 098 051 PC-01714/21

Malowanie agregatem dużych powierzchni. 609 088 723 PC-00247/22

Zatrudnię brukarzy i pomocników brukarzy. 514 874 333 FC-0188/22

Odnawianie wanien. 600 979 826 FC-0189/22

Usługi remontowo budowlane, profesjonalne wykonawstwo elewacji, montaż podbitki dachowej, malowanie elewacji, wstawianie parapetów, mycie elewacji. 517 221 163 PC-00236/22

Ocieplenia budynków, remonty, wykończenia. 609 088 723 PC-00245/22

Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego „NOVUM" w Ciechanowie
ogłasza przetarg nieograniczony
na wykonanie remontu ścian elewacyjnych i balkonów budynku mieszkalnego przy ul. Wincentego Witosa 78 w Ciechanowie oraz remont kominów budynku mieszkalnego przy ul. Księcia Konrada II 10 w Ciechanowie. Termin składania ofert upływa z dniem 31.03.2022 roku.
Wszelkie informacje można uzyskać w biurze Spółdzielni przy ul. Księcia Konrada II 12 w Ciechanowie lub pod nr tel. 23 672 54 42. Osoba upoważniona do kontaktów – Zbigniew Józwowski tel. 796 429 106 Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
FCP-80

eprasa.pl 6845047cac